



„Celem wojkowego Schengen jest szybkie przemieszczanie sprzętu między krajami Unii Europejskiej

Dariusz Joński, europoseł Koalicji Obywatelskiej A4-5

Resort edukacji wycofał się z pomysłu zaostrzenia przepisów dotyczących frekwencji uczniów. To błąd?

A6

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

CZWARTEK
5 MARCA 2026
DGP.pl

NR 44 (6713) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIEM • PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na **DGP.pl**

Odwrócone Chiny, czyli nowa polityka przemysłowa Unii

BRUKSELA Komisja Europejska przedstawiła projekt obrony unijnego przemysłu przed presją azjatyckiej konkurencji.

Dokument jest jednak znacznie mniej ambitny niż jego pierwotne założenia

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Słowo „Chiny” nie padło w komunikacie Komisji Europejskiej ani w oświadczeniu komisarza ds. przemysłu Stéphane’a Sejournégo ani razu. Ale to właśnie konkurencja ze strony Pekinu jest głównym punktem od-

niesienia zaprezentowanego wczoraj projektu Industrial Accelerator Act. KE chce wprowadzić narzędzia premiujące europejski local content i ograniczyć dostęp do rynku dla kapitału spoza Europy.

– To nie jest coś przeciw komuś, ale na rzecz czegoś – przekonywał Sejourné, dopytywany o antychiński wymiar propozycji. – Europa zrobi to, co jej partnerzy i konkurenci robią od lat – dodał, przywołując restrykcje dotyczące europejskich inwestycji w Państwie Środka. Francuski komisarz akcentował również, że rozporządzenie ma zachęcić Europejczyków do współpracy. – Nazywam to taktyką odwróconych Chin. Teraz to UE żąda specjalnych korzyści w zamian za dopuszcze-

nie do swojego rynku, np. transferu technologii czy formowania joint venture z europejskimi podmiotami – podsumowuje Krzysztof Mroczkowski z New England Complex Systems Institute. – Fakt, że Unia poważyła się na próbę europeizacji kluczowych ogniw nowoczesnego przemysłu, jest godny uwagi i świadczy o przełomie mentalnym po stronie instytucji UE – dodaje.

UE nie zdecydowała się na równoczesne uderzenie w interesy Chin i USA. Wbrew pierwotnym założeniom, które opisywały media, ostateczny kształt propozycji obejmuje stosunkowo wąską pulę sektorów, znanych z tego, że borykają się z konkurencją z Azji. Na ochronę będą mogły li-

dukacja baterii i pojazdów elektrycznych, energia odnawialna i surowce krytyczne. W ramach ukłonu dla Francji w katalogu utrzymano ważną dla niej energię jądrową, ale już nie chipy, biotechnologię czy sztuczną inteligencję. Mroczkowski podkreśla, że potęga Chin wymaga szerokiej współpracy. – Koordynacja euroatlantycka była by ogromnym wsparciem dla siły negocjacyjnej UE – ocenia.

To efekt kompromisu, w którym przeciw wagę dla pomysłów Sejournégo stanowili unijni orędownicy wolnego handlu, na czele z Niemcami, Finlandią i Irlandią. Ich argumenty odzwierciedla opublikowana kilka tygodni temu analiza think tanku Bruegel. Według niego zbyt dale-

ko idące wymogi w zakresie local content i ograniczenia dla kapitału zagranicznego zagraziłyby interesom unijnych eksporterów i transformacji energetycznej. Niepokój brukselskiego instytutu budziło także ryzyko konfliktów z podobnie myślącymi partnerami, takie jak Japonia i Korea Płd. Rekomendowano precyzyjnie ukierunkowane interwencje w przypadkach, gdy istnieją dowody wskazujące na ryzyko związane z wysokim poziomem zależności UE od jednego dostawcy. W przypadku zamówień publicznych z kolei powinna ich zdaniem obowiązywać zasada wzajemności. Zamiast „made in Europe” postawmy na podejście „made with Europe” – postulowali eksperci. ©️ A3

Wzrosła liczba skarg na szpitale

OCHRONA ZDROWIA

Po kilku latach uspokojenia pacjenci zaczynają tracić cierpliwość. Z danych, które otrzymaliśmy z Narodowego Funduszu Zdrowia, wynika, że liczba skarg na ochronę zdrowia wzrosła w zeszłym roku o 11 proc. To odwrócenie pozytywnego trendu obserwowanego wcześniej.

Główny powód narzekania to rosnące niedofinansowanie placówek medycznych. Szpitale nie chcą leczyć na kredyt, dlatego ograniczają przyjęcia, bojąc się, że nie dostaną zapłaty za nadwykonania. Efekt? Pacjenci bywają odsyłani do przychodni (POZ). Lekarze rodzinni alarmują, że zrzuca się na nich obowiązki lecznictwa zamkniętego, takie jak wystawianie zwolnień czy skierowań na badania wykonywane przed rezonansem magnetycznym.

To właśnie na POZ pacjenci skarżą się najczęściej. Frustrują ich problemy z dostępem do świadczeń i odmowa pomocy. Eksperti ostrzegają, że skargi to dzwonek alarmowy. Starzejące się społeczeństwo i braki kadrowe w ochronie zdrowia sprawiają, że nawet rekordowy budżet NFZ nie wystarczy. Co gorsza, skokowo rośnie też liczba skarg uznanych za w pełni uzasadnione; w 2025 r. było ich niemal 3 tys. ©️ B9

Bezpieczeństwo ważniejsze niż pogrzeb

IRAN W środę miały się rozpocząć trzydniowe uroczystości pogrzebowe ajatollaha Alego Chameneia, który zginął w sobotę, pierwszego dnia wojny Iranu z Izraelem i USA. Miały, ale zostały przesunięte, prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa. Następcą ajatollaha na stanowisku najwyższego przywódcy, ważniejszego niż prezydent, ma zostać syn Alego Modżtaba, wykładowca teologii w szyickim seminarium w świętym mieście Kom. Izraelskie władze ostrzegły, że ktokolwiek zostanie następcą rządzącego od 1989 r. lidera, stanie się on uprawnionym celem ataku. Jak oceniają komentatorzy, ryzyko śmierci kolejnych przywódców mogło skłonić władze do ograniczenia skali uroczystości pogrzebowych i rezygnacji z oficjalnego zakomunikowania wyboru Modżtaby Chameneia na rahbar. Wyboru, który według niektórych źródeł został już dokonany. ©️ A2, A8



for. Majid Asgarpour/Reuters/Forum



9 772080 674044 10



Więcej niż gazeta!
Skanuj kod!
DGP.pl

WGI, czyli sprawiedliwość po 20 latach



Tomasz Jóźwik
dziennikarz DGP

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił w czwartek wyrok w sprawie Warszawskiej Grupy Inwestycyjnej. Trzej menedżerowie firmy – M.S., Ł.K. i A.S. – są oskarżeni o niedopełnienie obowiązków i nadużycie uprawnień, które miały doprowadzić 1156 klientów do utraty 248 mln zł. WGI oferowało usługę zarządzania pieniędzmi na rynku walutowym. Oskarżeni mieli się dopuścić przestępstw w latach 2005–2006. 4 kwietnia minie 20 lat, odkąd KPWiG, poprzecznik Komisji Nadzoru Finansowego, cofnęła pozwolenie firmie WGI DM na prowadzenie działalności maklerskiej.

Z tego punktu widzenia wyrok – jaki by nie był – będzie niesprawiedliwy. Dużą grupę klientów WGI stanowiły osoby starsze, które nie doczekały końca procesu, już drugiego w tej sprawie. Pierwszy skończył się w 2020 r. Oskarżeni zostali uniewinnieni, jednak sąd apelacyjny nakazał powtórzenie postępowania. Drugi proces trwał trzy lata. I to raczej na pewno nie będzie koniec sprawy. Można oczekiwać, że jedna ze stron wnieśli apelację, co zapoczątkuje proces przed sądem wyższej instancji. Biorąc pod uwagę dotychczasowe tempo, wypada zaznaczyć, że w 2031 r. zarzuty ulegną przedawnieniu.

O rozstrzygnięciu w sprawie WGI nie dowie się Bernie Madoff, twórca największej piramidy finansowej w historii. Madoff usłyszał wyrok 150 lat więzienia w 2009 r., niecały rok po aresztowaniu. Zmarł po 12 latach. Amerykański wymiar sprawiedliwości uporał się ze sprawą szybko po przyznaniu się oskarżonego do winy. Dzięki temu przed sądem nie toczył się proces dowodowy, więc porównywanie długości obu postępowań to nadmierne uproszczenie. Warto jednak zwrócić uwagę na surowość wyroku, który pokazuje, jak poważnie Amerykanie podchodzą do przestępstw finansowych, podważających zaufanie do największego na świecie rynku kapitałowego.

Menedżerowie WGI za utratę oszczędności życia niektórych klientów mogą pójść do więzienia na 10 lat. Takich wyroków prokurator domaga się dla M.S. i Ł.K. Trzeci z oskarżonych miał zasłużyć na pięć lat. Nawet jeśli zapadnie wyrok skazujący, to kwalifikacja czynów sprawia, że oskarżonych nie będzie można nazwać oszustami. Przestępstwo potocznie nazywane oszustwem jest oparte na art. 286 kk, który mówi o doprowadzeniu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. W kontekście zgromadzonego materiału drugi proces praktycznie nie wniesi nic nowego. Najbardziej emocjonującym momentem były zeznania jednego z prawników pracujących przed laty dla WGI, który stwierdził, że w trakcie jednego ze spotkań w KPWiG M.S. przyznał się do prowadzenia w jego firmie podwójnej księgowości. Oskarżony zaprzeczył, żeby takie wydarzenie miało miejsce.

Jak wynika z zebranego materiału, firma raportowała klientom wyższe wartości rachunków, niż przekazywała do KPWiG. Gdy nadzorca cofnął WGI DM zezwolenie na prowadzenie działalności, nakazał wypłatę pieniędzy klientom. Zamiast tego firma ogłosiła upadłość. Wiele wskazuje na to, że WGI była klasyczną piramidą. Z kilku względów wyjątkową: urosła w podmiocie nadzorowanym, który uwiarygadniał się, zatrudniając znanych ekspertów ekonomicznych. Pod względem skali strat (ok. 500 mln zł według obecnej wartości pieniądza) i liczby poszkodowanych sprawę WGI przewyższają jedynie afery Amber Gold, GetBack i SKOK Wołomin.

Według oskarżycieli posiłkowych klienci odzyskali 15–20 proc. wpłaconych środków. Jednak sytuacja poszczególnych osób jest różna. Kto wypłacił pieniądze wcześniej, miał szansę odzyskać wszystko. Dla tych, którzy dołączyli później, nie zostało niemal nic. Jedyną formą rekompensaty za poniesione straty może być dla nich wyrok, który sprawiedliwy być nie może ze względu na upływ czasu. ©

Iran to nie Wenezuela



Paweł Musiałek
politolog,
publicysta,
prezes Klubu
Jagiellońskiego

Decyzja Donalda Trumpa o wspólnym z Izraelem ataku na Iran to bez wątpienia sukces – na razie tylko dla Izraela, dla którego Iran od lat stanowi śmiertelne zagrożenie. Benjamin Netanjahu skutecznie wykorzystuje obecną słabość Iranu, żeby to państwo militarnie zdegradować. Choć politykę Izraela można krytykować za naruszenia prawa międzynarodowego, to nie sposób nie docenić, jak efektywnie wykorzystuje swoje okno pogodowe. Wciągnięcie Amerykanów do interwencji to sukces i nie tylko ogromne wsparcie militarne w tej konkretnej operacji, lecz także manifestacja siły w regionie. Netanjahu pokazuje wszystkim, że Tel Awiw i Waszyngton grają do jednej bramki, którą na dodatek wskazuje ten pierwszy.

Pojawia się jednak pytanie: czy faktycznie cele Izraela i USA są tożsame? Otóż niekoniecznie. Iran stanowił zagrożenie egzystencjalne dla Izraela, ale czy również dla USA? Realizował wprawdzie antyamerykańską politykę, ale jej destrukcyjny potencjał dla Waszyngtonu był ograniczony. Tym bardziej że niedawno USA w 12-dniowej wojnie zbombardowały centra rozwoju broni atomowej, cofając ten program zapewne o lata, jeśli nie dekady. W tej sytuacji cele USA nie wydają się tak dobrze uzasadnione jak Izraela, a więc i ocena tej interwencji z punktu widzenia interesów USA wydaje się dyskusyjna. Co istotne, sama administracja Trumpa mało przekonująco wyjaśnia, dlaczego doszło do interwencji. Raz wskazywana jest potrzeba dalszej redukcji zagrożenia atomowego (skoro tak, to dlaczego USA chwaliły się sukcesem w 12-dniowej wojnie?), innym razem mowa o obaleniu reżimu (kto miałby go zastąpić?).

Ta niespójność odbija się na pierwszych sondażach, które pokazują ograniczone poparcie społeczne dla tej interwencji. Iran może więc stać się dla Trumpa pułapką. Wiele wskazuje na to, że jego administracja zakłada powtórkę scenariusza wenezuelskiego. Wariant ten, przypomnijmy, zakładał ograniczoną interwencję skoncentrowaną na szybkim i niskokosztowym pozbyciu się politycznego przywództwa oraz wywołanie efektu strachu w elitach, a w konsekwencji – zmianę kursu politycznego. Analogii zresztą jest więcej, bo przecież sama interwencja w Wenezueli nie miała początkowo silnego mandatu społecznego, a jednak spektakularny sukces porwania Nicolása Maduro w ostatecznym rachunku spodobał się wyborcom Trumpa.

W przypadku Iranu analogiczny scenariusz będzie dużo trudniejszy do realizacji. Przede wszystkim antyamerykanizm jest tam znacznie silniej ugruntowany, nie tylko instytucjonalnie. Zabicie Alego Chameneia i innych dowódców nie wywołało na razie zapłonu zwiastującego upadek reżimu. Liczenie na mobilizację ulic jest niepewne. Fakt, że jeszcze niedawno Irańczycy masowo protestowali przeciw reżimowi ajatollahów, nie znaczy, że chcą proamerykańskich władz w postaci Rezy Pahlawiego, syna szacha obalonego przez rewolucję islamską w 1979 r. Ponowienie ataku na Iran z pewnością osłabi reżim, ale niekoniecznie wzmocni tych, którzy w Iranie chcieliby zmiany polityki zagranicznej.

Skala interwencji już jest duża, co zapowiada wzrost liczby ofiar – nie tylko osób powiązanych z reżimem. Dla wielu Irańczyków zdystansowanych wobec dotychczasowego kursu ten moment może być chwilą zjednoczenia wokół flagi. Decyzja Trumpa jest więc bardzo ryzykowna. Zapowiedzi zmiany politycznej w Teheranie zbudowały oczekiwania, które niełatwo będzie zaspokoić. A każdy dzień interwencji nie tylko podbija koszty, lecz także nasuwa pytanie, czy Trump nie podąża ścieżką George'a W. Busha, którego politykę przecież tak mocno krytykował. ©

Między troską o zwierzęta a nadregulacją



Joanna Parafianowicz
adwokatka

Jak się wydaje, w ostatnich miesiącach częściej rozmawiamy o zwierzętach nie tylko w kontekście własności, lecz przede wszystkim w kontekście ich ochrony prawnej i dobrostanu. Dyskutujemy o zakazie używania petard w sylwestra, o odpowiedzialności za porzucenie pupila, o standardach hodowli. Temat przestaje być niszowy. Wychodzi z przestrzeni aktywizmu i trafia do debaty legislacyjnej.

Na rodzimym gruncie wciąż osławiamy się z tym, że pies to nie element obejścia. Polska ustawa o ochronie zwierząt z 1997 r. w art. 1 wprost stanowi, że zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Ustawa zakazuje znęcania się, nakłada obowiązek humanitarnego traktowania oraz zapewnienia odpowiednich warunków bytowania. Obowiązują ograniczenia w trzymaniu psów na łańcuchu. To zmiana mentalna, a zarazem prawna, która jeszcze kilkanaście lat temu wydawała się rewolucyjna. Gdy jednak w Polsce wciąż toczy się spór o granice ingerencji prawa w relację człowieka i zwierzęcia, w innych krajach regulacje idą dalej. W Niemczech ochrona zwierząt została wpisana do konstytucji (art. 20a). Zabroniono też stosowania obroży elektrycznych wobec psów, uznając je za sprzeczne z zasadą humanitarnego traktowania. W Austrii troska o zwierzęta znalazła umocowanie konstytucyjne już w 2004 r. W Holandii od 2021 r. ostatecznie zakazano hodowli zwierząt futerkowych. Na antypodach dobrostan zwierząt regulują ustawy stanowe. Dyskutuje się tam o zaostrzeniu sankcji za pozostawienie psa w niebezpiecznych warunkach (np. w nagrzanym samochodzie) oraz o rozszerzeniu katalogu zachowań uznawanych za zaniechanie.

Co kraj, to obyczaj, także w podejściu do zwierząt. Są państwa, które konsekwentnie wzmocniają ich ochronę, inne ograniczają się do ogólnego zakazu znęcania się. Kierunek wydaje się jednak wspólny: coraz silniejsze włączanie dobrostanu zwierząt w ramy prawa publicznego. W debacie pojawiają się również postulaty, by ustawowo określać maksymalny czas pozostawiania zwierzęcia samego w domu albo minimalną liczbę godzin, które opiekun powinien spędzać z psem w ciągu doby. Intencja jest szlachetna, wszak chodzi o przeciwdziałanie samotności i zaniechaniu. Łatwo jednak wyobrazić sobie sytuację, w której troska legislacyjna zaczyna przypominać próbę zmierzenia relacji stoperem. A przecież w tej dyskusji warto pamiętać o rzeczy podstawowej: zwierzę, które ma swoich ludzi, więc emocjonalną, bezpieczną dom i codzienną, nawet jeśli nieidealną rutynę, ma większą szansę na dobre życie niż w najlepiej wyposażonym schronisku. Schronisko, choć prowadzone z oddaniem, pozostaje miejscem przejściowym, pełnym hałasu, stresu i niepewności. Samotność w domu nie jest rozwiązaniem idealnym, ale w ogromnej liczbie przypadków jest bliższa ideału niż instytucjonalna bezdomność. Prawo powinno więc zwiększać poczucie odpowiedzialności wobec zwierząt i edukować, a nie próbować zastępować więzi przepisem. Życie pupila w rodzinie to przede wszystkim relacja, a nie liczba minut spędzonych pod nadzorem urzędnika. ©

Przyspieszenie w granicach prawa

PRZEMYSŁ Komisja Europejska decyduje się na **ochronę europejskiego przemysłu** i kluczowych przyczółków produkcji w sektorach przyszłości. W toku prac nad przełomowym rozporządzeniem ograniczono jednak jego zakres

Marceli Sommer
marceli.sommer@infor.pl

Poważny krok na drodze do odnowienia gospodarczej doktryny UE i odpowiedź na realia światowe, znamionowane przez niepewność i nieuczciwą konkurencję – to zdaniem wiceszefa Komisji Europejskiej Stéphane'a Sejournégo oczekiwany skutek nowego rozporządzenia znanego jako akcelerator przemysłu (IAA). Ale też dowartościowanie roli przemysłu w europejskiej gospodarce i manifest przekonania Brukseli o potrzebie reindustrializacji. – Bez silnej bazy przemysłowej nie ma europejskiego modelu społecznego, transformacji klimatycznej ani strategicznej autonomii – mówi wczoraj Sejourné.

Długo oczekiwany projekt zakłada wprowadzenie preferencji w zamówieniach publicznych i systemach wsparcia, które będą premiować europejski przemysł. Narzędziem prowadzącym do tego celu będą „ukierunkowane i proporcjonalne” wymogi dotyczące europejskiego pochodzenia lub norm emisyjności dla zamówień i mechanizmów wsparcia. Oprócz publicznych przetargów nowe kryteria mają objąć systemy dopłat konsumencjki, np. do aut elektrycznych, przydomowych instalacji OZE i pomp ciepła. Ich rewersem będą ograniczenia w dostępie do rynku dla kapitału spoza UE. Zgodnie z propozycją

Brukseli bezpośrednio inwestycje zagraniczne o dużej wartości (przekraczające pułap 100 mln euro) w sektorach, w których dominujący udział (ponad 40 proc. światowych zdolności produkcyjnych) ma jeden kraj trzeci, będą dopuszczane jedynie warunkowo. Udział pozaeuropejskiego kapitału nie powinien przekraczać w nich 49 proc., co w konsekwencji ma promować partnerstwa inwestorów zagranicznych z podmiotami z Unii.

Wśród kryteriów dopuszczenia zewnętrznych aktorów będą też korzyści dla europejskiej gospodarki, m.in. tworzenie wysokiej jakości miejsc pracy, napędzanie innowacji i rozwoju oraz tworzenie „rzeczywistej wartości” w UE, w tym poprzez transfer wiedzy i technologii. Inwestorzy będą musieli zagwarantować co najmniej 50-proc. udział Europejczyków w zatrudnieniu. – Pieniądże podatników muszą w pierwszej kolejności przynosić korzyści europejskiej produkcji – argumentował Sejourné. W projekcie IAA wytyczono także cel w postaci 20 proc. udziału przemysłu w unijnym PKB do 2035 r. (w 2024 r. było to 14,3 proc.).

Sektory objęte IAA

Wybrane sektory strategiczne objęte rozporządzeniem to sektory energochłonne, w tym produkcja stali, cementu i aluminium, przemysł motoryzacyjny oraz technologie zeroemisyjne: ba-



Unijny komisarz ds. przemysłu Stéphane Sejourné

terie, fotowoltaika, turbiny wiatrowe, pompy ciepła czy energia jądrowa. Podobną ochroną objęte będzie wydobywanie, przetwórstwo i recykling surowców krytycznych. Jak podkreśla Komisja Europejska, głównym celem projektu jest „wsparcie popytu na niskoemisyjne europejskie technologie i produkty” oraz wzmocnienie zdolności produkcyjnych. Bruksela zastrzega, że nie chce rezygnować z wolnego handlu. „UE pozostaje jednym z najbardziej otwartych rynków i jest zdeterminowana, by utrzymać ten charakter jako jedno ze źródeł ekonomicznej siły i odporności” – czytamy w komunikacie KE.

W toku prac wiele zapisów IAA zdecydowanie złagodzone względem pierwotnych zamierzeń. W miejsce jednoznacznych ograniczeń w zakresie dostępu do zamówień publicznych i bezpośred-

nich inwestycji dla podmiotów spoza UE proponuje się zasadę wzajemności, czyli dopuszczanie do konkurencji krajów, które same pozwalają na udział firm europejskich w przetargach. W rezultacie na podobne do podmiotów unijnych traktowanie będą mogły liczyć zaprzyjaźnione kraje trzecie, np. te, które łączą z UE umowa o wolnym handlu lub unia celna. Komisja chce zarezerwować sobie pewną dozę arbitralności, zakładając możliwość zapisywania lub wykreślenia z grona uprzywilejowanych partnerów.

Z myślą o wyborach

– Część propozycji KE pokrywa się z priorytetami, które formułowała polska prezydencja. Nie ma jednak wątpliwości, że na europejskiej polityce przemysłowej bardziej zależy części krajów Europy Zachodniej, na czele z Francją – mówi DGP Krzysztof

Mroczkowski, związany z think tankiem New England Complex Systems Institute. Jak wyjaśnia, przemysł w tych krajach traci konkurencyjność i musi zapobiec wypchnięciu z rynku. Ale projekt ma też aspekt polityczny. – Sejourné proponuje te rzeczy jako komisarz zainteresowany przyszłością gospodarczą Europy, ale też jako Francuz, któremu zależy na przetrwaniu V Republiki. Kształt i skuteczność nowej polityki przemysłowej UE może mieć fundamentalne konsekwencje w wielu krajach. Może też zaważyć na wyniku wyborów we Francji – przekonuje Mroczkowski.

Według Filipa Leśniewicza z Polskiego Instytutu Ekonomicznego propozycje należy interpretować jako próbę odbudowy aktywów przemysłowych UE. – Pozwoli to uniknąć takich sytuacji, jak w Wielkiej Brytanii, gdzie rząd został de facto zmuszo-

ny do przejmowania hut stali w związku z zagrożeniem wygaszenia produkcji – komentuje. – Nie jest to jednak rewolucja, a raczej kolejny krok rozszerzający w sposób ewolucyjny pulę wykorzystywanych narzędzi – dodaje. Dla Polski to szansa, bo może ona wzmocnić swój status węzła produkcyjnego i ściągnąć „bardziej jakościowe inwestycje zagraniczne, z wyższym udziałem wysokich technologii”. Do ryzyk ekspert zalicza zbyt duży nacisk na kryteria związane z emisyjnością, który mógłby skutkować obniżeniem konkurencyjności polskich firm w przetargach i ograniczeniem wsparcia. ©©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PROMOCJA

XIII EDYCJA KONKURSU

Eureka!

DGP

2026

Odkrywamy polskie wynalazki

Wnioski do Konkursu można zgłaszać do 9 marca

Więcej informacji

ORGANIZATOR

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

PARTNER GALI



PATRONAT HONOROWY

Marcin Kulasek
Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

PARTNER PROJEKTU

KGHM
POLSKA MIEDŹ

PATRONAT

PAN
POLSKA AKADEMIA NAUK

URZĄD PATENTOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

NCBR
Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

Innovations Hub
Foundation

Youth Business
Poland

Co zrobi Mateusz Morawiecki?

POLITYKA Dzień przed zapowiadaną konwencją PiS w Krakowie Mateusz Morawiecki organizuje w Warszawie własne spotkanie programowe. **Jarosław Kaczyński wezwał byłego premiera na rozmowę.** Czy istnieje realne ryzyko pęknięcia w partii?

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

W piątek Zespół Pracy dla Polski, któremu przewodniczy Morawiecki, ma zaprezentować raport „Pomoc dla Poland. Strategia dla nowoczesnej gospodarki”. Dzień później Prawo i Sprawiedliwość organizuje konwencję. Jarosław Kaczyński ma na niej przedstawić kandydata na premiera.

Zgrzyt w przeddzień konwencji PiS

Na Nowogrodzkiej inicjatywa Morawieckiego budzi irytację. – Prezes powinien wpłynąć na Morawieckiego – mówi DGP jeden z posłów PiS. Jego zdaniem organizacja wydarzenia na dzień przed konwencją w Kra-

kowie „nakręca fałszywą narrację o rozłamie partii i podważa przekaz o jedności”.

Zwolennicy byłego premiera odpowiadają, że zespół działa formalnie pod auspicjami PiS, a raporty są publikowane na stronie partii. W ich ocenie nie ma mowy o wyprzedzaniu inicjatywy poza strukturę ugrupowania. Spór nie dotyczy więc formalnej przynależności projektu, lecz symboliki. Wystąpienie dzień przed partyjnym show odbierane jest jako próba zaznaczenia własnej podmiotowości.

PiS dziś nie rządzi, słupek sondażowy spada z miesiąca na miesiąc, a wspólny cel – utrzymanie władzy – przestał być spoiwem. W takich

warunkach naturalnie rośnie napięcie między frakcjami „harcery”, skupionych wokół Morawieckiego, i „maślarzy”, do których zaliczani są m.in. Tobiasz Bocheński i Przemysław Czarnek.

Mimo apeli Jarosława Kaczyńskiego o jedność i deeskalację wzajemne złośliwości wyszły poza partyjne kuluary. Ostatnia publiczna sprzeczka wybuchła po spotkaniu Patryka Jakiego ze studentami w Lublinie. Jaki mówił, że większość polityków PiS wyciągnęła wnioski z przeszłości i że partia po ewentualnym powrocie do władzy będzie działać inaczej niż w czasie poprzednich rządów. Morawiecki zareagował na to ostrym wpisem. – „Patryku, skoro



foto: Wojciech Stróżyński/Reporter

Otoczenie byłego premiera Mateusza Morawieckiego stara się studzić konfliktowe nastroje

obecnie jesteś ekspertem i znasz remedium na każdy problem, to powiedz: jak poszła sztandarowa reforma sądownictwa? No i jak przysłużyła się Polsce Twoja ustawa o IPN? (...) Łatwo się krytykuje z łoża recenzentów-szyderców, nawet będąc w rządzie – ciężiej wziąć za coś odpowiedzialność” – napisał na X.

Kilka dni później Jarosław Kaczyński skierował sprawę wpisów Morawieckiego do partyjnej komisji etyki. W PiS przyznają, że konflikt przestał być kontrolowany i coraz trudniej go wygaszać.

Gra o sukcesję

Stawką jest nie tylko nominacja na kandydata na premiera, lecz także to, kto w kolejnych latach przejmie kontrolę nad ugrupowaniem. Wśród nazwisk krążących w partii wymienia się Czarnka i Bocheńskiego.

Jednocześnie w mediach pojawiają się spekulacje, że Jarosław Kaczyński może sięgnąć po nowe twarze, aby nie wzmacniać żadnej z walczących frakcji. W tym kontekście padają nazwiska młodszych samorządowców – Lucjusza Nadberezego, Jarosława Margielskiego czy Jakuba Banaśzka – którzy mogliby zostać przedstawieni jako kandydaci neutralni frakcyjnie. W obiegu jest także „wariant technokratyczny”: Tomasz Szatkowski, były ambasador przy NATO, osoba z doświadczeniem w obszarze bezpieczeństwa.

– Postawienie na kandydata z jednego czy drugiego obozu wywoła burzę – mówi jeden z posłów PiS. Jak dodaje, nominacja dla Czarnka lub Bocheńskiego „fak-

tycznie może skłonić Morawieckiego do odejścia”. Otoczenie byłego premiera tonuje nastroje. – Mateusz Morawiecki nie planuje wyjścia z partii. Jest zdeterminowany i swoją przyszłość wiąże z Prawem i Sprawiedliwością – słyszymy.

Ewentualny rozłam miałby konsekwencje wykraczające poza Nowogrodzką. W Konfederacji pojawiają się głosy, że PiS bez Morawieckiego byłoby łatwiejszym partnerem do rozmów koalicyjnych. Jarosław Kaczyński jest więc w sytuacji, w której każdy ruch niesie koszt. Musi ogłosić kandydata na premiera, bo sam to zapowiedział. Ale nie może sobie pozwolić na otwarte pęknięcie w partii, która już dziś zmagają się z odpływem wyborców na prawo i do centrum.

Rozmowa, która zdecyduje o scenariuszu

Wezwanie Morawieckiego na rozmowę to próba odzyskania kontroli nad sytuacją. Pytanie, czy prezes ograniczy się do sugestii zmiany terminu konferencji, czy też postawi twarde warunki dotyczące dalszej aktywności byłego premiera.

Jeśli Morawiecki się ugnie i przełoży wydarzenie, będzie to sygnał, że wciąż uznaje nadrzędną pozycję Kaczyńskiego. Jeśli nie – pokaże, że buduje własną podmiotowość polityczną niezależnie od partyjnej centrali. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

PANORAMA GOSPODARCZA

Pharmdiver – technologia, która pomaga uporządkować chaos farmakoterapii.

Możliwie bezpieczne leczenie farmakologiczne pacjentów z wielochorobowością to jedno z największych wyzwań współczesnej ochrony zdrowia. Pharmdiver Sp. z o.o., kierowana przez Martę Jasiewicz, rozwija zaawansowane narzędzia wspierające farmaceutów klinicznych i biały personel w ogólności w redukcji błędów medycznych związanych z nieoptymalną farmakoterapią. To rozwiązania wymagające wysokich kompetencji i dużych nakładów, ale tworzące trwałą przewagę konkurencyjną.

Od analizy par leków do podejścia systemowego

Początkiem działalności była potrzeba uporządkowania danych do przeglądu lekowego, bowiem analiza interakcji lek-lek to za mało. W dobie polipragmatyzacji kluczowe jest także sumowanie działań niepożądanych leków (NDL) wielu preparatów jednocześnie, czy interakcje lek-choroba. Nie można zapominać również o ocenie wpływu diety czy suplementacji.

– Nie rozpatrujemy już tylko interakcji parami. Na przykład efekty działań niepożądanych leków sumują się często dla wielu przyjmowanych przez pacjenta preparatów podkreśla Marta Jasiewicz.

System Pharmdiver agreguje dane związane z NDL w standardzie MedDRA, już od marca uwzględniać będzie także interakcje lek-choroba, a docelowo kontekst kliniczny pacjenta. To odpowiedź na realny problem: około 15% hospitalizacji może wynikać z powikłań farmakoterapii, generując ogromne koszty dla systemu.

Standaryzacja wiedzy i integracja z HIS

Jednym z kluczowych modułów jest wsparcie bezpiecznej modyfikacji stałych, doustnych postaci leków w sytuacjach np. gdy pacjent nie może połączyć tabletki. Dotąd wiedza ta była rozproszona w literaturze i doświadczeniu ekspertów.

– Łączymy automatyzację z wiedzą ekspercką farmaceutów pracujących w szpita-



lach i udostępniamy ją w miejscu zlecenia leku – wskazuje prezes spółki.

Rozwiązanie jest integrowane z systemami HIS, co wyeliminuje konieczność pracy w zewnętrznych aplikacjach. Spółka finalizuje integrację z jednym z największych dostawców IT dla ochrony zdrowia w Polsce, co otwiera dostęp do dużej części rynku publicznego.

Interdyscyplinarność i rozwój AI

Pharmdiver działa w niszy trudnej technologicznie i kompetencyjnie. Zespół tworzą farmaceutyci różnych specjalizacji i matematycy.

– Nie da się zbudować dobrej technologii bez zrozumienia farmakologii – zaznacza Jasiewicz.

Firma rozwija także moduły AI do detekcji sygnałów NDL na podstawie dokumentacji medycznej, co pomoże w ograniczeniu kaskad preskrypcyjnych na większą skalę. Celem na najbliższy czas jest objęcie 20% rynku publicznego w kluczowych modułach. Pharmdiver nie tworzy nowych leków – porządkuje sposób ich bezpiecznego stosowania, odpowiadając na rosnące wyzwania demograficzne i finansowe systemu.

Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

Nie ma chę

BEZPIECZEŃSTWO

Joński: W nowej perspektywie budżetowej, w ramach mobilności wojskowej, jest przewidzianych ponad 17 mld euro. Spodziewamy się, że jako Polska będziemy mogli liczyć na kilka miliardów euro

W Parlamencie Europejskim zajął się pan m.in. wprowadzeniem w życie wojskowego Schengen. Na czym ma to polegać?

Celem jest wprowadzenie regulacji pozwalających w razie zagrożenia na szybkie przemieszczanie sprzętu między krajami Unii Europejskiej. Działania te są bardzo długie, sięgają nawet powyżej 30 dni, co powoduje, że w razie zagrożenia nie byłoby w ogóle możliwości przetrzucia wyposażenia. A w ramach przygotowywanego raportu mówimy o 48 godz. na przetrzut.

Miesiąc na załatwienie zgód to trochę długo. Czemu aż tyle trzeba czekać?

Do tej pory nie było potrzeby, aby szybko przetrzucić sprzęt wojskowy, więc do dziś wszystko działa na podstawie starych procedur i starych druków. Dopiero w nowym raporcie mówimy np. o pełnej cyfryzacji. Miałem spotkanie z przewoźnikami tego sprzętu, który często waży ponad 70 t, i oni zwracali uwagę, że te procedury nie przystają do obecnych czasów. Do tego stopnia, że ciężko jest znaleźć nawet kierowców, którzy chcieliby taki sprzęt przewozić. Jeśli on ma na każdej granicy stać po 30 dni i czekać na załatwienie dokumentacji, to woli przewozić zwykłe towary, a nie długie tygodnie mieszkać w samochodzie i koczować na granicach. Obstrzeżenia powodowały, że rzadko który kierowca chciał się podejmować takiej pracy i przez to brakowało nawet mocy przewoźnych, choć na terenie Unii jest kilkadziesiąt firm, które mogłyby się tym zająć. W dobie cyfryzacji trzeba też odciążać kierowców od

tnych do wożenia czołgów

masy dokumentów, jakie muszą dziś skompletować, aby przejechać przez kilka granic.

Tylko że o mobilności wojskowej w Unii Europejskiej mówi się od 2018 r., a na jakim etapie są teraz prace nad jej realnym wprowadzeniem? Rozpoczęliśmy prace nad raportem, który ma być zrobiony błyskawicznie, co w koncepcji Parlamentu Europejskiego oznacza, że do połowy tego roku. Jakoś w lipcu powinien być przyjmowany. Dokument, który jest propozycją komisji transportu Parlamentu Europejskiego, jest już gotowy. On nie wzbudza kontrowersji, ale diabeł tkwi w szczegółach. Jest

jeden szkopuł, bo mamy w Unii Europejskiej kraje, które nie są w Sojuszu Północnoatlantyckim, a część transportowanego sprzętu jest natowska. Ten problem trzeba będzie rozwiązać. Wprowadzamy też pewne zabezpieczenia polegające na tym, że sprzęt będzie można przewozić tylko za zgodą rządów kraju, który go wysła, i kraju, który go przyjmuje.

Jak w praktyce ma wyglądać nowy system transportowy wojska i czy za planami tymi idą dodatkowe pieniądze?

W ramach Unii Europejskiej komisja przedstawiła propozycję czterech korytarzy transportowych, które mogłyby

przyjąć ten wielkogabarytowy sprzęt. Trzy z nich są w Polsce. W nowej perspektywie budżetowej, w ramach mobilności wojskowej, przewidzianych jest ponad 17 mld euro. Złożyłem poprawkę, która została już przyjęta, aby Polska została wskazana w tym dokumencie jako kraj kluczowy do tych środków. Łatwo nie było, ale szczęście w nieszczęściu było takie, że wtedy akurat drony zaatakowały Polskę i każdy zrozumiał, że Polska jest na pierwszej linii frontu, i konieczna jest infrastruktura do szybkiego przetrzutu wojsk. W mijającej perspektywie budżetowej tych pieniędzy było 10 razy



Dariusz Joński, europoseł KO

mniej, a Polska była w czołówce państw korzystających z unijnego wsparcia na mobilność wojskową. Dlatego teraz też spodziewamy się, że będziemy mogli liczyć na kilka miliardów euro. I to nie będą pożyczki, ale dofinansowanie do konkretnych inwestycji.

Czy znamy już jakieś szczegóły? Co konkretnie w Polsce będzie można dofinansować z tych pieniędzy?

Komisja Europejska nie chce ujawniać dokładnych przebiegów korytarzy transportowych, ale wiadomo, że w ramach tych tras wyznaczonych zostało kilkaset punktów, które będą mogły otrzymać dofinansowanie. I każdy rząd będzie mógł ubiegać się o te pieniądze. W grę wchodzi droga dojazdowa, wiadukty, drogi do portów. U nas np. tzw. droga czerwona do portu w Gdyni. Tak samo w ramach militarny mobility moglibyśmy startować o dofinansowanie na trasy do Portu Polska, aby wybudować dojazd do lotniska.

Parlament Europejski znany jest z długich

prac nad dokumentami. Nie obawia się pan, że podobny los może spotkać również wojskowe Schengen?

Są raporty, których opracowanie trwa 10 lat, bo wzbudzają spore kontrowersje, np. te dotyczące praw pasażerów linii lotniczych. Natomiast podczas rozmowy o wojskowym Schengen główne siły polityczne w Parlamencie Europejskim zdają sobie sprawę, że musimy to zrobić naprawdę szybko. Chcemy zrobić wszystko jeszcze w tym roku. W raporcie dokładnie jest określone, ile statków może wpłynąć do portów, ile pociągów może wjechać, ile może przejechać tirów, aby nikt nie potraktował tego projektu jak niekontrolowany przetrzut wojska. ©

Rozmawiał Wojciech Kubik

Cena nie powinna być dominującym kryterium

Należy skończyć z tanim projektowaniem prowadzącym do obniżenia jakości i wzrostu kosztów realizacji inwestycji. Droga do tego jest przebudowanie zasad wyceny i wyboru wykonawców – mówi Anna Oleksiewicz, prezes Związku Ogólnopolskiego Projektantów i Inżynierów.

Cztery propozycje zmian w przetargach, które przedstawił Związek w piśmie do ministra infrastruktury, oceniacie nie jako spór o stawki, lecz o jakość i bezpieczeństwo inwestycji publicznych? Czy to faktycznie jest zagrożone?

Choć przyczyny niepowodzeń inwestycji bywają różne, w pierwszej kolejności za błędy niemal automatycznie obwinia się projektanta. Tymczasem proces projektowy, zwłaszcza przy inwestycjach publicznych, jest przedsięwzięciem złożonym, trwającym często wiele lat i zależnym od szeregu czynników, takich jak finansowanie, uwarunkowania terenowe czy środowiskowe. Mimo to w przypadku problemów w trakcie realizacji to projekt uznaje się za wadliwy, a projektant odpowiada zarówno za poważne uchybienia, jak i kwestie estetyczne.

W naszych propozycjach wskazujemy na jeden z kluczowych czynników wpływających na jakość i bezpieczeństwo inwestycji, czyli dominację kryterium ceny w przetargach na usługi projektowe i nadzorcze. Choć prawo pozwala wybierać oferty najkorzystniejsze, w praktyce często decyduje najniższa kwota, a kryteria pozacenowe mają charakter formalny i nie różnicują ofert pod względem jakości. Nie chodzi wyłącznie o poziom stawek, lecz o stworzenie warunków do realnej konkurencji jakością oraz zapewnienie adekwatnego wynagrodzenia za kompetencje i odpowiedzialność. W przeciwnym razie doświadczeni specjaliści odchodzą tam, gdzie ich praca jest lepiej wyceniana, a ich miejsce zajmują osoby z mniejszym doświadczeniem, co odbija się na jakości inwestycji i interesie publicznym.

Wdrożenie jakich rozwiązań proponuje Związek?

Przedstawiliśmy cztery działania, które nie wymagają rewolucji legislacyjnej. Mieszczą się w obecnym systemie i mogą zostać wdrożone stosunkowo szybko. Wystarczy tylko, a może aż, chęć takiej zmiany po stronie publicznej.

Po pierwsze zaproponowaliśmy referencyjną cenę minimalną. A dokładniej, by w każdym przetargu został określony racjonalny próg cenowy dostosowany do charakteru i skali zamówienia, a oferty poniżej tego poziomu automatycznie podlegały procedurze wyjaśnień jako potencjal-



Anna Oleksiewicz, Prezes ZOPI

nie rażąco niskie. Dziś taka możliwość istnieje, ale próg wynika z ustawy i nie uwzględnia specyfiki konkretnego zamówienia.

Po drugie postulujemy wdrożenie jednolitej metodyki wyceniania tego progu. Wspólne zasady pozwolą na zbudowanie obiektywnego i przejrzystego systemu. Dlatego apelujemy, by minister infrastruktury określił w rozporządzeniu metodologię obliczania ceny minimalnej dla usług intelektualnych w budownictwie.

Po trzecie proponujemy realne wzmocnienie kryteriów jakościowych, tak, aby większą wagę miały doświadczenie zespołu, metodologia pracy, organizacja procesu i zarządzanie ryzykiem, a nie przede wszystkim cena.

Po czwarte wskazujemy na potrzebę opracowania katalogu praktycznych kryteriów jakościowych wraz z jasnymi wytycznymi ich stosowania, przygotowanych wyłącznie dla usług intelektualnych w budownictwie. To konkretne wsparcie dla zamawiających i narzędzie, które pozwoliłoby premiować te elementy, które rzeczywiście decydują o jakości usług projektowych i nadzorowych.

Czy Polska odstaje pod względem stosowanych rozwiązań na tle innych krajów w Europie?

W Polsce na projektowanie i usługi inżynierskie przeznaczają się średnio około 1 proc. wartości

inwestycji publicznych, podczas gdy międzynarodowe benchmarki wskazują poziom bliższy 5 proc.

Jakich działań ze strony resortu oczekujecie?

Oczekujemy przede wszystkim realnego, a nie pozorowanego dialogu. Zależy nam na rozmowie, która nie kończy się ogólną deklaracją, że sprawa jest znana i trwają nad nią prace, po czym na wiele miesięcy zapada cisza.

Dziś wciąż dominuje bardzo zachowawcza mentalność, działanie z przekonaniem, że najbezpieczniejszą decyzją jest wybór najtańszej oferty. Potrzebujemy zmiany właśnie na tym poziomie: nie tylko przepisów, ale praktyki i sposobu myślenia.

Liczymy, że resort wraz z Urzędem Zamówień Publicznych i Prokuratorią Generalną RP odegra rolę liderów tej zmiany. Bez ich aktywnego zaangażowania trudno będzie przejść z poziomu deklaracji do realnych standardów jakościowych.

Jakie konsekwencje i dla kogo oznacza utrzymanie obecnej sytuacji?

Z nadzieją obserwujemy ponowne uruchamianie inwestycji po okresie stagnacji. Jednocześnie wyrażamy obawy, że państwo nie jest systemowo przygotowane by sprostać skali nadchodzących wyzwań.

Jeżeli nie zmienimy zasad przygotowania inwestycji dalej będą wygrywać najtańsze oferty, projekty będą niedoszacowane, pojawiają się błędy, kolizje, opóźnienia i roszczenia.

W ostatecznym rozrachunku konsekwencje tych decyzji ponosimy wszyscy jako podatnicy, użytkownicy infrastruktury i uczestnicy gospodarki. Dlatego stawka tej dyskusji wykracza daleko poza interes jednej branży. To pytanie o to, czy potrafimy przygotowywać i realizować inwestycje publiczne w sposób odpowiedzialny, przewidywalny i bezpieczny z myślą o długofalowych efektach. PO

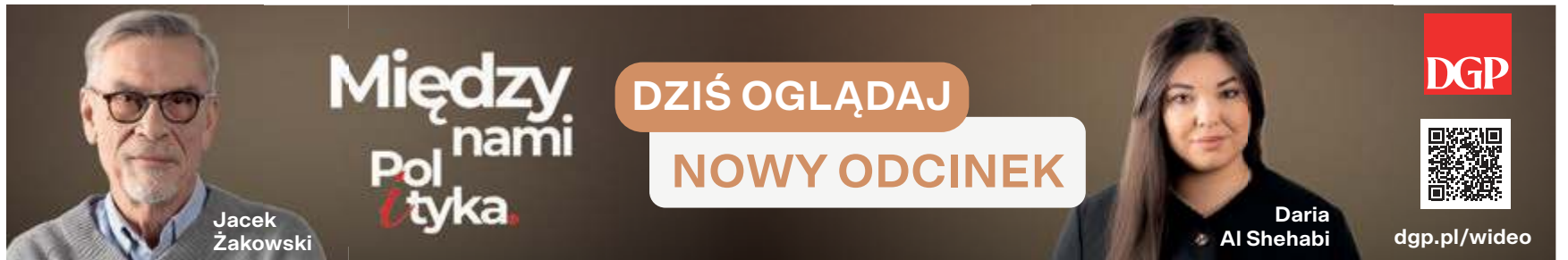


CAŁY WYWIAD
NA GAZETAPRAWNA.PL

PREZENTACJA

Partner

ZOPI



Uczniowie nieobecni, szkoła bez narzędzi

EDUKACJA MEN wycofało się z zaostrzenia przepisów dotyczących frekwencji uczniów, ale – zdaniem dyrektorów i nauczycieli – konieczne jest wprowadzenie skutecznych regulacji w tym zakresie

Karina Strzelińska
karina.strzelinska@infor.pl

Ministerstwo Edukacji Narodowej planowało zmianę progu nieusprawiedliwionych nieobecności uznawanych za niespełnianie obowiązku szkolnego w ramach ustawy o prawach i obowiązkach ucznia oraz o rzeczownikach praw uczniowskich. Ostatecznie z wdrożenia regulacji zrezygnowano. Wycofane przepisy zakładały,

że uczeń nie będzie klasyfikowany, jeśli w ciągu roku opuści więcej niż 25 proc. zajęć lub jeśli w jednym miesiącu jego nieobecności przekroczą 50 proc. dni lekcyjnych.

Jak słyszymy, obecnie resort nie prowadzi prac nad zmianami w zakresie frekwencji, ale deklaruje, że problem dostrzeżono. Zaznacza przy tym, że kierownictwo MEN spotyka się obecnie z nauczycielami i dyrektorami w ramach trasy Kom-

pas Jutra i „słyszmy różne spostrzeżenia”, które były również podstawą pierwotnych propozycji. „Nie przesadzamy, kiedy i w jakiej formie temat powróci” – informuje resort.

Dyrektorzy i nauczyciele uważają, że zmiana w tym zakresie jest potrzebna. – Nie mamy przepisów, które realnie uniemożliwiłyby klasyfikowanie uczniów na gminnie nieobecnych. Funkcjonuje mit, że obowiązkowe jest 50 proc. frekwencji, ale to nieprawda. Klasyfikowani są wszyscy uczniowie, którzy spełnili wymagania edukacyjne i mają to potwierdzone ocenami – mówi DGP Bartek Rosiak, nauczyciel w szkole podstawowej w Łodzi.

Pedagodzy sygnalizują, że w podstawówkach uczniowie najczęściej opuszczają zajęcia na początku i końcu roku szkolnego, gdy oceny są już wystawione, a młodszymi rocznikami również w czasie egzaminu ósmoklasisty. Zdarza się, że nieobecności wynikają z powodu wakacyjnych wyjazdów organizowanych przez rodziców. Bywa też, że dzieci uczestniczą w zajęciach wybiórczo.

– Przychodzą na zajęcia np. dopiero po dziesiątej. Nie chodzą też na WF, technikę, plastykę czy muzykę. Czasami unikają też przedmiotów, których się boją – zwłaszcza takich, które mają mało godzin, jak fizyka czy chemia – wyjaśnia Rosiak.

Dzieci i młodzież mają też wykazywać się sprytem – często dokonują skrupulatnych kalkulacji: wyliczają, ile lekcji mogą opuścić, by zostać klasyfikowanymi. – Widać to w klasach maturalnych. Rzadko spotykam uczniów, którzy w ostatniej klasie rzeczywiście chodzą do szkoły systematycznie. Często wybierają jeden dzień w tygodniu, który przeznaczają na naukę w domu. To bardzo wymowne; zostają w domu, by wreszcie się pouczyć do matury, bo uważają, że chodzenie do szkoły jest stratą czasu – komentuje.

Jolanta Basaj, dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych „Hubal” w Rado-

miu i członkini zarządu Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty, zwraca uwagę, że problem nagminnych nieobecności dotyczy również zawodówek, w których kluczowe jest to, by uczeń zdobył konkretne umiejętności – zarówno teoretyczne, jak i praktyczne, w pracowni szkolnej czy u pracodawcy.

Jak podkreśla, obecne regulacje nie sprzyjają realnemu procesowi kształcenia. – Uważam, że bardzo potrzebna jest jasna i sztywna regulacja prawna. Edukacja jest procesem i nie da się nauczyć, będąc obecnym tylko na poziomie zajęć. Dotyczy to nie tylko treści programowych, lecz także relacji społecznych, współpracy i odpowiedzialności – dodaje. ©

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

DGP DIGITAL

Informujemy rzetelnie
Doradzamy profesjonalnie

Tomasz Pietryga

Tomasz Pietryga
redaktor naczelny
Dziennik Gazeta Prawna



CZYTAJ **dgp.pl**

PGE inwestuje 6 mld zł w bloki gazowe

ENERGETYKA Spółka podpisała umowę na budowę nowych jednostek, które mają zacząć pracować od 2030 r.

Michał Perzyński
michal.perzynski@infor.pl

PGE Polska Grupa Energetyczna zawarła umowę na budowę dwóch jednostek gazowych. Budowę bloków o łącznej mocy ok. 1200 MW zrealizuje konsorcjum firm Polimex Mostostal oraz Siemens Energy. Projekty mają kluczowe znaczenie dla stabilizacji krajowego systemu elektroenergetycznego po 2030 r.

Kontrakt obejmuje budowę dwóch bloków o mocy ok. 600 MW każdy. Jeden powstanie w Rybniku, drugi w Gryfinie (woj. zachodniopomorskie). Łączna wartość inwestycji, uwzględniająca również 12-letni okres serwisowania, opiewa na ok. 6 mld zł. Nowe jednostki powstaną

w sąsiedztwie istniejącej infrastruktury energetycznej: elektrowni gazowo-parowej w Gryfinie (1366 MW) oraz budowanego bloku w Rybniku (882 MW). Według danych inwestora emisyjność nowych obiektów będzie o blisko 50 proc. niższa w stosunku do eksploatowanych obecnie bloków węglowych klasy 200-300 MW.

Prace projektowe mają ruszyć już w marcu, a wejście wykonawcy na plac budowy zaplanowano na przełom maja i czerwca 2027 r. Zgodnie z harmonogramem obie elektrownie zaczną produkować energię w 2030 r. Rentowność projektów została zabezpieczona na rynku mocy. W grudniu 2025 r. jednostki te wygrały aukcję główną, uzyskując 15-letnie kontrakty mocowe, które zaczną obowiązywać od 2030 r. Docelowo strategia PGE zakłada budowę mocy gazowych na poziomie 10 GW.

W przeciwieństwie do jednostek pracujących w tzw. podstawie blo-



Umowy podpisali Jakub Stypuła, prezes Polimeksu Mostostalu, Grzegorz Należyty z Siemens Energy Polska oraz Dariusz Lubera z PGE

ki OCGT pełnią funkcję źródeł szczytowych. Ich główną zaletą jest krótki czas rozruchu, co pozwala na szybkie uzupełnianie niedoborów mocy w systemie. – Dzięki podpisanym umowom na początku 2030 r. Grupa PGE będzie dysponować blisko 3,5 GW mocy zainstalowanej w źródłach gazowych w Rybniku i Gryfinie. W tym okresie w krajowym systemie elektroenergetycznym będzie już dostępna duża ilość energii z morskich farm wia-

trowych, a nowe szczytowe bloki gazowe będą stanowiły dodatkowe zabezpieczenie w momentach najwyższego zapotrzebowania na energię elektryczną – wyjaśnił prezes PGE Dariusz Lubera na konferencji prasowej. Jak podaje spółka, 100 proc. prac budowlano-montażowych przy tych dwóch elektrowniach zrealizują polskie firmy. – Z naszego budżetu inwestycyjnego do 2035 r. do polskich dostawców trafi 150 mld zł.

Już teraz przy inwestycjach w obszarze dystrybucji energii local content wynosi 80 proc. Dzięki temu skracamy łańcuchy dostaw, wzmocnimy krajowy biznes, państwo odniesie korzyści podatkowe, ale przede wszystkim zbudujemy know-how w branży energetycznej – dodał prezes PGE.

Minister energii Miłosz Motyka podkreślił, że to decyzja strategiczna, która wzmacnia fundament bezpieczeństwa energetycznego Polski. – Potrzebujemy energetyki stabilnej, elastycznej i przewidywalnej kosztowo. Rozwijamy odnawialne źródła energii i przygotowujemy fundament pod energetykę jądrową, ale równolegle musimy zapewnić systemowi moce, które będą w stanie szybko reagować, utrzymać bilans oraz zagwarantować ciągłość dostaw – powiedział.

Grzegorz Onichimowski, prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych, tłumaczy, że jednostki gazowe będą miały coraz

większe znaczenie w systemie. – Ze względu na większą elastyczność niż w przypadku bloków węglowych, są lepiej przystosowane do współpracy ze źródłami odnawialnymi. Ich praca nie jest zależna od warunków pogodowych, dlatego to dobre źródło mocy, czyli gotowości do pracy. Jednocześnie jako urządzenia oparte na masach wirujących mogą dostarczać do systemu niezbędne parametry, umożliwiające jego bezpieczną pracę. Chodzi m.in. o inercję czy moc bierną – mówi prezes PSE. Podkreśla też, że z punktu widzenia całości gospodarki kluczowe jest, by ilość zużywanego w elektroenergetyce gazu była minimalna, a większość zapotrzebowania zaspokajały źródła odnawialne. ©



Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

PROMOCJA



Perły samorządu KONGRES 2026

Samorzady, które wyznaczają kierunek



Organizator: **DGP** | Dziennik Gazeta Prawna



15-16 czerwca 2026 r.
Toruń/Kujawy Pomorze

Współorganizator:



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu



Partner merytoryczny:



UNIWERSYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU

Wydarzenie jest współfinansowane z Funduszy Europejskich:



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Partner merytoryczny rankingu Perły Samorządu:

SGH

Partner merytoryczny rankingu Skarbnik Samorządu:

FORUM 360

DGP

Dziennik
Gazeta PrawnaMagazyn
na Weekend

Jutro w wydaniu



fot. Abedin Taherkenareh/EPA/PAP

Rachunek plusów ujemnych

Kto najbardziej zyska na amerykańsko-izraelskim ataku na Iran? Po kilku dniach wiemy jedno: praktycznie wszystkim ważnym graczom przynosi więcej strat, zagrożeń i wyzwań niż korzyści



fot. Wojciech Olkuśnik/East News

Bogactwo importowane

Opór przeciw umowie z Mercosurem w Polsce dziwi. Dotąd przecież za każdym razem, gdy otwieraliśmy rynek na import, per saldo się bogaciliśmy

Sztuczną inteligencję
lepiej mieć u siebie

Przodownictwo w branży AI może zapewnić państwu wiele nowych instrumentów prowadzenia polityki zagranicznej, w tym wojny. Amerykanie to wiedzą i aktywnie wykorzystują



fot. U.S. Air Force

Zrozumieć nie znaczy
usprawiedliwić

W opowieściach o ludziach tworzących systemy totalitarne łatwo o przekroczenie granicy banału, za którą zamiast rozumienia procesów historycznych znajdujemy święte oburzenie lub naiwne tłumaczenia



fot. Tomasz Gzell/PAP

Przesunięty
pogrzeb
Chameneiego

IRAN Możliwa próba ataku na Turcję nie jest powodem do uruchomienia art. 5 NATO – uznali Amerykanie

Michał Potocki
michal.potocki@infor.pl

Na środowy wieczór planowano początek trzydniowej ceremonii pogrzebowej ajatollaha Alego Chameneiego, zabitego w sobotę, pierwszego dnia wojny Stanów Zjednoczonych i Izraela z Iranem. Rano jednak media państwowe w Teheranie poinformowały o przesunięciu pogrzebu najwyższego przywódcy.

Następcą 86-letniego Chameneiego mógł już zostać jego syn, ale ta informacja nie została na razie potwierdzona, być może ze względów bezpieczeństwa. O tym, że Modżtaba Chamenei został wybrany na trzeciego od czasów rewolucji islamskiej w 1979 r. rahbara, czyli najwyższego przywódcę, poinformowały we wtorkowy wieczór zachodnie media, powołując się na źródła w Teheranie. Brak oficjalnego komunikatu o wyborze rahbara wywołał spekulacje, że reżim powstrzyma się z jego ogłoszeniem do zakończenia ceremonii pogrzebowej. Do czasu wyboru władzę zwierzchnią sprawuje w Iranie trzysobowy organ, w którego skład wchodzi prezydent Mahmud Pezeszkijan, zwierzchnik wymiaru sprawiedliwości oraz duchowny przedstawiciel Rady Strażników.

Obawy władz republiki islamskiej nie są zasadne. Minister obrony Izraela Jisra'el Kac

ogłosił na portalu X, że dowolny następcą zabitego ajatollaha również zostanie zabity. W środę amerykańsko-izraelskie bombardowania Iranu były kontynuowane. Świadkowie informowali o eksplozjach w stolicy kraju. Media państwowe twierdzą, że w wyniku wojny zginęło dotychczas 1045 Irańczyków, jednak te liczby trudno niezależnie zweryfikować. Iran odwzajemniał się kontynuacją chaotycznych ataków dronowo-rakietowych, wymierzonych w większość państw regionu. Jeden z pocisków został zestrzelony przez Turków. Pozostałości antyrakiety spadły w pobliżu miejscowości Dörttyl, nieopodal granicy z Syrią. Turecki resort obrony zapowiedział konsultacje z sojusznikami z NATO. Celem ataku mogła być amerykańska baza w Incirlik.

Syreny ostrzegające przed atakami z powietrza słychać było także w Izraelu. Armia tego kraju ostrzeliwała zaś cele związane z proirańskim Hezbollahem na terenie Libanu, m.in. w Bejrucie. Miejskowe media informują o ofiarach śmiertelnych. W południowym Libanie operują izraelskie siły lądowe. Izraelczycy wezwali do ewakuacji mieszkańców południowego brzegu rzeki Litani, w tym miasta Tyr, piątego co do wielkości w kraju. Oficjalnym celem tej operacji, jak podała w środę rzeczniczka izraelskiej armii Efi

Defrin, jest utworzenie strefy buforowej zabezpieczającej miejscowości w północnym Izraelu przed atakami Hezbollahu. Południowy Liban jest infiltrowany przez żołnierzy sąsiada od 2024 r.; rząd Benjamina Netanjahu wysłał ich tam w czasie inwazji na Strefę Gazy.

Amerykanie zapowiadają skierowanie w rejon konfliktu dodatkowych sił. – Jest jeszcze bardzo wcześnie. Jak powiedział prezydent Trump, poświęcimy tyle czasu, ile będzie trzeba do osiągnięcia sukcesu – zapowiedział w środę Pete Hegseth, sekretarz wojny Stanów Zjednoczonych. Wcześniej Donald Trump zapowiedział, że cele operacji są na bieżąco osiągnięte. – Widzimy, że zdolności Iranu do odpowiedzi wymierzonej w nas i naszych partnerów maleją, a nasze siły się umacniają – mówił we wtorek amerykański prezydent. Hegseth oświadczył zaś, że zestrzelenie rakiety przez turecką obronę przeciwlotniczą nie powinno być powodem do aktywowania art. 5 traktatu waszyngtońskiego, obligującego do wspólnej odpowiedzi państw NATO na agresję. ©

DGP

Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.plDGP Dziennik
Gazeta Prawna

Redakcja:

ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego:
Łukasz Guza,
Łukasz Wilkiewicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka:
Michał Potocki

Opinie: Marcin Kube

Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedrzejewska,
Marcin Mroziuk (tygodnik PIK),
Magdalena Sobczak (tygodnik RIA)

Firma i Prawo oraz Prawnik:

Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)

Samorząd i Administracja
oraz Kadry i Piace:

Urszula Mirowska-Łoskot,
Joanna Pieńczykowska-Rybaczek
(tygodnik SIA),
Leszek Jaworski (tygodnik KIP i UIŚ)

Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska,
Maciej Weryński

Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz

Główny grafik: Cezary Cichoński
Fotoedycja: Łukasz Milej

Centrum Reklam

tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklam:
Michał Krukowski

Dyrektor Marketingu:
Krzyszyna Wierczokiewicz

Wiceprezes Zarządu:
Marcin Krawczak

Biurowie Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666

e-mail: bok@infor.pl

Partnerskie biura ogłoszeń:
Mariusz Zarzycki,
tel. 519 061 309

Produkcja:
Maciej Kownacki,
tel. 510 024 707

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione

INFOR

Wydawca Dziennika
Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14,
01-066 Warszawa,
tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu:
Ryszard Pieńkowski

Zamówienia
na prenumeratę przyjmują:
Kolporter, Garmond Press, GLM,
AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczone jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwa wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o niższym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; © – znak odplatności; © – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

Podatki i księgowość

DZIEDZICZENIE Fiskus nadal uważa, że spadkobierca może uwzględnić tylko okres posiadania nieruchomości przez swojego bezpośredniego spadkodawcę, a nie przez jego poprzedników **B2**

Firma i prawo

OPAKOWANIA Producenci napojów w szklanych butelkach mogą prowadzić prywatne systemy zbiórki do końca 2028 r. Problem w tym, że przepisy mogą być różnie interpretowane **B4**

Prawnik

FINANSE Po wyroku TSUE w sprawie zapłaty za dyżury prokuratorzy szykują pozwy przeciwko swoim pracodawcom. Orzeczenie może pomóc także adwokatom **B5**

Samorząd i administracja

OŚWIATA Dyrektorzy szkół i samorządy pracują nad zorganizowaniem nowego roku szkolnego 2026/2027. Z sondy DGP wynika, że niemal w każdej gminie jest mniej uczniów niż rok temu **B7**

Kadry i płace

ŚWIADCZENIA W 2025 r. odwrócił się trend dotyczący skarg pacjentów do NFZ. Ich liczba znów rośnie, głównie z powodu problemów z dostępem do świadczeń, odmowy leczenia i jakości usług **B9**

Deregulacja z wykluczeniem w tle

ZWIĄZKI ZAWODOWE Trwają prace nad deregulacją, która ma **zmniejszyć bariery w komunikacji** między radą pracowników a pracodawcą. Ekspert zwraca jednak uwagę na ryzyko wykluczenia cyfrowego i konsekwencje z tym związane

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Wśród kanałów komunikacji związków zawodowych i pracodawców oraz rad pracowników i pracodawców, oprócz formy pisemnej, ma być dostępna również forma dokumentowa lub elektroniczna – przewiduje projekt ustawy o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji. W trakcie jego opiniowania eksperci zwrócili jednak uwagę, że przepisy są zbyt mało precyzyjne, przez co proponowana cyfryzacja może doprowadzić do wykluczenia części członków rad z realnego udziału w procesie informowania i konsultacji. Najczęściej stawiany zarzut dotyczy tego, że projekt nie precyzuje standardów bezpieczeństwa i potwierdzenia odbioru, bo nie wprowadza definicji formy elektronicznej, a także obowiązku potwierdzenia doręczenia informacji.

– Potwierdzenie doręczenia wiadomości zostało pominięte – przyznaje Agata Majewska, radca prawny w TDJ Legal Morawiec. Tymczasem, jak dodaje, w prawie pracy liczy się nie tylko samo przekazanie informacji, ale też moment jej skutecznego dotarcia do adresata, np. w kontekście terminów konsultacyjnych przy zwolnieniach grupowych czy przy przejściu zakładu pracy.

– Jeśli pracodawca wysłał informację mailem,

a rada pracowników zaprotestuje, nie otrzyma jej lub wskaże inny adres e-mail niż ten, na który wysłano wiadomość, pracodawca może znaleźć się w trudnej sytuacji – podkreśla Agata Majewska.

Kilka pułapek

Inne ryzyko wiąże się z tym, że rady pracowników składają się z osób delegowanych przez załogę, którymi nie zawsze są pracownicy aktywnie korzystający ze służbowej poczty elektronicznej. Jeśli członek rady nie ma służbowej skrzynki e-mail lub dostępu do wewnętrznych systemów kadrowych, przesłanie informacji w formie elektronicznej może okazać się nieskuteczne.

– To ryzyko jest w równym stopniu dla pracodawcy, który może błędnie przyjąć, że zrealizował swój obowiązek, jak i dla członka rady, który nie zapozna się z przekazanymi informacjami w odpowiednim czasie – zauważa Agata Majewska.

Na podobny problem zwracają uwagę także Instytut Spraw Obywatelskich i Obywatelski Akcelerator Innowacji. Według nich projekt nie uwzględnia sytuacji osób z niepełnosprawnościami i starszych pracowników, dla których forma cyfrowa może być niedostępna. Projekt dopuszcza bowiem formę elektroniczną bez wskazania, że nie może ona być jedyną. Nie odnosi się też do ryzyk komunikacyjnych w kontekście nowych technologii (systemy AI, systemy AI

wysokiego ryzyka, automatyzacja), które wkrótce będą stanowić istotny obszar konsultacji pracowniczych.

Ekspert rekomenduje w związku z tym określenie zasad odbioru informacji przy komunikacji elektronicznej, przekazywania informacji w sposób zrozumiały dla wszystkich członków rady oraz uznania, że brak technicznego dostępu któregoś z członków rady skutkuje nieskutecznością doręczenia.

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wskazuje, że w przypadku pracodawców niechętnych związkom zawodowym umożliwienie udzielenia informacji przez pracodawcę w formie dokumentowej lub elektronicznej nie tylko nie przyczyni się do zmniejszenia barier w komunikacji, ale wręcz przeciwnie, może zostać wykorzystywane przeciwko organizacji związkowej. Chodzi o skutki, o których mowa w art. 61 par. 2 kodeksu cywilnego. Według niego oświadczenie woli wyrażone w postaci elektronicznej jest złożone innej osobie z chwilą, gdy wprowadzono je do środka komunikacji elektronicznej w taki sposób, żeby osoba ta mogła zapoznać się z jego treścią. Tym samym ryzyko zakłócenia działania systemu informatycznego lub utraty danych przekazanych w formie elektronicznej lub dokumentowej obciążałoby związki.

Ekspert proponuje, by pracodawca ustalał formy

komunikacji z radą pracowników w sposób zapewniający rzeczywisty i równy dostęp do informacji, z uwzględnieniem ich możliwości technicznych i organizacyjnych. Powinno się to odbywać w drodze rokowań, a sposób przekazywania informacji należy zawrzeć np. w układzie zbiorowym pracy.

MRPiPS przychyliła się częściowo do tych uwag. Zaproponowało dodanie w ustawie o związkach zawodowych przepisu, zgodnie z którym pracodawca i zakładowa organizacja związkowa w układzie zbiorowym pracy lub w porozumieniu mogą przewidzieć przekazywanie informacji również w formie dokumentowej lub elektronicznej.

Przygotowania czas zacząć

Ekspert doradza, by już teraz pracodawcy zaczęli przygotowywać się na nadejście cyfryzacji w komunikacji ze związkami zawodowymi i radami pracowników. A zacząć powinni od zidentyfikowania procesów, w których się z nimi komunikują, w tym ustalenia, kto inicjuje kontakt, jakie obowiązują terminy, jakie dokumenty i załączniki są przekazywane.

– Kluczowe jest rozróżnienie komunikacji e-mail oraz komunikacji w formie elektronicznej. Należy wybrać też kanał bazowy, np. specjalną skrzynkę, portal, system obiegowy, oraz kanał awaryjny do komunikacji z przedstawicielami pracowników,

▶ DIALOG ZE ZWIĄZKAMI WG NOWYCH ZASAD

Co ma zmienić projekt ustawy o zmianie ustawy o związkach zawodowych oraz ustawy o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji?

W ustawie o związkach zawodowych:

- ▶ **art. 28 ust. 2**, zgodnie z którym pracodawca jest obowiązany do udzielenia na wniosek zakładowej organizacji związkowej informacji niezbędnych do prowadzenia działalności związkowej,
- ▶ **art. 32 ust. 91**, zgodnie z którym pracodawca powiadamia na piśmie zarząd zakładowej organizacji związkowej o liczbie osób tworzących kadre kierownicze,
- ▶ **art. 261**, który dotyczy informacji udzielanych związkom, dotyczących przejścia zakładu pracy lub jego części na nowego pracodawcę.

W ustawie o informowaniu pracowników i przeprowadzaniu z nimi konsultacji:

- ▶ **art. 13 ust. 2 i 3.**

RM ©

tak żeby zapewnić płynność komunikacji na wypadek awarii lub problemów technicznych – podkreśla Agata Majewska. Najlepiej uzgodnić zasady komunikacji z radą pracowników czy związkami w formie porozumienia, które określi m.in. kanały, adresy, osoby uprawnione, zasady spotkań online, archiwizacji.

– Należy też zdefiniować adres do komunikacji, którym powinna być jedyna oficjalna skrzynka/portal po stronie pracodawcy i jedna po stronie rady. Takie rozwiązanie jest szczególnie istotne w kontekście zasad cyberbezpieczeństwa i minimalizacji ryzyk związanych z zagrożeniami w obszarze IT, chociażby podszywania się pod przedstawiciela strony społecznej – mówi Agata Majewska i dodaje, że należy też wprowadzić mechanizm potwierdzenia odbioru dla istotnej terminowej komunikacji. Należy określić sposób technicznego potwierdzenia (log systemowy, potwierdzenie elektroniczne w portalu itp.), organizacyjnego potwierdzenia (np. krótka odpowiedź „otrzymano” z datą) i zastępczą regułę: co robimy w razie braku potwierdze-

nia (np. ponowienie wiadomości i wykorzystanie kanału awaryjnego).

Dodatkowo warto przyjąć wewnętrznie i wpisać do porozumienia, że członek rady może zgłosić potrzebę kanału alternatywnego, jeżeli obiektywnie nie ma dostępu do przyjętej formy. To, jak zaznacza Agata Majewska, minimalizuje ryzyko zarzutu wykluczenia z konsultacji.

Należy też ustalić standard archiwizacji: gdzie w organizacji przechowujemy korespondencję i załączniki, jak długo, kto ma do nich dostęp, jak zapewniamy integralność. – Pracodawcy powinni uwzględnić kwestie poufności i ochrony danych. Kluczowa jest klasyfikacja informacji przekazywanych radzie, zasady przesyłania danych wrażliwych, ograniczenia w udostępnianiu dalej. To częsty punkt zapalny w konsultacjach z przedstawicielami pracowników – podkreśla Agata Majewska. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na **DGP.pl**

Spadek po spadku. Jak liczyć pięć lat dla celów zwolnienia z PIT?

DZIEDZICZENIE Fiskus nadal uważa, że spadkobierca może dla celów podatku dochodowego uwzględniać tylko okres posiadania nieruchomości przez swojego **bezpośredniego spadkodawcę, a nie przez jego poprzedników**. Właśnie znów przegrał w sądzie

Katarzyna Jędrzejewska
Paweł Jastrzębowski
dgp@infor.pl

Wyroków korzystnych dla spadkobierców jest dużo, ale wszystkie one są nieprawomocne. Ostatecznie więc spór rozstrzygnie Naczelny Sąd Administracyjny. Czy przekonają go argumenty, że śmierci nie da się przewidzieć ani zaplanować, więc sprzedaż odziedziczonej nieruchomości nie ma nic wspólnego ze spekulacyjnym obrotem obliczonym wyłącznie na szybki zysk?

Trzeba odczekać pięć lat

Przypomnijmy zasadę: jeżeli od nabycia lub wybudowania nieruchomości nie minęło pięć lat, to podatnik (osoba fizyczna), który ją sprzedaje, musi co do zasady zapłacić PIT od dochodu ze zbycia. Sposobem na uniknięcie podatku jest skorzystanie z ulgi mieszkaniowej, czyli przeznaczanie pieniędzy ze sprzedaży na własne cele mieszkaniowe, wskazane w art. 21 ust. 25 ustawy o PIT.

Kto nie planuje skorzystać z ulgi, musi odczekać pięć lat. Okres ten liczy się od końca roku, w którym nieruchomość została kupiona, otrzymana w spadku lub darowiznie bądź wybudowana (art. 10 ust. 1 pkt 8 ustawy o PIT).

Spadkobiercom jest trudniej

Nie każdy spadkobierca chce lub może czekać pięć lat. Niektórzy muszą sprzedać nieruchomość szybciej, bo np. nie mogą przeprowadzić się do niej (zwłaszcza gdy jest ona położona w odległej miejscowości) albo nie mają funduszy na jej pilny remont. Jeszcze inni potrzebują pieniędzy, by spłacić pozostałych spadkobierców.

Z myślą o takich osobach zmieniono przepisy i od 2019 r. pozwolono uwzględnić w pięcioletnim okresie również czas, gdy nieruchomością władali spadkodawca. W art. 10 ust. 5 ustawy o PIT zapisano, że wymagany pięcioletni okres liczy się od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie nieruchomości przez spadkodawcę.

piło nabycie lub wybudowanie nieruchomości przez spadkodawcę.

W łańcuchu spadkodawców

Co jednak w sytuacji, gdy nieruchomość była w przeszłości dziedziczona po innych osobach? Czy wymagane pięć lat należy liczyć od ostatniego otwarcia spadku, czy uwzględnić także okres, gdy nieruchomością władali poprzedni spadkodawcy? Ustawa o PIT tego nie precyzuje.

Spadkobiercy – co oczywiście – chcieliby wliczać również lata, gdy dom lub mieszkanie należały do poprzednich spadkodawców. Fiskus się na to nie zgadza. Uważa, że przepisy, owszem, złagodzono, ale nie aż tak, żeby mało kto płacił podatek.

Od śmierci żony czy cioci żony?

Jeden z takich sporów rozpatrzył właśnie Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku. Chodziło o wdowca, który w styczniu 2025 r. sprzedał mieszkanie odziedziczone po żonie. Żona z kolei odziedziczyła je po swojej cioci, która była jego właścicielką od lat 90.

Wdowiec uważał, że pięć lat należy liczyć od momentu, kiedy mieszkanie nabyła pierwotna właścicielka, czyli ciocia żony. Skoro stała się ona jego właścicielką w latach 90., to dawno już minęło pięć lat i sprzedaż mieszkania w 2025 r. powinna być bez PIT – przekonywał podatnik.

Liczy się ostatnie dziedziczenie...

Fiskus był innego zdania. Stwierdził, że pięć lat należy liczyć od nabycia spadku przez ostatnią spadkobierczynię, czyli żonę podatnika. Ta odziedziczyła mieszkanie (po ciotce) w 2020 r., a zatem do dnia sprzedaży tego lokalu przez podatnika (w 2025 r.) nie minęło jeszcze pięć lat. Wdowiec powinien więc zapłacić 19-proc. PIT od dochodu ze sprzedaży – uznał dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji z 10 października 2025 r. (sygn. 0115-KDIT.1.4011.613.2025.2.MS).

...czy jednak cel przepisu?

Z takim podejściem nie zgodził się 25 lutego 2026 r. WSA w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 963/25). Przyznał, że orzecznictwo w tym zakresie nie jest jednolite, ale – jak podkreślił – dominująca linia jest korzystna dla podatników.

Sąd uznał, że nie wystarczy wykładnia językowa, aby prawidłowo odczytać normę i cel wprowadzenia art. 10 ust. 5 ustawy o PIT. Trzeba jeszcze kierować się wykładnią celowościową, a ta – jak wyjaśniła sędzia Irena Wesołowska – prowadzi do wniosku, że pięcioletni termin należy liczyć od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie nieruchomości przez wszystkich poprzednich spadkodawców, do których przednio należał lokal.

W konsekwencji sąd opowiedział się za liczeniem pięcioletniego okresu z uwzględnieniem całej historii własności nieruchomości, a nie wyłącznie od momentu ostatniego otwarcia spadku. Wyrok jest nieprawomocny.

Po mężu, który też dziedziczył

Korzystnie dla podatników orzekł również 19 listopada 2024 r. WSA w Łodzi (I SA/Łd 607/24). Stwierdził, że ustawodawca nie wprowadził w art. 10 ust. 5 ustawy o PIT ograniczenia do jednego powiązania między spadkodawcą a spadkobiercą.

Chodziło o spadek po mężczyźnie, który z kolei odziedziczył po siostrze udziały w mieszkaniu i garażu. Siostra zmarła 21 kwietnia 2023 r., a mężczyzna zaledwie kilka miesięcy później – 15 września 2023 r. Wskutek tego współwłaścicielami mieszkania oraz garażu zostali żona i dzieci zmarłego.

Wspólną decyzją spadkobierców nieruchomości została sprzedana jeszcze w tym samym roku (3 listopada 2023 r.). Fiskus uznał, że żona i dzieci zmarłego muszą zapłacić podatek od dochodu ze zbycia swojego udziału w nieruchomości, bo władali nią jedynie od

21 kwietnia do 3 listopada 2023 r. (wliczając okres posiadania przez ich bezpośredniego spadkodawcę – męża, a zarazem ojca). Nie odczekali więc pięciu lat.

Żona i dzieci byli innego zdania. Uważali, że pięcioletni okres należy liczyć od końca roku, w którym nastąpiło nabycie (lub wybudowanie) nieruchomości przez wszystkich spadkodawców, do których wcześniej ona należała. Trzeba więc uwzględnić również okres posiadania przez kobietę, która zmarła w kwietniu 2023 r.

W przeciwnym razie – argumentowali – spadkobiercy tego samego składnika majątkowego będą traktowani nierówno. Jedni (rodzeństwo przyrodnie kobiety zmarłej w kwietniu 2023 r.) nie zapłacą podatku od dochodu ze zbycia udziału w mieszkaniu i garażu, natomiast oni muszą uiścić PIT tylko dlatego, że ich najbliższy (mąż a zarazem ojciec) przedwcześnie zmarł.

WSA w Łodzi przyznał im rację. Stwierdził, że w art. 10 ust. 5 nie ma mowy o bezpośrednim spadkodawcy. Wobec tego należy wziąć pod uwagę także jego poprzedników, czyli spadkodawców spadkodawcy. W rezultacie żona i dzieci zmarłego nie zapłacą PIT od dochodu ze zbycia swoich udziałów w nieruchomości, bo upłynęło pięć lat, licząc od daty nabycia nieruchomości przez kobietę, która była pierwszym spadkodawcą (zmarła w kwietniu 2023 r.). Wyrok jest nieprawomocny.

Spadek po wdowcu

Nieprawomocne są też wyroki WSA w Warszawie, przywołane przez gdański sąd w najnowszym orzeczeniu: z 17 lipca 2024 r. (III SA/Wa 1066/24) i 9 marca 2023 r. (III SA/Wa 42/23).

Ten wcześniejszy (z 2023 r.) zapadł w sprawie małżonków, którzy kupili mieszkanie (każde z nich po połowie), z tym że mieli rozdzielność majątkową z uwagi na całkowite ubezwłasnowolnienie żony. Żona zmarła w 2016 r., a spadek po niej nabył w całości – na podstawie testamentu – jej mąż. On sam zmarł w 2020 r., a spadek po nim przejęli z mocy ustawy dwaj jego następcy prawni.

W lutym 2021 r. obaj spadkobiercy sprzedali przysługujące im udziały w mieszkaniu. Fiskus uznał, że obaj muszą zapłacić podatek od połowy zbywanej nieruchomości – tej, którą ich spadkodawca odziedziczył w 2016 r. po żonie.

Interpretację tę uchylili WSA w Warszawie. Zwrócili uwagę na to, że całkiem inne byłyby skutki podatkowe, gdyby mąż w 2016 r. odziedziczył majątek po żonie z mocy ustawy, a nie na podstawie testamentu. W tej sprawie nie było to możliwe ze względu na rozdzielność majątkową małżonków, spowodowaną całkowitym ubezwłasnowolnieniem żony. Ale gdyby łączyła ich wspólność majątkowa, to nie byłoby wątpliwości, że ich spadkobiercy nie zapłacą PIT, sprzedając tę nieruchomość w lutym 2021 r.

Sąd doszedł więc do wniosku, że przepisy z nieuzasadnionych powodów dyskryminują małżonków, którzy mają rozdzielność majątkową względem tych, których łączy wspólny majątek. Podkreślił, że śmierć spadkodawcy wielokrotnie może powodować pogorszenie sytuacji ekonomicznej spadkobierców i potrzebę szybkiego pozyskania pieniędzy. W takich sytuacjach wymóg posiadania odziedziczonej nieruchomości przez pięć lat w celu zachowania prawa do zwolnienia z PIT wydaje się nieracjonalny i sprzeczny z celami przyświecającymi zmianom w ustawie o PIT.

WSA orzekł zatem, iż art. 10 ust. 5 ustawy o PIT „należy odczytywać w ten sposób, że okres 5 lat powinien być liczony od końca roku kalendarzowego, w którym nastąpiło nabycie lub wybudowanie tej nieruchomości lub nabycie prawa majątkowego przez wszystkich spadkodawców, do których przednio należał przedmiotowy majątek”.

Spadkobiercy nie zawsze wygrywają

Orzecznictwo w tej kwestii nie jest jednak jednolite. W wyroku z 4 września 2024 r. (I SA/Sz 289/24), również nieprawomocnym, WSA w Szczecinie zgodził się z fiskusem, że w art. 10 ust. 5 ustawy o PIT chodzi wyłącznie o bezpośredniego spadkodawcę podatnika. Treść przepisu jest jasna

i nie budzi wątpliwości – stwierdził WSA.

Chodziło o podatniczkę, której dziadek kupił nieruchomość w 2002 r. Prawie 20 lat później (w 2021 r.) zmarł, a spadek po nim odziedziczył częściowo jego syn, czyli ojciec podatniczki. W 2023 r. on również odszedł.

Jeszcze w tym samym roku kobieta sprzedała odziedziczony po ojcu udział w nieruchomości. Uważała, że pięcioletni okres podatkowej karencji należy liczyć od daty nabycia tej nieruchomości przez jej dziadka (w 2002 r.), a nie przez ojca (w 2021 r.).

Tłumaczyła, że gdyby jej ojciec nadal żył, to miałby prawo uwzględnić okres, kiedy nieruchomością władał jego ojciec, czyli dziadek podatniczki. Dlaczego zatem nie miałyby ona przejąć po ojcu tego prawa? – spytała. Powołała się na ogólne zasady dziedziczenia i prawa spadkowego oraz ordynację podatkową, gdzie w art. 97 napisano, że spadkobiercy podatnika przejmują przewidziane w przepisach prawa podatkowego majątkowe prawa spadkodawcy.

Podatniczka podkreślała również, że w przypadku dziedziczenia nie mamy do czynienia z obrotem nieruchomością. Dziedziczenie jest skutkiem śmierci, czyli okoliczności niezależnych od woli stron.

Fiskus i sąd I instancji uznali jednak, że w tej sprawie pięcioletni okres należy liczyć od końca roku, w którym udział w nieruchomości nabył bezpośredni spadkodawca podatniczki, czyli ojciec. Było to w 2021 r., więc skoro do dnia sprzedaży udziału przez podatniczkę (w 2023 r.) nie minęło pięć lat, musi ona zapłacić PIT od dochodu ze zbycia.

Gdyby celem ustawodawcy było, aby pięcioletni okres liczyć od momentu pierwotnego nabycia nieruchomości (przez spadkodawców spadkodawcy), to zostałyby to wyrażone wprost w przepisie – argumentował szczeciński sąd. ©



Więcej niż gazeta!
Tylko na **DGP.pl**

Akcyza od miękkich hybryd. Minister wyjaśnił

INTERPRETACJA Miękkie hybrydy (MHEV) są objęte **obniżoną stawką podatku akcyzowego**. Potwierdził to minister finansów i gospodarki w interpretacji ogólnej

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Chodzi o samochody, w których funkcjonują połączone ze sobą dwa rodzaje silników: spalinowy i elektryczny, przy czym ten drugi tylko wspomaga pracę pierwszego. Czy do takich pojazdów ma zastosowanie niższa stawka akcyzy? Tak – przyznał minister, korygując swoje wcześniejsze stanowisko. Zrobił tak z powodu przegranych spraw w sądach administracyjnych.

Jakie stawki akcyzy?

Przypomnijmy, że obowiązek zapłaty akcyzy pojawia się przy imporcie, nabyciu wewnątrzwspólnotowym oraz pierwszej sprzedaży samochodów osobowych w kraju, jeśli nie były tu wcześniej zarejestrowane. Zgodnie z art. 105 ustawy o podatku akcyzowym stosuje się cztery stawki: 18,6 proc., 9,3 proc., 3,1 proc. i 1,55 proc.

Przy tym dla „samochodów osobowych o hybrydowym napędzie spalinowo-elektrycznym, w którym energia elektryczna nie jest akumulowana przez podłącze-

nie do zewnętrznego źródła zasilania” określono obniżone stawki akcyzy. Wynoszą one:

- 9,3 proc. podstawy opodatkowania – dla samochodów osobowych o pojemności silnika spalinowego wyższej niż 2000 cm sześć., ale nie wyższej niż 3500 cm sześć. oraz
- 1,55 proc. podstawy opodatkowania – dla samochodów osobowych o pojemności silnika spalinowego do 2000 cm sześć.

Fiskus zaostriży wykładnię

Początkowo nie było wątpliwości, że miękkie hybrydy są objęte obniżoną stawką. Problem pojawił się po komunikacie Komisji Europejskiej z 20 października 2022 r. w zakresie opinii klasyfikacyjnej dla kodu nomenklatury CN 8703 22, zatwierdzonej przez Komitet Systemu Zharmonizowanego podczas 69. sesji. W komunikacie wyjaśniono, że pojazdy określane jako miękkie hybrydy, dotychczas klasyfikowane jako pojazdy hybrydowe, są uznawane jednak jako pojazdy mające tylko silnik spalinowy.

W ślad za tym organy podatkowe zmieniły swoją wykładnię. Uznały, że miękkie hybrydy, w których silnik elektryczny zasadniczo służy tylko do wsparcia napędu, a nie jako samodzielna jednostka napędowa, należy uznać dla celów akcyzowych za wyłącznie spalinowym.

Tak stwierdził np. dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacji indywidualnej z 21 marca 2024 r. (0111-KDIB3-3.4013.361.2023.3.PJ). Uznał, że jeżeli silnik elektryczny jedynie wspomaga silnik spalinowy, to pojazd nie jest samochodem osobowym o hybrydowym napędzie spalinowo-elektrycznym w rozumieniu art. 105 pkt 1a lit. a i pkt 1b ustawy.

Wyroki sądów

Z taką wykładnią nie zgodziły się sądy, czego przykładem są wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego z 23 października 2025 r. (I FSK 2037/24, I FSK 903/25 oraz I FSK 904/25). NSA zwrócił w nich uwagę na to, że w ustawie akcyzowej

określono parametry silnika spalinowego (od 2000 do 3500 cm sześć.), natomiast nie ustanowiono żadnych wymagań co do silnika elektrycznego. Z ustawy nie wynika, że silnik elektryczny ma mieć konkretną moc, ani to, w jakim zakresie ma on uczestniczyć w jeździe. Nie ma też wymogu, by pojazd poruszał się wyłącznie z wykorzystaniem silnika elektrycznego. Dlatego organy podatkowe nie mogą wymagać, by moc silnika elektrycznego była na tyle wysoka, by umożliwić ruszanie z miejsca oraz alternatywną jazdę wyłącznie na takim silniku – stwierdził NSA.

Podkreślił, że w art. 105 pkt 1a lit. a oraz pkt 1b ustawy mowa jest tylko o napędzie. A zatem hybrydowym jest pojazd, w którym ruch pojazdu stanowi bezpośrednią konsekwencję pracy co najmniej dwóch różnych silników – stwierdził NSA.

Interpretacja ogólna

W ślad za tymi wyrokami minister finansów i gospodarki wydał interpretację ogólną, w której potwierdził, że niekorzystna wykładnia organów podatkowych jest nieprawidłowa. Wyjaśnił, że wystarczy, aby silniki: spalinowy i elektryczny współistniały i składały się na napęd samochodu. Nie

muszą być na tyle samodzielne, by niezależnie od siebie umożliwiały wprawienie pojazdu w ruch i kontynuowanie jazdy. To oznacza, że silnik elektryczny może tylko wspierać silnik spalinowy.

Zatem samochód osobowy, w którym do napędu są wykorzystywane współdziałające ze sobą dwa rodzaje silników: spalinowy i elektryczny, jest samochodem o hybrydowym napędzie spalinowo-elektrycznym, do którego mają zastosowanie obniżone stawki akcyzy – potwierdził minister.



Interpretacja ogólna z 26 lutego 2026 r., nr PAD6.8101.1.2026 (Dz.Urz. MFIG poz. 19)

KOMUNIKATY

OBWIESZCZENIE Wojewody Podkarpackiego

z 3 marca 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. z 2024 r., poz. 561, z późn. zm.)

zawiadamiam

o zamiarze potwierdzenia w drodze decyzji administracyjnej

nabycia przez Skarb Państwa prawa własności gruntu, a przez PKP S.A. nabycia prawa użytkowania wieczystego tego gruntu oraz prawa własności znajdujących się na nim budowli i urządzeń, położonego w **obrębie nr 0003 Cygany, gm. Nowa Dęba**, oznaczonego w ewidencji gruntów jako działka nr:

– 240 o pow. 4,38 ha.

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do działki nr 240, wzywa się do ich udokumentowania w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia obwieszczenia.

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta i Gminy Szamotuły o II przetargu ustnym nieograniczonym na zbycie nieruchomości gruntowej, położonej w Mutowie, stanowiącej własność Gminy Szamotuły

Przedmiotem II przetargu ustnego, nieograniczonego jest działka ewidencyjna:

Lp.	Nr działki	Powierzchnia działek w m ²	KW	Cena wywoławcza	Wysokość wadium
1.	87/17	4844	PO1A/00038694/5	490 000,00 zł	98 000,00 zł

Do ceny wycycytowanej w przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%

Przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą nr VIII/50/03 Rady Miasta i Gminy Szamotuły z dnia 3 czerwca 2003 r. (Dz.U.Woj.Wlkp. nr 137, poz. 2574) w sprawie zmiany w miejscowych planach ogólnych zagospodarowania przestrzennego miasta Szamotuły i gminy Szamotuły na gruntach wsi Mutowo. W przedmiotowym planie działka znajduje się na terenie aktywizacji gospodarczej oznaczonym symbolem 21.14 AG. Nieruchomość nie jest obciążona prawami rzeczowymi ograniczonymi, takimi jak hipoteka, służebność czy użytkowanie.

Nieruchomość będąca przedmiotem sprzedaży znajdują się w strefie uzbrojenia w energię elektryczną, sieć wodno-kanalizacyjną i gaz.

I przetarg odbył się w dniu 12 grudnia 2025 r.

II przetarg odbędzie się w dniu 22 maja 2026 r., o godzinie 11:00, w sali nr 3 Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły przy ulicy Dworcowej 26

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości podanej powyżej na konto Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły nr **65 9072 0002 2004 0402 9089 0003 w Banku Spółdzielczym Duszniki**, tytuł przelewu „Przetarg – Mutowo działka nr 87/17” w terminie do **18 maja 2026 r.**

Osoby uczestniczące w przetargu muszą przedłożyć komisji przetargowej: dowód tożsamości, a osoby reprezentujące w przetargu osobę prawną lub fizyczną dodatkowo zobowiązane są okazać komplet dokumentów do jej reprezentowania.

Osoba prawna lub fizyczna prowadząca działalność gospodarczą powinna przedstawić aktualny odpis z rejestru sądowego lub zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej. Uczestnicy biorą udział w przetargu osobiście lub przez pełnomocnika (pełnomocnictwo w formie aktu notarialnego). Małżonkowie posiadający wspólność ustawową biorą udział w przetargu osobiście lub za okazaniem pełnomocnictwa współmałżonka, zawierającym zgodę na odpłatne nabycie nieruchomości.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników przetargu, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Postąpienie wynosić będzie nie mniej niż 1% ceny wywoławczej.

Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygrał zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałe wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem trzech dni od dnia odwołania lub zamknięcia przetargu.

Termin zawarcia umowy sprzedaży zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni, od dnia rozstrzygnięcia przetargu, a wyznaczony termin nie będzie krótszy niż 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.

Wszelkie koszty notarialne, sądowe i podatkowe pokrywa strona kupująca. Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie stawi się bez usprawiedliwienia w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, organizator może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

Dodatkowych informacji o sprzedaży ww. nieruchomości będącej przedmiotem przetargu udziela **Pani Kamila Jasińska** w Wydziale Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej – Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły **pokój nr 14**, budynek D lub pod numerem telefonu **61 29 27 544**.

Ogłoszenie o przetargu umieszczone zostanie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu, w prasie lokalnej, w prasie codziennej ogólnokrajowej oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl

Burmistrz Miasta i Gminy Szamotuły zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z podaniem przyczyny, informując o tym w prasie lokalnej, w prasie codziennej ogólnokrajowej oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta i Gminy Szamotuły www.bip.szamotuly.pl.

Zwolnieni z VAT też wystawiają faktury w KSeF

ROZLICZENIA

Katarzyna Jędrzejewska
katarzyna.jedrzejewska@infor.pl

Podatnicy zwolnieni z VAT podmiotowo lub wykonujący czynności wyłącznie zwolnione z VAT na rzecz innych podatników będą musieli wystawiać faktury przy użyciu Krajowego Systemu e-Faktur, jeśli wobec tych faktur nie będą miały zastosowania żadne wyłączenia lub przepisy epizodyczne pozwalające na ich wystawienie poza KSeF. Tak wyjaśniło Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie jednego z wydawnictw.

Przypomnijmy, że od 1 kwietnia 2026 r. kolejna grupa podatników będzie musiała wystawiać faktury przy użyciu KSeF. Chodzi o tych, u których łączna wartość sprzedaży brutto (czyli z VAT) udokumentowana fakturami wystawionymi w danym miesiącu (elektronicznie

lub w postaci papierowej) przekroczy 10 tys. zł.

Czy to oznacza, że podatek zwolniony z VAT nie będzie musiał wystawiać faktur w KSeF w 2026 r. (w ww. limicie nie będzie bowiem uwzględniał żadnej



sprzedaży)? Czy będzie tak również wtedy, gdy będzie wystawiał faktury dobrowolnie, bez ządania nabywcy? – padły pytania.

W odpowiedzi MF wyjaśniło, że do limitu 10 tys. zł nie są wliczane wartości sprzedaży z faktur:

- wystawionych na rzecz osób fizycznych nieprowadzących działalności gospodarczej (art. 106b ust. 3 ustawy o VAT),
- wystawionych przy zastosowaniu kasy rejestracji, gdzie wartość sprzedaży i kwota podatku należnego zostały zarejestrowane w raporcie fiskalnym dobowym kasy,
- uznanych za uproszczone, o których mowa w art. 106e ust. 5 pkt 3 ustawy o VAT, tj. paragonów fiskalnych z NIP nabywcy do wartości 450 zł brutto (100 euro),
- których wystawianie z KSeF zostało wyłączone na podstawie przepisów wykonawczych wydanych na podstawie art. 106s ustawy o VAT.

Jeżeli nie istnieją żadne wyłączenia lub przepisy epizodyczne, to faktury wystawiane przez podatników zwolnionych z VAT lub wykonujących czynności wyłącznie zwolnione z VAT na rzecz innych podatników należy wystawić przy użyciu KSeF – stwierdził resort w odpowiedzi z 25 lutego 2026 r.



Szklana pułapka. Nowela ustawy o systemie kaucyjnym budzi wątpliwości

OPAKOWANIA Producenci napojów w szklanych butelkach wielokrotnego użytku mogą prowadzić prywatne systemy zbiórki aż do końca 2028 r. To możliwe dzięki przepisom, które weszły w życie 18 lutego. Problem w tym, że **mogą być one rozbieżnie interpretowane**

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Chodzi o ostatnią nowelizację ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi, ustawy o odpadach oraz ustawy o zmianie ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (Dz.U. z 2026 r. poz. 174). Wprowadziła ona do polskiego porządku prawnego specyficzny okres przejściowy dla frakcji szklanej. Dzięki nowym przepisom przedsiębiorcy wprowadzający napoje w opakowaniach szklanych wielokrotnego użytku mogą do 31 grudnia 2028 r. prowadzić system ich zbiórki na dotychczasowych zasadach. Jedyne, co muszą zrobić, to powiadomić o tym ministra właściwego do spraw klimatu.

Ustawodawca narzucił przy tym surowe terminy administracyjne. Przedsiębiorcy, którzy prowadzą system zbiórki w dniu wejścia w życie ustawy, muszą złożyć zawiadomienie do Ministerstwa Klimatu i Środowiska (MKiŚ) w terminie do 31 marca 2026 r. Kolejną istotną zmianą, mającą na celu zwiększenie efektywności zbiórki, jest uchylene wymogu posiadania dowodu zakupu, czyli paragonu, przez konsumenta przy zwrocie opakowania.

Co się zmieniło

Wprowadzone zmiany w ustawie o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi to odpowiedź ustawodawcy na sygnały płynące z rynku. Branża od dawna alarmowała, że włączenie szklanych butelek zwrotnych do ogólnokrajowego systemu kaucyjnego na zasadach identycznych jak dla puszek czy butelek PET jest błędem, a prywatne systemy dla wielorazowych butelek szklanych już działają bardzo efektywnie.

Nowelizacja wprowadziła swego rodzaju wentyl bezpieczeństwa. Przedsiębiorcy wprowadzający

napoje w szklanych butelkach wielokrotnego użytku uzyskali dowolność w wyborze modelu zbiórki aż do końca 2028 r. Mogą oni dalej realizować poziomy selektywnej zbiórki w ramach systemów prywatnych, omijając tym samym centralny. Jednak to, co na papierze wygląda na ułatwienie, w praktyce budzi obawy ekspertów.

Dr Katarzyna Barańska, liderka praktyki dekarbonizacji, partner w kancelarii Osborne Clarke, zwraca uwagę na fundamentalny problem: od samego początku włączenie opakowań po napojach ze szkła zwrotnego do systemu było niespecjalnie potrzebną nadregulacją polskiego ustawodawcy.

Prywatne systemy kaucyjne na szklaną butelkę zwrotną funkcjonują w Polsce bardzo dobrze i osiągają bardzo wysokie poziomy zbiórki – mówi dr Barańska w rozmowie z DGP. Nie było zatem pilnego powodu, aby to zmieniać.

Cztery modele i informacyjny chaos

Obecnie rynek szklanych butelek zwrotnych będzie mógł funkcjonować w aż czterech różnych modelach, co jest zupełnie nieczytelne zarówno dla biznesu, sklepów, jak i konsumentów. Katarzyna Barańska wylicza te ścieżki: po pierwsze, producent może nie robić nic i po prostu płacić opłatę produktową za brak osiągnięcia selektywnej zbiórki. Po drugie, istnieje teoretyczna możliwość przystąpienia do systemu kaucyjnego utworzonego przez jednego z operatorów. Trzeci model to funkcjonowanie jako tzw. wprowadzający bezpośrednio, który sam dostarcza i odbiera swoje opakowania. Czwarty model to możliwość wynikająca z najnowszych przepisów, pozwalająca wprowadzającym napoje w butelkach zwrotnych na osiąganie poziomów zbiórki poza systemem kaucyjnym, ale tylko do 2028 r.

Naprawdę konia z rzędem temu, kto się w tym połapie – komentuje dr Barańska, podkreślając, że tak duży stopień skomplikowania jest szkodliwy dla rynku.

Z kolei Dariusz Dworzeczki, dyrektor ds. rozwoju i sieci zbiórki w Kauca.pl – Krajowy System Kaucyjny S.A., ocenia nowelizację jako „potrzebny kompromis”, ale nie ukrywa, że niesie ona wyzwania komunikacyjne. Zwraca również uwagę na to, że równoległe funkcjonowanie butelek w systemie i poza nim stwarza dezorientację po stronie konsumenta, który może nie wiedzieć, gdzie i na jakich zasadach oddać opakowanie.

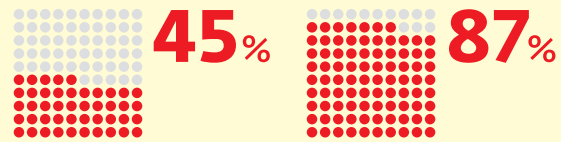
System kaucyjny w Polsce działa już od zeszłego roku, więc lutowa zmiana przepisów jest w dużej mierze reakcją na pierwsze doświadczenia z jego funkcjonowania w praktyce. Z jednej strony daje ona branży więcej stabilności, z drugiej – wprowadza też pewne wyzwania – podkreśla Dworzeczki.

Pułapka wprowadzającego bezpośredniego

„Choć nowelizacja wprowadza uproszczenia, pojawiają się wątpliwości interpretacyjne m.in. w zakresie tego, jak nowe przepisy odnoszą się do przedsiębiorców posiadających status wprowadzającego bezpośrednio” – czytamy w komunikacie Rekopol – Organizacji Odzysku Opakowań.

W podobnym tonie wypowiadają się eksperci Deloitte. „W praktyce pojawiło się wiele wątpliwości co do możliwości stosowania przepisów, o czym świadczy liczba wniosków o interpretację złożonych do marszałków województw w tej sprawie. Wątpliwości budzi m.in. to, czy dany podmiot może być podmiotem bezpośrednio wprowadzającym w stosunku do napojów w butelkach szklanych i jednocześnie podmiotem wprowadzającym w zakresie pozostałych opakowań.

System kaucyjny w liczbach



tyle plastikowych butelek było odzyskiwanych przed wprowadzeniem systemu kaucyjnego, tj. przed 1 października 2025 r.

tyle jednorazowych opakowań jest średnio zwracanych w krajach europejskich, w których system kaucyjny został wprowadzony wcześniej

77% obecny cel odzysku opakowań

90% planowany cel odzysku od 2029 r.

200 mkw. – tylko sklepy powyżej tej powierzchni mają obowiązek zbierania opakowań objętych systemem kaucyjnym

Ile wynosi kaucja za opakowanie



plastikowe butelki i metalowe puszki (do 3 l)

szklane butelki wielokrotnego użytku (do 1,5 l)

Źródło: Systemkaucyjny.gov.pl

Fot. HeZ/Shutterstock

Również sama definicja bezpośredniego wprowadzenia do obrotu nie jest jasna. Przedsiębiorcy nie są pewni, czy można w ten sposób zakwalifikować sprzedaż do hurtowni i sieci handlowych” – podkreśla ją w swojej publikacji.

To właśnie bezterminowe utrzymanie statusu tzw. wprowadzającego bezpośrednio rodzi najwięcej pytań. To pojęcie, które w zeszłym roku stało się rozwiązaniem dla firm chcących uniknąć wejścia w uruchamiany system kaucyjny dla szkła zwrotnego. Urzędy marszałkowskie wydawały interpretacje korzystne dla przedsiębiorców, uznając, że jeśli producent sam zwozi towar do odbiorcy i sam odbiera puste butelki, jest wprowadzającym bezpośrednio i może prowadzić system prywatny bezterminowo.

Nowelizacja obowiązująca od 18 lutego br. wprowadza tu jednak pewien zgrzyt. Choć daje dobrowolność do końca 2028 r., to, jak zauważa dr Barańska, przepisy są napisane w sposób mało precyzyjny.

Moim zdaniem wprowadzający bezpośrednio mogą realizować poziomy selektywnej zbiórki w prywatnych systemach kaucyjnych – nadal – na czas nieograniczony – ocenia ekspertka.

Dariusz Dworzeczki z Kauca.pl wskazuje natomiast na inne praktyczne wątpliwości: czy dobrowolność przystąpienia do systemu dotyczy całego portfela produktów danego podmiotu, czy można działać hybrydowo, umieszczając część asortymentu w systemie operatora, a część w zwrocie prywatnym. Pytania te stają się palące w obliczu zmian asortymentowych w trakcie roku.

Polska nadregulacja, czyli gold plating

W debacie publicznej od jakiegoś czasu często pojawia się termin „gold plating”, czyli tworzenie przez krajowego ustawodawcę przepisów znacznie bardziej restrykcyjnych niż te wymagane przez Unię Europejską.

Szklana butelka zwrotna nie jest objęta poziomem 77 proc. zbiórki na poziomie unij-

nym. Polska na siłę dołożyła ten wymóg. To jest klasyczny, kolejny, gold plating. Nie mam co do tego wątpliwości – mówi dr Barańska.

Unijne wymogi, wynikające z rozporządzenia w sprawie opakowań i odpadów opakowaniowych (PPWR), dotyczą bowiem przede wszystkim butelek PET. Kolejnym krokiem będzie włączanie do systemu metalowych puszek, które podobnie jak butelki PET po zwrocie do systemu uzyskują status odpadu opakowaniowego.

Za to prywatne systemy dla szklanej butelki zwrotnej w Polsce już teraz raportują poziomy zbiórki na poziomie 90 proc.

To są poziomy, których Unia Europejska oczekuje w raportowaniu dopiero od 1 stycznia 2029 r. – ale obecnie tylko w przypadku butelek PET. Dlaczego więc na siłę zmienia się coś, co obecnie dobrze działa jako system prywatny? – pyta retorycznie prawniczka.

Ekspertcy są zgodni co do jednego: opisywana nowelizacja to jedynie przystanek na drodze do stworzenia docelowego modelu. Dariusz Dworzeczki uważa, że okres przejściowy powinien zostać wykorzystany na maksymalną możliwą unifikację opakowań szklanych zwrotnych na rynku, co uprościłoby logistykę i koszt operacyjny dla tego procesu. Konieczne jest również wypracowanie jasnych zasad rozliczeń między producentami, handlem a operatorami.

Z kolei dr Katarzyna Barańska postuluje, by dać systemowi czas na stabilizację.

System kaucyjny będzie działał mało efektywnie, jeżeli konsumenci nie będą wiedzieć, co mają zrobić. To, czego obecnie najbardziej potrzebujemy, to intensywnej, pilnej edukacji konsumentów przez instytucje publiczne, zanim zaczniemy dokładać kolejne opakowania do zbiórki – podsumowuje. ©



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl



Wynagrodzenie należne również za gotowość do pracy

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI Po wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie zapłaty za dyżury prokuratorzy **szukają pozwy przeciwko swoim pracodawcom**. Orzeczenie może pomóc także adwokatom w walce o zapłatę za pozostawanie w gotowości do pracy

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

Obecnie ani prokuratorzy, ani adwokaci, ani sędziowie nie dostają wynagrodzenia za dyżury, podczas których pozostają „pod telefonem”. Zwłaszcza ci pierwsi od lat domagają się uregulowania tej kwestii, a przełomem w sprawie może być wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 30 października 2025 r. (sprawa C-373/24), w którym potwierdzono, że okres, w którym pracownik nie wykonuje faktycznie żadnej pracy na rzecz swojego pracodawcy, niekoniecznie stanowi „okres odpoczynku” zgodnie z unijną dyrektywą 2003/88.

TSUE uznał, że pojęcie czasu pracy w rozumieniu dyrektywy 2003/88 obejmuje wszystkie okresy dyżuru, w tym dyżuru pozazakładowego, „w trakcie których nałożone na pracownika ograniczenia mają taki charakter, że obiektywnie i bardzo znacząco wpływają na jego zdolność do swobodnego zarządzania podczas tych okresów czasem, w którym nie wymaga się od niego świadczenia pracy, oraz do poświęcania się wówczas własnym sprawom”.

Tym samym jako czas pracy zaliczony powinien być okres dyżuru, podczas którego pracownik przebywa w domu, ale narzucony mu czas na dotarcie do pracy jest ograniczony do kilku minut – w praktyce pracownik jest bowiem „silnie zniechęcony do planowania jakiegokolwiek, nawet krótkotrwałej, aktywności w czasie wolnym”.

System pracy narusza normy

Wyrok zapadł na kanwie sprawy chorwac-

kiej prokuratorce, która chciała zapłaty za godziny przepracowane w latach 2015–2019 w okresach dyżuru, w tym telefonicznego, którego część była świadczona poza zwykłymi godzinami pracy. TSUE w swoim wyroku przesądził, że prokuratorzy są pracownikami w rozumieniu unijnej dyrektywy oraz – jeżeli ich działalność jest wykonywana w normalnych warunkach – może ona podlegać planowaniu czasu pracy w sposób zgodny z jej wymogami. Te stanowią natomiast, że pracownikowi przysługuje co najmniej 11 godzin nieprzerwanego odpoczynku dobowego oraz co najmniej 35 godzin nieprzerwanego odpoczynku w tygodniu. W polskim kodeksie pracy stanowią o tym odpowiednio art. 132 oraz art. 133.

Problemem w przypadku prokuratorów jest jednak wynikający z art. 99 prawa o prokuraturze (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 390 ze zm.) zadaniowy czas pracy. To – jak wskazywał szef Związku Zawodowego Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP Jacek Skąła w piśmie do szefa Ministerstwa Sprawiedliwości Waldemara Żurka – prowadzi do sytuacji, w której rzeczywisty czas pracy nie jest ewidencjonowany, a więc też trudno o egzekwowanie krajowych i unijnych norm.

– Nie zgadzam się z istotnym różnicowaniem między fizyczną obecnością w pracy a gotowością do jej pełnienia – bo przecież taka gotowość nie jest czasem wolnym. A nawet gdyby uznać, że wynagrodzenie nie przysługuje, to powinno przysługiwać za doświadczenie za naruszenie norm wypoczynku. Teraz często mamy do czynienia z takimi

sytuacjami, w których prokurator cały noc jest na oględzinach w ramach dyżuru, a rano musi normalnie stawić się w pracy – mówi w rozmowie z DGP prokurator Skąła.

Jego zdaniem już na podstawie obecnie obowiązujących przepisów prokurator krajowy mógłby wydać wytyczne, które wychodziłyby naprzeciw prokuratorowskiemu postulatowi i pozwoliłyby im otrzymywać wynagrodzenie za nadliczbowe dyżury. – Gdybyśmy mieli natomiast wyjść naprzeciw wyrokowi TSUE, to w ustawie powinno się zawrzeć regulacje wprost zobowiązujące do takiej zapłaty – dodaje Skąła.

Nie tylko prokuratorzy

Batalię o wypłatę należnego wynagrodzenia za sześciogodzinny dyżur aresztowy, podczas którego pozostawał w gotowości do świadczenia pracy w swojej kancelarii, od dłuższego czasu toczy adwokat Robert Pogorzelski. W pierwszej instancji sąd oddalił powództwo, jednak adwokat nie składał bronii. Do warszawskiego Sądu Okręgowego, przed którym toczy się postępowanie odwoławcze w tej sprawie, trafił niedawno wniosek prezydium Naczelnej Rady Adwokackiej o zadanie analogicznego pytania prejudycjalnego do tego, które skierował do TSUE chorwacki sąd. Jak mówi nam sam zainteresowany, to nie pierwsza próba rozstrzygnięcia sprawy w sposób systemowy.

– Wcześniej był wniosek o zadanie pytania prawnego Trybunałowi Konstytucyjnemu. Teraz jest wniosek o zadanie pytania TSUE. Jeśli nic z tego nie zostanie uwzględnione, a apelacja zostanie oddalona, skie-

ruję skargę konstytucyjną. Sprawa będzie miała swój dalszy ciąg – zapewnia mec. Pogorzelski.

– Sytuacja u prokuratorów jest o tyle łatwiejsza, że w ich przypadku mają zastosowanie przepisy kodeksu pracy. Adwokaci zawierają natomiast umowy o świadczenie usług prawnych, które są traktowane analogicznie do umów zleceń – mówi DGP mec. Filip Tohl, prezes Stowarzyszenia Adwokackiego „Defensor Iuris”. Dodaje przy tym, że jeśli strony nie określiły wynagrodzenia za wykonaną pracę, nie oznacza to, że jest ona darmowa – przepisy kodeksu cywilnego odsyłają w takim przypadku do „zwykłego wynagrodzenia”.

Takiej interpretacji przepisów w przypadku Roberta Pogorzelskiego nie podzielił jednak warszawski Sąd Rejonowy. Po pierwsze, jego zdaniem trudno mówić o zawarciu umowy – adwokat nie prezentował bowiem żadnego klienta, nie zawarł też umowy z sądem. A nawet gdyby do tego doszło, to zdaniem sądu art. 735 kodeksu cywilnego nie miałyby tutaj zastosowania. Przepis ten przesądza, że za wykonanie zlecenia należy się wynagrodzenie, jeżeli ani z umowy, ani z okoliczności nie wynika, że przyjmujący zlecenie zobowiązał się wykonać je bez wynagrodzenia – a zdaniem sądu adwokat podjął się dyżuru ze świadomością, że obecne regulacje nie przewidują za niego zapłaty.

Szukają się pozwy

W odpowiedzi na pismo prokuratora Skąły resort sprawiedliwości poinformował, że o analizie skutków wyroków TSUE wystąpiono do Komisji Kodyfikacyjnej Ustroju Sądownictwa i Prokuratury. Z informacji DGP wynika, że ta powinna zostać przygotowana mniej więcej w połowie marca. Szef związku prokuratorów nie zamierza jednak czekać ani na opinię, ani na ewentualne zmiany ustawowe.

Co o dyżurach prokuratorów powiedział Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Fragment sentencji wyroku TSUE z 30 października 2025 r. w sprawie C-373/24

„Artykuł 2 dyrektywy 2003/88 należy interpretować w ten sposób, że okres dyżuru pełnionego poza zwykłym czasem pracy prokuratorów, który wiąże się z obowiązkową obecnością tych prokuratorów w miejscu pracy, lub okres dyżuru pozazakładowego, który wiąże się z taką obecnością w ich miejscu zamieszkania, należy zakwalifikować jako „czas pracy” w rozumieniu tego art. 2, ponieważ w tych okresach dyżuru nałożone na wspomnianych prokuratorów ograniczenia mają taki charakter, że obiektywnie i bardzo znacząco wpływają na ich zdolność do swobodnego zarządzania w owych okresach czasem, w którym nie wymaga się od nich świadczenia pracy, oraz do poświęcania tego czasu własnym sprawom”.



– Planujemy walczyć o należne nam wynagrodzenie drogą sądową. Wzór pozwu, z którego będą mogli skorzystać prokuratorzy, powinien być opublikowany do końca marca. Jeden z prokuratorów wartość swoich trzyletnich dyżurów, które zazwyczaj wypadały dwa w miesiącu, wyliczył na 130 tys. zł. Zobaczymy, w jakim kierunku pójdzie orzecznictwo sądów – mówi w rozmowie z DGP Jacek Skąła.

Kwota ta wydaje się zawrotna zwłaszcza w porównaniu z tą, o którą walczy mec. Pogorzelski – to bowiem raptem 141 zł, wyliczone na podstawie obowiązującej w grudniu 2023 r., czyli w czasie pełnienia spornego dyżuru, minimalnej stawki godzinowej. Niewielki zysk finansowy wielu zapewne zniechęca do składania ewentualnych pozwów, jednak w sprawie chodzi o zasadę.

– Za gotowość do świadczenia pracy – czy to prokuratora, czy to adwokata, czy to sędziego powinno przysługiwać wynagrodzenie – podkreśla mec. Tohl. I wskazuje, że choć wyrok TSUE z 30 października 2025 r. dotyczył prokuratorów, regulacje powinny być ujednolicone w stosunku do wszystkich zawodów prawniczych.

Do sprawy swoje trzy grosze dorzucają również sędziowie. W opinii do

projektu ministerialnego rozporządzenia z 9 czerwca 2025 r., zmieniającego sposób ustalania dodatków funkcyjnych przysługujących sędziom, na konieczność wprowadzenia dodatku za dyżury aresztowe wskazywało Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”. Choć stowarzyszenie przyznało, że te przebiegają różnie w zależności od jednostki – intensywna kilkunastogodzinna praca to raczej domena dużych miast – to dodatek, który mógłby być zróżnicowany w zależności od tego, czy faktycznie zaszła konieczność stawienia się w sądzie, powinien być standardem. W piśmie wskazano również na tożsamy problem dotyczący dyżurów sędziów rodzinnych związanych ze sprawami dotyczącymi przeciwdziałania przemocy domowej oraz w sprawach nieletnich.

Od początku 2025 r. wynagrodzenie za dyżury aresztowe przysługuje pracownikom prokuratur i sądów – jednak jedynie wtedy, kiedy dyżur, na polecenie przełożonego, pełniony jest w miejscu pracy. Pracownik może wybrać między czasem wolnym a wynagrodzeniem wynoszącym 100 proc. stawki wynagrodzenia zasadniczego. Za dyżur pełniony w domu nie przysługuje ani dodatkowe wolne, ani wynagrodzenie. ©

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO z 3 marca 2026 r.

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt 3 i ust. 1c ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199) - zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. postępowania w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla inwestycji polegającej na demontażu istniejącej linii elektroenergetycznej 220 kV relacji Piła Krzewina – Żydowo Kierzkowo w ramach zadania pn. „Budowa linii 400 kV Dunowo - Żydowo Kierzkowo - Piła Krzewina”. Oznaczenie nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej:

– w nawiasach podano numery ksiąg wieczystych.

Powiat pilski

Gmina Kaczory

Jednostka ewidencyjna: 301903 4 – Kaczory - miasto

obręb: 0001 – Kaczory
działki o nr ewid.: 401 (PO1H/00018725/3), 402 (PO1H/00018725/3), 403/2 (PO1H/00018725/3), 8279/3 (PO1H/00020933/1);

Jednostka ewidencyjna: 301903 5 – Kaczory – obszar wiejski

obręb: 0001 – Brodna
działki o nr ewid.: 190/2 (PO1H/00014900/6), 206 (PO1H/00006286/6), 208 (PO1H/00007241/6), 210 (PO1H/00007241/6), 212 (PO1H/00007241/6), 216 (PO1H/00009544/4);

obręb: 0006 – Krzewina
działki o nr ewid.: 78 (PO1H/00019110/6), 85/1 (PO1H/00025173/0), 171/6 (PO1H/00012955/2), 411 (PO1H/00028467/9);

obręb: 0007 – Morzewo
działki o nr ewid.: 38 (PO1H/00004301/4) 72/1 (PO1H/00009660/3), 73/1 (PO1H/00009661/0), 81 (PO1H/00036347/1), 173/7 (PO1H/00037068/8),

obręb: 0009 – Równopole
działki o nr ewid.: 1/3 (PO1H/00019109/6), 41/2 (PO1H/00028094/3), 83/4 (PO1H/00023946/6);

obręb: 0010 – Rządkowo
działki o nr ewid.: 116 (PO1H/00019107/2), 339/5 (-), 8277/1 (-);

obręb: 0011 – Śmiłowo
działki o nr ewid.: 34 (PO1H/00001060/1), 63/10 (PO1H/00037758/2), 63/13 (PO1H/00037758/2), 65/10 (PO1H/00018793/0), 65/2 (PO1H/00032395/4), 65/4 (PO1H/00032395/4), 65/9 (PO1H/00037758/2), 66/13 (PO1H/00037758/2), 74/1 (PO1H/00028546/7), 197 (PO1H/00031267/1), 201 (PO1H/00032777/6), 222 (PO1H/00026744/1), 223 (PO1H/00032777/6), 233 (PO1H/00004460/6), 237 (PO1H/00004460/6), 8168 (PO1H/00026745/8), 8169/1 (PO1H/00023204/3), 8169/2 (PO1H/00026745/8), 8186 (PO1H/00026745/8);

obręb: 0012 – Żelgiewno
działki o nr ewid.: 8005 (PO1H/00024133/1), 8081/1 (PO1H/00024133/1);

Powiat złotowski

Gmina Krajenka

Jednostka ewidencyjna: 303103 5 - Krajenka

obręb: 0065 – Krajenka
działki o nr ewid.: 658 (PO1Z/00045944/7), 8081 (PO1Z/00023309/4), 8082 (PO1Z/00023309/4), 8083 (PO1Z/00023309/4), 8088/2 (PO1Z/00023309/4), 8089 (PO1Z/00023309/4), 8090/1 (PO1Z/00023309/4), 8092 (PO1Z/00023309/4), 8095 (PO1Z/00023309/4), 8096 (PO1Z/00023309/4);

obręb: 0074 – Paruszk
działki o nr ewid.: 2 (PO1Z/00021306/9), 354/1 (PO1Z/00047649/3), 380/2 (PO1Z/00045211/0), 394/1 (PO1Z/00021306/9), 400 (PO1Z/00045211/0), 401 (PO1Z/00021306/9), 403 (PO1Z/00045211/0), 8086/1 (PO1Z/00023304/9), 8093 (PO1Z/00023304/9), 8094/1 (PO1Z/00023304/9);

obręb: 0075 – Żeleźnica
działki o nr ewid.: 8097/1 (PO1Z/00024037/3), 8098 (PO1Z/00024037/3), 8099 (PO1Z/00024037/3), 8100 (PO1Z/00024037/3), 8101 (PO1Z/00024037/3);

obręb: 0076 – Dolnik
działki o nr ewid.: 8/7 (PO1Z/00002428/1), 56/6 (PO1Z/00027629/1), 64/1 (PO1Z/00049431/6), 89 (PO1Z/00002413/3), 90 (PO1Z/00046671/9), 230/11 (PO1Z/00050872/9), 239 (PO1Z/00045207/9), 244 (PO1Z/00045977/7), 247 (PO1Z/00045207/9);

obręb: 0077 – Skórka
działki o nr ewid.: 193/3 (-);

obręb: 0078 – Głubczyn
działki o nr ewid.: 9 (PO1Z/00020713/8), 10 (PO1Z/00020713/8), 87/1 (PO1Z/00020713/8), 196/3 (PO1Z/00045981/8), 199 (PO1Z/00020713/8), 218 (PO1Z/00045981/8), 221 (PO1Z/00020713/8), 245 (PO1Z/00020713/8), 552/53 (PO1Z/00033542/2), 623 (PO1Z/00020713/8);

Gmina Okonek

Jednostka ewidencyjna: 303105 4 – Okonek – miasto

obręb: 0139 – Okonek
działki o nr ewid.: 81 (PO1Z/00052054/3), 307 (PO1Z/00045800/6), 321/4 (PO1Z/00052007/9);

Jednostka ewidencyjna: 303105 5 – Okonek – obszar wiejski

obręb: 0001 – Łędycezek
działki o nr ewid.: 459 (PO1Z/00047704/7);

obręb: 0127 – Wojnowko
działki o nr ewid.: 49 (PO1Z/00036877/0);

obręb: 0128 – Lotyń
działki o nr ewid.: 565/4 (PO1Z/00044393/2), 565/9 (PO1Z/00049511/1), 563 (PO1Z/00045892/7), 566 (PO1Z/00045892/7), 620 (PO1Z/00045892/7), 622/1 (PO1Z/00045892/7), 625 (PO1Z/00045892/7), 698 (PO1Z/00045891/0);

obręb: 0136 – Podgaje
działki o nr ewid.: 234/1 (PO1Z/00045876/9);

obręb: 0137 – Drzewice
działki o nr ewid.: 1 (PO1Z/00036892/1), 2 (PO1Z/00036892/1), 8 (PO1Z/00036900/1), 11 (PO1Z/00036894/5), 12 (PO1Z/00037031/5), 16/6 (PO1Z/00044840/1), 16/7 (PO1Z/00010472/3), 18 (PO1Z/00037031/5), 20 (PO1Z/00010392/8), 21 (PO1Z/00056996/6), 77/2 (PO1Z/00037177/0), 77/3

(PO1Z/00037379/6), 87 (PO1Z/00045279/4), 88 (PO1Z/00050064/2), 110 (PO1Z/00045279/4);

obręb: 0137 – Chwalimie
działki o nr ewid.: 114 (PO1Z/00026979/2), 118/1 (PO1Z/00036230/3), 125/1 (PO1Z/00045883/1), 129 (PO1Z/00045883/1), 162 (PO1Z/00050065/9), 173 (PO1Z/00050065/9), 8200/2 (PO1Z/00045883/1), 125/1 (PO1Z/00045883/1);

obręb: 0144 – Anielin
działki o nr ewid.: 34 (PO1Z/00050824/8), 35 (PO1Z/00045894/1), 37 (PO1Z/00050824/8), 46 (PO1Z/00050824/8), 48 (PO1Z/00034908/3), 51 (PO1Z/00034907/6), 52 (PO1Z/00037617/7), 53/1 (PO1Z/00010429/7), 53/2 (PO1Z/00037617/7), 56 (PO1Z/00034907/6), 103 (PO1Z/00050824/8), 110/2 (-), 116 (PO1Z/00050824/8), 118 (PO1Z/00045894/1), 126/2 (PO1Z/00045888/6), 131/2 (PO1Z/00050824/8), 310/1 (PO1Z/00038514/2), 447 (PO1Z/00037249/6), 468 (PO1Z/00037249/6), 469 (PO1Z/00037522/4), 8081/8 (PO1Z/00026425/4) 8081/11 (PO1Z/00026425/4), 8389/1 (PO1Z/00026425/4);

Gmina Tarnówka

Jednostka ewidencyjna: 303106 2 - Tarnówka

obręb: 0059 – Węgiejrze
działki o nr ewid.: 234 (PO1Z/00045429/1);

obręb: 0060 – Tarnówka
działki o nr ewid.: 578 (PO1Z/00045062/0);

obręb: 0061 – Bartoszkowo
działki o nr ewid.: 23/32 (PO1Z/00055715/6);

obręb: 0064 – Sokolna
działki o nr ewid.: 288 (PO1Z/00013397/4), 294 (PO1Z/00045748/3), 295/1 (PO1Z/00047667/5), 296/1 (PO1Z/00047667/5), 306/1 (PO1Z/00047667/5), 307/1 (PO1Z/00047667/5), 332/3 (PO1Z/00013456/6), 343 (PO1Z/00019595/4), 348 (PO1Z/00044997/6), 499 (PO1Z/00045748/3), 511 (PO1Z/00019595/4), 517/1 (PO1Z/00047667/5), 518/1 (PO1Z/00019595/4);

Gmina Złotów

Jednostka ewidencyjna: 303108 2 - Złotów

obręb: 0003 – Bielawa
działki o nr ewid.: 156 (PO1Z/00029506/7), 157 (PO1Z/00029506/7);

obręb: 0004 – Grudna
działki o nr ewid.: 8074 (PO1Z/00026708/2), 8075 (PO1Z/00026708/2), 8076 (PO1Z/00026708/2), 8081 (PO1Z/00026708/2), 8082 (PO1Z/00026708/2), 8083 (PO1Z/00026708/2), 8084 (PO1Z/00026708/2), 8089/2 (PO1Z/00026708/2), 8090 (PO1Z/00026708/2), 8093 (PO1Z/00026708/2);

obręb: 0005 – Radawnica
działki o nr ewid.: 320 (PO1Z/00051963/1), 324 (PO1Z/00051963/1), 330 (PO1Z/00051963/1), 332 (PO1Z/00051963/1), 335/2 (PO1Z/00051963/1), 336 (PO1Z/00051963/1), 340 (PO1Z/00044485/4);

obręb: 0006 – Kamień
działki o nr ewid.: 25/1 (PO1Z/00052293/0), 49/1 (PO1Z/00052293/0), 100/6 (PO1Z/00020229/8), 102 (PO1Z/00003556/4), 109 (PO1Z/00006574/7), 193/1 (PO1Z/00052293/0), 194/3 (PO1Z/00050988/5), 257/3 (PO1Z/00052293/0), 306 (PO1Z/00052293/0), 308 (PO1Z/00052293/0), 310/1 (PO1Z/00052293/0), 317 (PO1Z/00052293/0), 318/1 (PO1Z/00044486/1), 323 (PO1Z/00044486/1), 324 (PO1Z/00052293/0), 327 (PO1Z/00052293/0), 328 (PO1Z/00052293/0), 329/2 (PO1Z/00044486/1), 330 (PO1Z/00052293/0), 334/1 (PO1Z/00045728/7), 334/2 (PO1Z/00045728/7), 355 (PO1Z/00044486/1), 359/2 (PO1Z/00003580/1);

obręb: 0044 – Górzna
działki o nr ewid.: 164 (PO1Z/00038177/7), 310 (PO1Z/00045825/7), 312 (-), 313/3 (-), 314 (PO1Z/00001568/7), 407 (PO1Z/00045825/7), 450 (-), 457 (-), 466/1 (PO1Z/00014037/0), 513 (-), 521 (-), 526 (-), 538 (-), 553 (-), 559 (-), 563 (-), 564 (-), 568 (PO1Z/00045214/1), 571 (-), 607 (PO1Z/00045214/1), 648 (-), 649 (PO1Z/00036247/5), 717 (PO1Z/00045214/1), 725 (-), 727 (PO1Z/00022677/7), 728 (-), 729/1 (PO1Z/00006352/5), 729/2 (PO1Z/00005662/4), 825 (-), 826 (PO1Z/00045214/1), 892 (PO1Z/00030562/7);

obręb: 0045 – Zalesie
działki o nr ewid.: 76 (PO1Z/00040942/8), 78 (PO1Z/00040942/8), 191 (PO1Z/00040942/8), 193 (PO1Z/00043332/0).

Zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej: Kpa, w związku z art. 7 ust. 1 ustawy, zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od 4 marca 2026 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej WUW w Poznaniu, we właściwych miejscach urzędach gmin, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej, – nabywca, a w przypadku, do którego mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, pok. 105 bud. C, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań, jak również składać ewentualne uwagi. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (tel. 61 854 12 89) i osobiście w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00) po uprzednim uzgodnieniu godziny lub mailowo (mkosakowska@poznan.uw.gov.pl).

Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem oraz obwieszczenie zostaną zamieszczone 4 marca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl, w zakładce Ogłoszenia.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU PREZYDENT MIASTA GŁOGOWA ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż udziału w wysokości 1/2 części w prawie własności nieruchomości gruntowej położonej w Witanowicach nr 18, gmina Gaworzycze, oznaczonej nr geod. 99 o powierzchni 700 m², ujawnionej w księdze wieczystej nr LE1G/00004444/3, zabudowanej budynkiem mieszkalnym oraz towarzyszącymi budynkami gospodarczymi.

Building mieszkalny zlokalizowany w granicach przedmiotowej nieruchomości gruntowej to obiekt parterowy z poddaszem nieużytkowym, niepodpiwniczony, wybudowany przed 1939 rokiem w technologii tradycyjnej murowanej, o powierzchni użytkowej 91,23 m².

Cena wywoławcza: 45.000,00 zł (słownie: czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100), tj. 10.655,18 euro według średniego kursu NBP ogłoszonego na dzień 27 lutego 2026 r. (1 EUR = 4,2233).

Wadium: 5.000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).

Minimalne postąpienie: 450,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt złotych 00/100).

1. Przetarg odbędzie się w dniu 9 kwietnia 2026 r. o godz. 10:00 w sali nr 114 Urzędu Miejskiego w Głogowie, Rynek 10, 67-200 Głogów.
2. Wadium w podanej wysokości należy wpłacić na rachunek Gminy Miejskiej Głogów: BNP Paribas Bank Polska S.A. nr 65 2030 0045 1110 0000 0192 9720 z dopiskiem „wadium – Witanowice 18”, w terminie nie później niż do dnia 2 kwietnia 2026 r. Za datę wpłaty wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na rachunek Gminy Miejskiej Głogów.
3. Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z dokumentacją dotyczącą nieruchomości oraz z warunkami przetargu podanymi w ogłoszeniu o przetargu.
4. Prezydent Miasta Głogowa zastrzega sobie prawo odwołania przetargu jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia o przetargu i podając przyczynę odwołania przetargu.
5. Dodatkowych informacji udziela Urząd Miejski w Głogowie, Rynek 10, 67-200 Głogów, Dział Geodezji i Gospodarki Gruntami, pokój 215, tel. 76/ 726 54 53.

Ogłoszenie podano do publicznej wiadomości poprzez:
wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Głogowie,
Rynek 10, 67-200 Głogów oraz publikację na stronach internetowych
www.glogow.pl i www.glogow.bip.info.pl.

Głogów, 2026-03-02

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik
Gazeta Prawna

Wszystko o czasie pracy w 2026 r.



Publikacja **Czas pracy 2026** to praktyczny poradnik omawiający zagadnienia związane z prawidłowym planowaniem, ewidencją i rozliczaniem czasu pracy.

- Normy i wymiar czasu pracy
- Okresy odpoczynku
- Systemy i rozkłady czasu pracy
- Rozliczanie pracy w godzinach nadliczbowych
- Rozliczanie czasu pracy w różnych systemach rozliczeniowych
- Praca w porze nocnej, w niedziele i święta
- Czas pracy przy pracy zdalnej
- Wymiary czasu pracy w 2026 r. – tabele



Kup na **sklep.infor.pl**

Planowanie nowego roku szkolnego bez pieniędzy i przepisów

OŚWIATA Dyrektorzy szkół i samorządy pracują nad organizacją nowego roku szkolnego 2026/2027. Z sondy DGP wynika, że **niemal w każdej gminie jest mniej uczniów** niż rok temu

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Samorządy przyznają, że nie ma pieniędzy na to, aby zdecydować się na utrzymanie dotychczasowej liczby klas. Tym bardziej że środki z potrzeb oświatowych są naliczane w przeliczeniu na ucznia, a nie na liczbę oddziałów. System finansowania szkół nie premiuje tworzenia małych klas. Jednak to niejedyny problem, z którym przy planowaniu nowego roku szkolnego spotykają się dyrektorzy szkół i samorządowcy.

Mniej uczniów i klas

Przepisy przewidują obowiązek tworzenia klas do 25 uczniów w oddziałach I-III szkół podstawowych, ale już w IV klasie, np. z czterech dotychczasowych, tworzy się trzy klasy. W szkołach ponadpodstawowych również dyrektorzy wolą zrezygnować z otwierania dodatkowych klas pierwszych i utrzymać liczne oddziały na rzecz oszczędności.

Planujemy utworzenie oddziałów na poziomie bieżącego roku, tj. szkoły podstawowe – ok. 1,2 tys. oddziałów, licea – ok. 420 oddziałów, szkoły zawodowe – ok. 400 oddziałów. Nie zakładają

my tworzenia mniej licznych oddziałów niż w roku obecnym – wylicza Monika Głazik z Urzędu Miasta w Lublinie.

Zwiększenie liczby klas, które byłyby mniej liczne, mogłoby być lekiem na obronienie części etatów przy pogłębiającym się niżu demograficznym. Na to się jednak nie zanoszą.

W kontekście planowania nowego roku szkolnego wyzwaniem pozostaje niż demograficzny, który może wpłynąć na strukturę organizacyjną części przedszkoli i szkół. W konsekwencji może to oznaczać konieczność dostosowania zatrudnienia – zarówno wśród nauczycieli, jak i pracowników administracji oraz obsługi – potwierdza Anna Bardecka, kierowniczka II Oddziału Organizacji Szkół i Placówek Oświatowych Wydziału Oświaty Urzędu Miasta w Poznaniu.

Na kłopoty z pieniędzmi wskazuje wiele gmin. Największy problem, na który natrafiamy co roku, to niewystarczające środki finansowe na pokrycie kosztów funkcjonowania szeroko pojętej oświaty – mówi Barbara Rydygier, sekretarz gminy Konarzyny.

Wyjątkiem od reguły jest gmina Piła, która

wskazuje, że średnia liczba uczniów na oddział w klasach pierwszych wynosi 21 dzieci, czyli mniej, niż przewidują przepisy. Dodatkowo w nowym roku szkolnym w tym mieście zaplanowano 26 oddziałów klas I – to o sześć mniej niż rok temu.

Główne problemy przy planowaniu kolejnego roku szkolnego to demografia i galopujący spadek liczby uczniów funkcjonujących w systemie oświaty. Ale również zatrudnienie kadry pedagogicznej, czyli zarówno brak przedmiotowców, jak i utrata pracy przez inne osoby w związku ze zmniejszającą się liczbą oddziałów. Do tego dochodzi zbyt mała liczebność uczniów w oddziale, co ma wpływ na liczbę etatów, zarządzanie siecią szkół i równomierne rozmieszczenie uczniów w jednostkach – mówi Agnieszka Cybulska, zastępcza dyrektora wydziału oświaty, kultury i sportu Urzędu Miasta w Pile.

Eksperti nie mają wątpliwości, że niż demograficzny powinno się wykrywać na podwyższenie jakości kształcenia i odejście od przepelnionych klas.

Jeszcze kilkanaście lat temu mieliśmy ok. 400 tys. urodzeń, a obecnie mamy blisko połowę mniej – mówi prof. Antoni Jeżowski z Instytutu Badań w Oświacie, były nauczyciel, dyrektor szkoły i samorządowiec.

Mam nadzieję, że pewnym ratunkiem i do-

datkowym wsparciem dla samorządów będzie nowelizacja prawa oświatowego, która jest procedowana w Senacie. Przewiduje ona m.in. rozwiązania, które mają na celu uratowanie małych szkół – przypomina profesor.

Wiele niewiadomych

Samorządy z kolei zwracają uwagę na to, że plany i tak pewnie w dużym stopniu będą zmieniane.

Rozbieżność między liczbą uczniów zamieszkałych i zameldowanych, a także migracja obcokrajowców utrudniają planowanie kolejnego roku szkolnego. Dodatkowo borykamy się z coraz większą liczbą orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego – wylicza Aleksandra Erazmus z Urzędu miasta w Oświęcimiu.

Urząd Miejski w Zalewie wskazuje, że ma problemy z zatrudnieniem w szkołach nauczycieli specjalistów, takich jak psychologowie, pedagogowie czy logopedzi. Jeśli nauczyciele, którzy mają już prawa emerytalne, odejdą, dyrektorzy mogą mieć problem z obsadzeniem wszystkich etatów.

Rozporządzenie ministra edukacji zmieniające rozporządzenie w sprawie ramowych planów nauczania dla publicznych szkół jest jeszcze na etapie opiniowania. Do tego dochodzi bardzo dużo orzeczeń o potrzebie kształcenia specjalnego, które wpływają do szkół. A to wiąże się z wymogiem

Planowanie nowego roku szkolnego 2026/2027



do 21 kwietnia

dyrektor szkoły lub przedszkola przekazuje arkusz organowi prowadzącemu



do 31 maja

na podstawie arkuszy organizacyjnych dyrektor musi podjąć decyzję o ewentualnym zwolnieniu części nauczycieli. Po tym terminie z powodów organizacyjnych nie ma takiej możliwości.

© DGP

zatrudniania nauczycieli współorganizujących kształcenie – wylicza Magdalena Szendera z Urzędu miasta w Imielinie.

Podkreśla, że nie wiadomo też, czy edukacja zdrowotna stanie się obowiązkowa, a taka decyzja też ma wpływ na liczbę etatów.

Problemem są nieopisane rozporządzenia dotyczące podstawy programowej, co przekłada się na wątpliwości dyrektorów w zakresie przydziału godzin dla nauczycieli oraz rozpisania godzin dydaktycznych – mówi Magdalena Ścieżor, kierownik Ośrodka Administracyjnego Szkół Gminy Stargard.

Wtórą jej inni samorządowcy. Witold Stefański, dyrektor Wydziału Oświaty i Kultury Urzędu miasta w Policach, pyta, jak ma planować arkusze organizacji pracy szkół, skoro wciąż w fazie projektu są zmiany w ramowych planach nauczania.

Ponieważ wskutek prezydenckiego weta nie będzie zmian w prawie

oświatowym, obowiązek opiniowania przez kuratorów arkuszy organizacyjnych nadal istnieje. Czy to dobrze?

Wiele samorządów szuka oszczędności w oświacie i przy planowaniu nowego roku szkolnego ogranicza liczbę nauczycieli zatrudnionych na stanowiskach, na których nie uczą oni określonych przedmiotów. Dotyczy to najczęściej świetlic, bo przecież można wpisać, że tam jest pracy na dwie godziny i dla jednego nauczyciela. Dobrze więc, że kurator nadal będzie się tym planem przyglądał – wylicza Sławomir Witkiewicz, członek prezydium Forum Związków Zawodowych, przewodniczący WZZ „Forum-Oświata”.



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Rusza wydłużanie świadczeń obywatelom Ukrainy

PROCEDURY

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Uchodźca wojenny, który miał przyznany zasiłek rodzinny na dziecko do 4 marca br., będzie mógł kontynuować jego pobieranie do 31 października, czyli końca obecnego okresu zasiłkowego. Prawo do niego zostanie wydłużone z urzędu.

Tak wynika z art. 43 ustawy z 23 stycznia 2026 r. o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. poz. 203), która dziś

wchodzi w życie. Co do zasady przewiduje ona koniec wypłacania świadczeń dla uchodźców na podstawie przepisów tzw. specustawy ukraińskiej z 12 marca 2025 r. (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 337 ze zm.). Wśród nich są m.in. świadczenia rodzinne, które teraz będą przyznawane na podstawie przepisów ustawy z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1208).

Jednocześnie w ustawie z 23 stycznia br. przewidziane zostały przepisy przejściowe mające zastosowanie do obywateli Ukrainy, którzy na mocy specustawy mieli przyznane świadczenia rodzinne do 4 marca br. – daty koń-

cowej ich legalnego pobytu na podstawie jej przepisów. Zgodnie z nimi w przypadku świadczeń przysługujących na okres zasiłkowy, a należy do nich zasiłek na dziecko, wojenny uchodźca będzie mógł go dalej pobierać do jego zakończenia, czyli do 31 października br., pod warunkiem że posiada numer PESEL ze statusem UKR oraz jest beneficjentem ochrony czasowej. Natomiast inaczej wygląda to w odniesieniu do zasiłku i świadczenia pielęgnacyjnego, które nie są powiązane z okresem zasiłkowym, ale z okresem ważności orzeczenia o niepełnosprawności lub jej stopniu. Pobieranie tych dwóch świadczeń bę-

dzie mogło być kontynuowane do czasu jego wygaśnięcia, ale nie dłużej niż do 4 marca 2027 r., bo taka jest obecnie data końcowa korzystania z ochrony czasowej przez obywateli Ukrainy. W praktyce oznacza to dla gmin konieczność wydłużenia prawa do świadczeń rodzinnych cudzoziemcom poprzez zmianę wydanych im decyzji, co, jak zakłada art. 43 ustawy z 23 stycznia br., ma nastąpić w drodze wszczęcia postępowania z urzędu.

Co istotne, w przypadku zasiłku rodzinnego, który jest uzależniony od spełnienia kryterium dochodowego, art. 26 specustawy ukraińskiej zawierał przepis szczegól-

ny w stosunku do ustawy o świadczeniach rodzinnych, dotyczący ustalania dochodu rodziny. Przewidywał on, że nie był do niego uwzględniany dochód członka rodziny przebywającego poza Polską, a więc najczęściej ojca dziecka, który został w Ukrainie. Ta regulacja nie została przeniesiona ze specustawy do ustawy o świadczeniach rodzinnych. W efekcie od 5 marca do dochodu matki – obywatelki Ukrainy ubiegającej się o zasiłek na dziecko, powinny być wliczane dochody ojca dziecka lub zasądzone od niego alimenty. W związku z tym do wniosku będzie musiała dołączyć oświadczenie o wysokości

dochodu osiągniętego za granicą przez członka rodziny.

Brzmienie art. 43 ustawy z 23 stycznia br. sugeruje, że ten wymóg będzie miał zastosowanie również do tych osób, którym będziemy wydłużać prawo do zasiłku rodzinnego do końca obecnego okresu dochodowego, a nie tylko tym składającym nowe wnioski. Dlatego będziemy je wzywać do złożenia oświadczenia o wysokości dochodu ojca – mówi Magdalena Rynkiewicz-Stępień, zastępcza dyrektora Miejskiego Centrum Świadczeń w Opolu.

Etap legislacyjny
Ustawa wchodzi w życie 5 marca 2026 r.

OBWIESZCZENIE Wojewody Podkarpackiego

z 3 marca 2026 r.

Na podstawie art. 37b ust. 2 ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe” (Dz. U. z 2024 r., poz. 561, z późn. zm.)

zawiadamiam

o zamiarze potwierdzenia w drodze decyzji administracyjnej

nabycia przez Skarb Państwa prawa własności gruntu, a przez PKP S.A. nabycia prawa użytkownika wieczystego tego gruntu oraz prawa własności znajdujących się na nim budowli i urządzeń, położonego w **obrębie nr 0001 Dęba, gm. Nowa Dęba**, oznaczonego w ewidencji gruntów jako działka nr:

– **157/1 o pow. 13,4772 ha.**

Osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do działki nr 157/1, wzywa się do ich udokumentowania w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia obwieszczenia.

INFORMACJA BURMISTRZA OŻAROWA MAZOWIECKIEGO

W siedzibie Urzędu Miejskiego w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Kolejowej 2 zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu i dzierżawy



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

informuje o ogłoszeniu II przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, stanowiącej własność Miasta Bydgoszczy położonej w Bydgoszczy przy ul. Stanisława Leszczyńskiego 55

1. Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości:

dz.nr 35 o pow. 0,0837 ha, KW nr BY1B/00074945/2, obr. 94 zabudowana budynkiem mieszkalnym o pow. zabudowy 53m² – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i teren zabudowy usługowej „B 33MW/U” m.p.z.p. osiedla „Szvederowo-Stroma” w Bydgoszczy

2. **Cena wywoławcza: 750.000,- zł** (siedemset pięćdziesiąt tysięcy złotych), (sprzedaż zwolniona z podatku VAT).

3. **Termin i miejsce przetargu: 07 maja 2026r., godz. 11.00**, w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 (sala Łochowskiego).

4. **Wysokość wadium: 75.000,- zł** (siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych) termin wpłaty: **do 29 kwietnia 2026 r.**

5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

– tablica ogłoszeń: Urząd Miasta Bydgoszczy – Wydział Mienia i Geodezji – przy ulicy Grudziądzkiej 9-15

– strony internetowe:

<http://www.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Miejskie działki*)

<http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*)

6. **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A – II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 – 14.00 (pt.).



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Bydgoszczy

Jako starosta wykonujący zadania z zakresu administracji rządowej informuje o IV przetargu ustnym nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. Oznaczenie i przeznaczenie nieruchomości:

ul. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – dz. nr: 15/4 i 15/7 o łącznej pow. 0,1605 ha (obręb 432) – zapisana w Księdze wieczystej nr BY1B/00205676/3 – zgodnie z zapisami m.p.zp. – teren zabudowy usługowej (preferuje się usługi handlu, gastronomii, kultury, pocztowe i administracji).

2. **Cena wywoławcza (netto): 448.000,-zł** (do wylicytowanej ceny zostanie doliczony 23% podatek VAT).

3. **Termin i miejsce przetargu: 07 maja 2026 r., godz. 10 00** w Urzędzie Miasta Bydgoszczy przy ul. Jezuickiej 2 – (sala Łochowskiego)

4. **Wysokość wadium: 56.000,-zł (pięćdziesiąt sześć tysięcy złotych)** termin wpłaty: **do dnia 29 kwietnia 2026 r.**

5. Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:

– tablica ogłoszeń: Wydział Mienia i Geodezji – ul. Grudziądzkiej 9-15 (budynek A) Urzędu Miasta Bydgoszczy;

– strona internetowa: <http://bip.um.bydgoszcz.pl> (w zakładce *Ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości*).

6. **Szczegółowe informacje o przetargu** można uzyskać w Wydziale Mienia i Geodezji Urzędu Miasta Bydgoszczy przy ul. Grudziądzkiej 9-15, budynek A - II piętro, pokój 218, tel. (52) 58 58 233, w godzinach: 8.00 – 16.00 (pon., śr., czw.); 8.00 – 18.00 (wt.); 8.00 - 14.00 (pt.).

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W KOŁOBRZEGU

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

zaprasza do udziału w II przetargu ustnym nieograniczonego na zbycie nieruchomości położonej w Kołobrzegu:

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

niezabudowanej działki nr 568/2 o pow. 0,8972 ha, w obrębie 9 miasta Kołobrzeg, położonej przy ul. Grzybowskiej.

Cena wywoławcza 6.500.000,- zł brutto, wadium 650.000,- zł

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: U18 – tereny zabudowy usługowej; budynki usługowe, w tym związane z handlem, warsztaty samochodowe, myjnie, salony samochodowe oraz stacje paliw.



Przetarg odbędzie się w dniu 6 maja 2026 r. o godzinie 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Kołobrzeg, pok. nr 319 (3 piętro)

Wadium należy wpłacić do dnia 29 kwietnia 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 – korytarz parter i opublikowane na stronie internetowej pod adresem www.i-kolobrzeg.pl w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: i.galazka@um.kolobrzeg.pl



Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), oraz art. 12 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1222), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 15 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112, z późn.zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

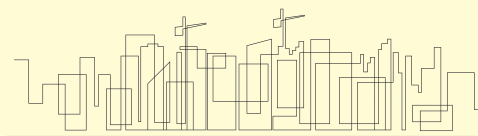
zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 12 lutego 2026 r., znak: DLI-II.7620.36.2024.KR/KM.24, uchylającą w części i orzekającą w tym zakresie co do istoty sprawy, a w pozostałej części utrzymującą w mocy decyzję Wojewody Śląskiego nr 10/2024/GAZ z dnia 8 sierpnia 2024 r., znak: IFXIII.747.109.2023, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.: „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórka odcinków istniejącego gazociągu” w ramach zadania pn.: „Modernizacja gazociągu podwyższonego średniego ciśnienia DN300 relacji Radlin-Racibórz PN 1,6 MPa” oraz umarzającą postępowanie odwoławcze w zakresie jednego odwołania.

Z treścią ww. decyzji z dnia 12 lutego 2026 r. wraz z załącznikiem oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10:00 do 14:30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14.30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załącznika) – w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwojtechnologia/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, tj. w Urzędzie Gminy Kornowac, Urzędzie Miasta Racibórz, Urzędzie Miasta Pszów, Urzędzie Miasta Wodzisławia Śląskiego oraz Urzędzie Miasta Radlin.

Na decyzję Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 lutego 2026 r. przysługuje skarga do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, wnoszona za pośrednictwem Ministra Finansów i Gospodarki, w terminie 30 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu tej decyzji uważa się za dokonane. Zawiadomienie o wydaniu decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 lutego 2026 r. uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji w Ministerstwie Rozwoju i Technologii obwieszczenia informującego o wydaniu ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 lutego 2026 r.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 3 marca 2026 r.

Ogłoszenia przetargowe urzędów miast i gmin



prasa + internet

Sylwia Nowakowska

sylwia.nowakowska@infor.pl, tel. 510 024 732

Ewa Gromek-Tyburska

ewa.gromek@infor.pl, tel. 510 024 764

Kinga Cikacz

kinga.cikacz@infor.pl, tel. 668 450 116

www.ikomunikaty.pl

- I. **Sprzedający:** Operator ARP Sp. z o.o., 00-236 Warszawa, ul. Świętojska 5/7 – (dalej zwana „Spółką” lub „Sprzedającym”)
- II. **Prowadzący przetarg:** Operator ARP Sp. z o.o., 00-236 Warszawa, ul. Świętojska 5/7
- III. **Forma przetargu:** Przetarg pisemny
- IV. **Przedmiot sprzedaży:**
 - Prawo użytkownika wieczystego działki nr 46/62, obręb B-35, o powierzchni 3,6477 ha, KW nr LD1M/00102353/8.
 - Prawo użytkownika wieczystego działki nr 8/20, obręb B-35, o powierzchni 0,7372 ha, KW nr LD1M/00099467/5.
 - Prawo własności budynków i budowli oraz infrastruktury posadowionych na powyższych działkach.**Cena wywoławcza: 25.066.667,00 zł netto.**
Wadium: 2.506.666,70 zł.
Minimalną wartość oferty netto ustala się w 25 317 333,67 zł.
- V. Nieruchomość opisaną w pkt. IV można oglądać po wcześniejszym umówieniu się, od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia do dnia **24.03.2026 r.**, po uprzednim kontakcie telefonicznym +48 533 535 355 lub +48 661 149 090.
- VI. Oferty należy składać na formularzu, którego wzór dostępny jest na stronie Spółki Operator ARP Sp. z o.o. pod adresem <https://operatorarp.pl/ogloszenia/>
- VII. Oferty (z dopiskiem „Oferta nabycia nieruchomości – Prawo użytkownika wieczystego działki nr 46/62 i działka nr 8/20 – nie otwierać do 27.03.2026 r. do godziny 12.00”) należy dostarczyć osobiście lub przesłać pod adres: Operator ARP Sp. z o.o., ul. Świętojska 5/7, 00-236 Warszawa, w terminie do dnia **27.03.2026 r.** do godz. **10:00**. Decyduje data wpływu oferty do Spółki.
- VIII. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **27.03.2026 r.** o godzinie **12.00** w siedzibie Spółki Operator ARP Sp. z o.o., ul. Świętojska 5/7, 00-236 Warszawa.
- IX. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10 % (słownie: dziesięć procent) ceny wywoławczej zbywanej nieruchomości.
- X. Wadium wnoszone jest w pieniądzu. Wpłaty należy dokonywać na rachunek bankowy PKO PB nr konta: **48 1020 1013 0000 0602 0370 4335 nie później niż do dnia 25.03.2026 r.** z tytułem przelewu: „Przetarg - prawo użytkownika wieczystego działki nr 46/62 i działka nr 8/20, Łódź ul. Szparagowa”, przy czym termin wpłaty rozumiany jest jako termin zaksięgowania kwoty na rachunku bankowym Operator ARP Sp. z o.o.
- XI. Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje ceny nabycia Składnika Aktywów Trwałych w wysokości przekraczającej cenę wywoławczą w kwocie minimalnej określonej dla postąpienia w przetargu ustnym lub w wysokości przekraczającej cenę wywoławczą o 1% w przetargu pisemnym.
- XII. Wadium wniesione przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty. Zwrot wadium nastąpi bez naliczania odsetek za okres od wpłaty do zwrotu.
- XIII. Wadium wniesione przez oferenta, którego ofertę przyjęto, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia bez naliczania odsetek.
- XIV. Wadium przepada na rzecz Spółki, jeżeli oferent, któremu udzielono przybycia w przetargu ustnym lub którego oferta została przyjęta w przetargu pisemnym, nie przystąpi do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg, liczącym od dnia doręczenia uczestnikowi przetargu powiadomienia o, odpowiednio: przybyciu, wyborze oferty.
- XV. Nabywca jest obowiązany zapłacić cenę nabycia niezwłocznie po zawarciu umowy bądź w terminie wyznaczonym przez prowadzącego przetarg, nie dłuższym niż 14 dni, z zastrzeżeniem, iż Nabywca nieruchomości lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości lub udziału w ww. prawach do nieruchomości, jest obowiązany do zapłaty kwoty odpowiadającej cenie nabycia, najpóźniej w ostatnim dniu roboczym przed wyznaczonym dniem zawarcia umowy sprzedaży w formie aktu notarialnego.
- XVI. W razie ustalenia, że kilku oferentów zaoferowało tę samą najwyższą cenę nabycia, prowadzący przetarg pisemny informuje oferentów o terminie i miejscu kontynuacji przetargu w formie licytacji, z zastrzeżeniem, iż w przypadku obecności wszystkich oferentów, prowadzący przetarg pisemny kontynuuje przetarg w formie licytacji.
- XVII. Warunkiem zawarcia umowy w formie aktu notarialnego jest uzyskanie przez Sprzedającego zgod korporacyjnych.
- XVIII. Nabywca zobowiązany jest do zapoznania się z *Regulaminem Sprzedaży Nieruchomości Operator ARP Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie* dostępnym na stronie <https://operatorarp.pl/ogloszenia/>
- XIX. Spółka zastrzega sobie prawo unieważnienia postępowania dotyczącego zbycia przedmiotu sprzedaży bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych
- XX. Szczegółowe informacje dotyczące procedury przetargowej uzyskać można pod numerem telefonu: 48 661 149 090 lub mailowo: molszewska@operatorarp.pl

Rośnie niezadowolone z publicznej służby zdrowia. Pacjenci narzekają

ŚWIADCZENIA W 2025 r. odwrócił się spadkowy trend dotyczący skarg pacjentów do NFZ. Ich liczba znów rośnie, głównie z powodu **problemów z dostępem do świadczeń**, odmowy leczenia i jakości usług

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Liczba skarg na placówki medyczne wzrosła w 2025 r. o 11 proc. do w sumie 8548 – wynika z danych przygotowanych przez NFZ na prośbę DGP.

To jednak nadal mniej skarg niż jeszcze pięć lat temu, kiedy pacjenci składali ich nawet ponad 11 tys. w skali roku. Zdaniem ekspertów powrót trendu wzrostowego to natomiast sygnał, że w służbie zdrowia nie dzieje się dobrze, co jest konsekwencją niedofinansowania NFZ.

– Trzeba zwiększyć jego płynność finansową, bo jej brak odbija się na funkcjonowaniu szpitali, AOS, POZ, co docelowo odbija się negatywnie na pacjentach – mówi Waldemar Malinowski, prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych, i dodaje, że przez niedozacowanie kontraktów i opóźnienia w rozliczaniu świadczeń w zakresie nadwykonań (czyli zabiegów wykonanych ponad limit określony w umowie) szpitale są zmuszane do ograniczania ich liczby. Dodaje też, że szpitale nie chcą leczyć na kredyt. A wszystko to w sytuacji, gdy pacjentów przybywa. Nie tylko ciągle odrabiamy dług zdro-

wotny zaciągnięty podczas pandemii koronawirusa, lecz także mamy starzejące się społeczeństwo.

W tym wszystkim nie pomaga wciąż ograniczony dostęp do kadr medycznych. I choć ich liczba sukcesywnie rośnie w efekcie zwiększonych naborów na studia czy ograniczenia wyjazdów lekarzy i pielęgniarek do pracy w innych krajach, a także dzięki poprawie warunków pracy w Polsce, to nadal sytuacja jest daleka od idealnej. Zwłaszcza w placówkach w mniejszych miastach, którym ciężko konkurować o specjalistów z największymi ośrodkami w kraju.

Finansowanie służby zdrowia

NFZ informuje, że ostatecznie plan finansowy NFZ na 2025 r. przekroczył 220 mld zł, z czego budżet państwa pokrył blisko 33 mld zł.

– Dotacja z budżetu państwa była rekordowa, podobnie jak finałny ubiegłoroczny plan finansowy Funduszu. Niestety, składka zdrowotna pobierana od ubezpieczonych już nie wystarcza, aby sfinansować wszystkie zadania, za które odpowiada Narodowy Fundusz Zdrowia – powiedział Paweł Florek, rzecznik prasowy NFZ.

Z danych Funduszu wynika, że nadal największą liczbę skarg wpływa od pacjentów na POZ-y, w tym na realizację programu „Moje Zdrowie”. W 2025 r. było ich 1849. Na drugim miejscu jest AOS – 1288 skarg w roku ubiegłym, na trzecim szpitale – 518, a na kolejnych leczenie stomatologiczne – 484, rehabilitacja lecznicza – 312 oraz opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień – 160. Eksperti zwracają uwagę, że w przypadku szpitali liczba skarg obniżyła się względem poprzedniego roku, i to o 8 proc.

– To efekt niezaspokojonych potrzeb pacjentów na etapie leczenia szpitalnego. Pacjenci, którzy trafiają na przykład na SOR, nie otrzymują zwolnienia lekarskiego. Są odsyłani do POZ, gdzie zderzają się z kolejką oczekujących na wizytę, co powoduje, że nie dostają się na nią do lekarza od razu. A oczekują przyjęcia na cito. Efektem jest skarga – mówi Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarka rodzinna z Białegostoku, i dodaje, że codziennie ma dwóch, trzech pacjentów, którzy nie otrzymali kompleksowej pomocy w szpitalu, z którego zostali odesłani nie tylko po zwolnienie, lecz także po skierowanie na dodatkowe badania do przychodni.

– Nagminnie trafiają się już pacjenci, którzy przychodzą po skierowanie na kreatyninę koniecznie do wykonania rezonansu magnetycznego z kontrastem – zaznacza.

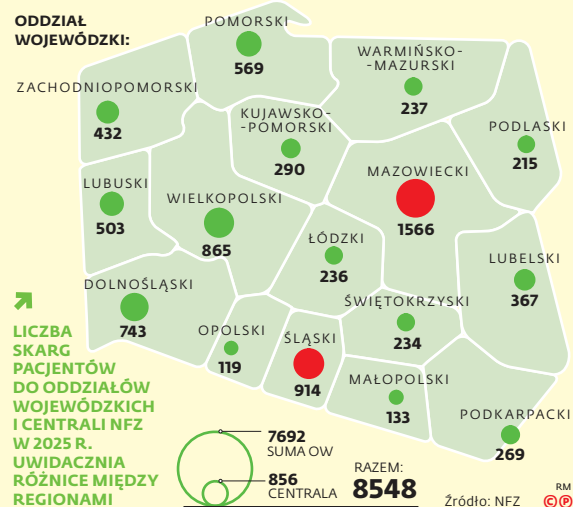
Problemy pacjentów

Przede wszystkim pacjenci skarżą się na trudności w dostępie i realizacji świadczenia, w rejestracji na nie czy z ustaleniem terminu wizyty. Wśród zgłaszanych problemów była też odmowa udzielenia świadczenia, wyznaczenia terminu, przyjęcia deklaracji, długi czas oczekiwania na świadczenie czy opis badania, trudność z uzyskaniem jego wyniku, ale też odwołanie lub zmiana terminu świadczenia oraz brak lekarza w ramach nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Z danych NFZ wynika, że nadal nie tylko przybywa skarg, lecz także rośnie liczba tych uzasadnionych – w ubiegłym roku było ich 2838. Dla porównania w latach poprzednich ich liczba oscylowała w okolicy 2 tys.

– W każdym przypadku skargi, które są de facto reklamacjami pacjentów na działania konkretnej placówki medycznej, są wnikliwie analizowane i w zależności od treści podejmowane są stosowne działania. Oceny, czy skarga jest bezzasadna, dokonuje się po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego. Działania placówek medycznych są oceniane pod kątem zgodności z obowiązującymi przepisami oraz warunkami zawartej umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej. Pozostawienie skarg bez rozpatrzenia może nastąpić tylko w przypadku, gdy pacjent nie uzupełni danych niezbędnych do wyjaśnie-

Skargi pacjentów na NFZ – liderami Mazowsze i Śląsk



nia swojej sprawy albo wycofa skargę – mówi Paweł Florek i dodaje, że rozpatrywanie skarg na działania świadczeniodawców wymaga przeprowadzenia postępowań wyjaśniających. Jeżeli po ich przeprowadzeniu skarga zostaje uznana za zasadną, placówki medyczne są pouczane o konieczności przestrzegania obowiązujących przepisów prawa, wzywane do prawidłowej realizacji zawartej umowy oraz wdrożenia działań naprawczych, tj. wyeliminowania nieprawidłowości zgłaszanych w skargach pacjentów i poinformowania NFZ o podjętych działaniach. W sytuacji rażącego naruszenia umowy świadczeniodawcy są dyscyplinowani w sposób określony warunkami umowy, co może oznaczać odebranie czy niezawarcie w przyszłości kolejnego kontraktu.

Jak informuje NFZ, nadal najczęściej skarg wpływa drogą e-mail i pisemnie. W 2025 r. było to odpowiednio ponad 5,1 tys. i 1,6 tys. Widać jednak rosnący udział kanałów cyfrowych, które wypierają m.in. e-Puap czy wysyłkę pocztą. – Od 7 listopada 2025 r. udostępniliśmy elektroniczny formularz do składania skarg i wniosków, za pośrednictwem którego wpłynęło 337 skarg – mówi Paweł Florek, rzecznik prasowy NFZ. Duży przyrost nastąpił też w zakresie e-Doręczeń: z 3 skarg w 2024 r. do 253 w 2025 r.



Refundacje dla młodocianych. Resort pracy uspokaja przedsiębiorców

WYGNAGRODZENIA

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Po problemach z końca 2025 r., kiedy w części województw czasowo wstrzymano zawieranie umów o refundację wynagrodzeń młodocianych pracowników, resort pracy przekonuje, że sytuacja została opanowana. Zwiększony limit środków na 2026 r. ma – jak zapewnia ministerstwo – zabezpieczyć realizację wszystkich uprawnionych wniosków i ustabilizować system.

Wiceminister Aleksandra Gajewska przyznała, że problem rzeczywiście wystąpił, ale – jak pod-

kreśliła – miał charakter przejściowy.

– Przewidziany limit okazał się niewystarczający, aby wszystkim przedsiębiorcom, którzy złożyli wnioski o zawarcie umowy o refundację do wojewódzkich komend OHP, przyznać przedmiotową refundację. To wstrzymanie zawierania umów było czasowe – wyjaśniła podczas ostatniego posiedzenia Sejmu. Jak przypominała, 19 grudnia 2025 r. Ochotnicze Hufce Pracy wydały komunikat o możliwości ponownego składania wniosków. Jednocześnie Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) zdecydowało o zmianie planu

finansowego Funduszu Pracy na 2026 r. Wydatki przeznaczone na refundację wynagrodzeń młodocianych zwiększono o prawie 169 mln zł – do poziomu 1 mld 68 mln zł – kosztem innych zadań funduszu.

Według danych przedstawionych przez MRPiPS na koniec stycznia br. podpisano 2691 umów o wartości blisko 72 mln zł, które wcześniej były wstrzymane. W trakcie procedowania pozostało około 8 tys. wniosków o łącznej wartości niemal 150 mln zł. Od początku 2026 r. wpłynęło także 420 nowych wniosków.

Pięć wojewódzkich komend OHP – lubel-

ska, kujawsko-pomorska, mazowiecka, podlaska i zachodniopomorska – podpisało już wszystkie umowy sporządzone na podstawie ubiegłorocznych wniosków. W pozostałych regionach proces trwa, a tam, gdzie wyczerpano limit (m.in. w woj. świętokrzyskim i warmińsko-mazurskim), dokonano przesunięcia środków między jednostkami – informowała wiceminister Gajewska.

– Naszym zadaniem jest to, żeby ten system był stabilny, żeby pracodawcy wiedzieli, że mogą skorzystać z tych dofinansowań, a także żeby ci młodociani pracownicy wiedzieli, że będą mogli liczyć na

zwiększanie umiejętności u pracodawców i szkolenie w tym zakresie – zapewniła wiceminister, dodając, że resort prowadzi rozmowy z Ministerstwem Finansów w sprawie dalszego wzmocnienia Funduszu Pracy.

Dlaczego refundacja jest tak ważna? Refundacja obejmuje zwrot wynagrodzenia młodocianego pracownika oraz składek na ubezpieczenia społeczne. O wsparcie mogą się ubiegać pracodawcy zatrudniający młodocianych na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego.

Młodociani łączą naukę szkolną z praktyką w zakładzie pracy i otrzymuje

wynagrodzenie ustalone procentowo w odniesieniu do przeciętnego wynagrodzenia w gospodarce narodowej – obecnie od 735 do 919 zł miesięcznie w zależności od roku nauki. W 2025 r. wsparciem objęto 122 673 młodocianych zatrudnionych przez około 40 tys. pracodawców.

Dla najmniejszych firm refundacja nie jest dodatkiem, lecz warunkiem udziału w systemie dualnym. Każde zachwianie w finansowaniu przekłada się na ostrożniejsze decyzje kadrowe. Dla pracodawców kluczowe będzie teraz to, czy system rzeczywiście pozostanie stabilny w kolejnych miesiącach. ©



BIURA, HALE, MAGAZYN NA SPRZEDAŻ

Zgierz | ul. Konstytucyjna 62/70 | pod Łodzią

LOKALIZACJA: ZGIERZ, UL. KONSTYTUCYJNA 62/70

POWIERZCHNIA: DZIAŁEK: 63 391 M²
UŻYTKOWA BUDYNKÓW: 19 619,93 M²

Cena wywoławcza: 55 000 000 zł (do negocjacji).

Należy doliczyć podatek VAT

OPIS NIERUCHOMOŚCI

Na sprzedaż wyjątkowy kompleks komercyjny położony w strategicznej lokalizacji – tuż przy granicy z Łodzią (ok. 1,5 km od miasta). Nieruchomość składa się z kilku działek zabudowanych nowoczesnymi budynkami przemysłowo-magazynowymi oraz biurowymi.

Obiekty są w bardzo dobrym stanie technicznym, część po kapitalnych remontach, posiadają komplet mediów i nowoczesne instalacje (wentylacja, klimatyzacja, instalacje elektryczne, deszczowe i odgromowe).

LOKALIZACJA I DOJAZD

- Bezpośredni wjazd z ul. Konstytucyjnej i ul. Sokołowskiej
- Asfaltowe drogi dojazdowe, utwardzone place manewrowe, parkingi
- Sąsiedztwo: zabudowa komercyjna, przemysłowa
- Świetna ekspozycja przy drodze wylotowej na Gdańsk

ATUT LOKALIZACJI:

Bliskość głównych tras komunikacji: A1, A2, S8, DK
Teren przemysłowy, brak zabudowy w bezpośrednim sąsiedztwie.

PRZEZNACZENIE

- Zgodnie z MPZP: tereny przemysłowo-usługowe (5P/U) – idealne pod:
- produkcję (budynki produkcyjno-biurowe), magazynowanie, logistykę - dystrybucję (dostęp TIR), inwestycję deweloperską
 - zakład przetwórczy, działalność przemysłowa lub usługowa

DLA KOGO?

Oferta idealna dla dużych firm produkcyjnych, inwestorów logistycznych lub jako baza dla operatorów przemysłowych.

Informacje dodatkowe:

Media (woda, prąd, siła, kanalizacja, telefon, Internet, szambo), moc zainstalowana: 8,2 MW teren ogrodzony z portiernią

Zabezpieczenia:

monitoring / ochrona teren zamknięty, rolety i drzwi przeciwpożarowe, okna antywłamaniowe, system alarmowy



KONTAKT: 724 242 413 | 600 803 826

www.texton.pl

Przepisy nie chronią przed wielogodzinnym staniem

UPRAWNIENIA Pracownicy handlu spędzają wiele godzin na nogach, mimo że przepisy nakazują **zapewnienie im miejsc do siedzenia**. Eksperti postulują doprecyzowanie prawa, a resort pracy na razie analizuje sytuację, bez zmian legislacyjnych

Ewa Martyna
ewa.martyna@infor.pl

Sprawa wróciła na forum parlamentu za sprawą interpelacji poselskiej, w której posłanka Marta Stożek zwróciła uwagę na praktykę w części sieci handlowych. Pracownicy przez wiele godzin pozostają tam w pozycji stojącej, a zakaz siadania bywa elementem standardów obsługi lub wizerunku firmy.

Miejsce do odpoczynku

Zgodnie z par. 49 rozporządzenia w sprawie ogólnych przepisów bhp pracodawca powinien zapewnić pracownikom możliwość siedzenia. Jeśli charakter pracy wymaga stałej pozycji stojącej lub chodzenia, pracownik musi mieć w pobliżu stanowiska możliwość krótkiego odpoczynku w pozycji siedzącej.

Jak podkreśliło Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w odpowiedzi na interpelację, takie miejsce ma umożliwiać krótki odpoczynek bez przerwania procesu pracy oraz pozwalać pracownikowi kontrolować wykonywane zadania. Resort zaznaczył również, że obowiązku tego nie zastępują ani przerwa wynikająca z kodeksu pracy, ani dostęp do pomieszczenia socjalnego.

Rozbieżne oceny

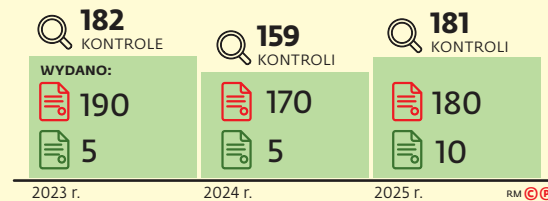
Jak wynika z odpowiedzi na interpelację, Państwowa Inspekcja Pracy nie dostrzega potrzeby nowelizacji przepisów. Zdaniem inspekcji szczegółowe rozwiązania powinny być doprecyzowywane w regulaminach pracy lub innych aktach wewnętrznych pracodawców.

Inaczej ocenia sytuację Centralny Instytut Ochrony Pracy – Państwowy Instytut Badawczy (CIOP). Według ekspertów instytutu przepis jest sformułowany zbyt ogólnie i warto byłoby doprecyzować m.in. maksymalny czas pracy w pozycji stojącej oraz minimalny czas odpoczynku w pozycji siedzącej.

Naruszenia obowiązku zapewnienia pracy lub odpoczynku na siedząco

LICZBA NARUSZEŃ § 49 ROZPORZĄDZENIA Z 26 WRZEŚNIA 1997 R. W SPRAWIE OGÓLNYCH PRZEPISÓW BHP

Źródło: Państwowa Inspekcja Pracy



Problem jest powszechny

Przedstawiciele związków zawodowych podkreślają, że problem pracy w pozycji stojącej jest w handlu powszechny.

– Pracownicy zgłaszają się do nas z tym tematem. Bywa, że pracownik nie może usiąść w czasie pracy przez ponad 10 godzin, bo tak przewiduje rozkład czasu pracy, a praca powinna być wykonywana za ladą w pozycji stojącej – mówi Anna Reda-Ciszewska z zespołu prawnego Biura Ekspertckiego, Dialogu i Polityki Społecznej KK NSZZ „Solidarność”.

Jej zdaniem obecne przepisy wymagają doprecyzowania. – W tym temacie zgadzam się z opinią CIOP. Wprawdzie w przepisach rozporządzenia jest zapewniona przerwa, ale niestety kontrola stosowania przepisów w tym przypadku może być niewystarczająca – dodaje.

Podobnie sytuację ocenia Michał Lewandowski, przewodniczący Zarządu Krajowego OPZZ Konfederacja Pracy. – W praktyce dotyczy to dużej grupy pracowników i pracowników, których obowiązki – zwłaszcza przy obsłudze klientów – wykonywane są przy ograniczonej możliwości zmiany pozycji ciała. Jednocześnie istotną barierą w skutecznym egzekwowaniu uprawnień pracowniczych jest nadal rozpowszechnienie pozakodeksowych form zatrudnienia, w tym umów cywilnoprawnych, które w praktyce osłabiają realną ochronę wynikającą z przepisów prawa pracy – wskazuje.

Problem nie ogranicza się wyłącznie do handlu. W przeszłości podobne postulaty zgłaszali m.in.

krupierzy i pracownicy kasyn, wskazując na obciążenia zdrowotne wynikające z długotrwałego pozostawania w pozycji stojącej.

– Z punktu widzenia medycyny pracy oraz bezpieczeństwa i higieny pracy praca stojąca jest znaczącym czynnikiem obciążającym układ mięśniowo-szkieletowy. Co za tym idzie, jest też powodem wielu dolegliwości kręgosłupa, stawów, zaburzeń czynności krążenia prowadzącym do chorób zawodowych – mówi Michał Lewandowski i dodaje, że postulaty doprecyzowania przepisów oraz działania kontrolne PIP należy traktować jako kompleментарne. Z jednej strony potrzebne jest doprecyzowanie standardów prawnych, z drugiej – ich realne i konsekwentne egzekwowanie.

Zmiana trudna w praktyce

Nie wszyscy eksperci uważają jednak, że konieczna jest zmiana przepisów. Jak wskazuje specjalista ds. bhp Maciej Ambroziewicz, par. 49 rozporządzenia zawiera ogólną normę ochronną dotyczącą zapewnienia miejsca siedzącego. – Przepis nie określa maksymalnego czasu pracy w pozycji stojącej ani minimalnej częstotliwości przerw, dlatego ma charakter raczej kierunkowy niż techniczny – ocenia.

Zdaniem Macieja Ambroziewicza wprowadzenie jednego odgórnego limitu czasu pracy w pozycji stojącej byłoby trudne w praktyce. Dlatego szczegółowe rozwiązania często określane są w regulaminach pracy uzgadnianych z przedstawicielami pracowników. ©



Martyna Kabat
radca prawny,
senior
associate
w kancelarii
Łaszczuk
i Wspólnicy

OPINIA Od weryfikacji do dyskryminacji – ryzyka prawne sprawdzania kandydatów w sieci

Rekrutacja coraz częściej wykracza poza CV – pracodawcy sprawdzają kandydatów w internecie. To pozornie niewinne działanie może naruszać zasady ochrony danych i prowadzić do dyskryminacji.

Media społecznościowe są szybkim i wygodnym źródłem informacji, dlatego pracodawcy chętnie sprawdzają publiczne profile kandydatów. Coraz częściej sami kandydaci w CV udostępniają linki do swoich profili zawodowych, np. na LinkedIn, traktując je jak rozszerzenie CV – miejsce, gdzie prezentują nie tylko swoje doświadczenie, lecz także markę zawodową i sieć kontaktów.

Jednak nawet na popularnej platformie o charakterze biznesowym nie wszystkie treści są związane wyłącznie z pracą. Kandydaci dzielą się swoimi przemyśleniami na temat aktualnych wydarzeń branżowych, komentują aktywność innych użytkowników, poruszają kwestie społeczne czy polityczne, wskazują przynależność do organizacji zawodowych czy grup zainteresowań, nie stroniąc od publikowania zdjęć z życia prywatnego. Tego rodzaju treści mogą wiele zdradzić o zainteresowaniach i wartościach istotnych dla kandydata, ale niekoniecznie o jego kompetencjach czy doświadczeniu zawodowym. Chociaż takie informacje są publicznie dostępne, pojawia się pytanie: czy można je bezpiecznie wykorzystywać w procesie rekrutacyjnym?

Weryfikacja kandydata w SM

Katalog danych osobowych, których pracodawca może żądać od kandydata, jest ograniczony. Zgodnie z art. 22¹ par. 1 k.p. pracodawca może żądać od osoby ubiegającej się o zatrudnienie podania danych obejmujących: imię (imiona) i nazwisko, datę urodzenia, dane kontaktowe wskazane przez taką osobę, wykształcenie, kwalifikacje zawodowe oraz przebieg dotychczasowego zatrudnienia – z wyłączeniem informacji o wynagrodzeniu w obecnym oraz w poprzednich stosunkach pracy.

W kwestii możliwości przeglądania mediów społecznościowych na potrzeby rekrutacji wypowiedział się Urząd Ochrony Danych Osobowych. W poradniku UODO dla pracodawców z 2018 r. wskazano, że co do zasady niedopuszczalne jest gromadzenie przez pracodawców i agencje rekrutacyjne informacji o kandydatach z mediów społecznościowych i innych źródeł publicznych oraz wykorzystywanie ich w procesie rekrutacji. Dane pozyskiwane w ten sposób mogą bowiem mieć negatywny wpływ na ocenę kandydata do pracy lub prowadzić do profilowania kandydatów. Stanowisko to bywa jednak oceniane jako zbyt rygorystyczne i nieuwzględniające realiów obrotu, w których media społecznościowe stały się powszechnym narzędziem komunikacji zawodowej. W związku z tym pojawiają się głosy, aby złagodzić stanowisko przedstawione w poradniku dla pracodawców i zezwolić na uzasadnioną, przejrzystą i proporcjonalną weryfikację informacji z kont kandydatów i pracowników w mediach społecznościowych. Zwraca się uwagę, że całkowity zakaz pozyskiwania informacji z mediów społecznościowych jest krokiem w kierunku absolutnej ochrony kandydata i całkowitym

pominięciem potencjalnych interesów pracodawcy.

Niezależnie od tego, pracodawca nie może – bez zgody kandydata – pozyskiwać, nawet z portali o charakterze zawodowym, informacji wykraczających poza zakres danych, których może żądać na podstawie art. 22¹ k.p. Jeżeli takie dane zostaną pozyskane, nie powinny być przetwarzane ani stanowić podstawy decyzji rekrutacyjnych.

Podstawą przetwarzania innych danych osobowych niż wskazane w art. 22¹ k.p. (z wyłączeniem danych, o których mowa w art. 10 RODO) może być wyłącznie zgoda kandydata. Oznacza to, że dodatkowe informacje mogą być przekazane przez kandydata jedynie dobrowolnie, a ich podanie nie może stanowić warunku udziału w rekrutacji ani nawiązania stosunku pracy. Nawet w przypadku wyrażenia zgody przetwarzanie takich danych musi być zgodne z RODO, w szczególności z zasadą celowości oraz adekwatności danych.

Zakaz dyskryminacji

Jedną z podstawowych zasad prawa pracy jest zakaz dyskryminacji. Dyskryminacja oznacza mniej korzystne traktowanie pracownika z przyczyn niedozwolonych, czyli społecznie nieakceptowalnych. Zgodnie z art. 18^{3a} par. 1 k.p. pracownicy powinni być równo traktowani w zakresie nawiązania i rozwiązania stosunku pracy, warunków zatrudnienia, awansowania oraz dostępu do szkolenia w celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Zakaz dyskryminacji znajduje więc zastosowanie również przed nawiązaniem stosunku pracy.

W kodeksie pracy wymieniono kryteria, których stosowanie w różnicowaniu pracowników jest niedozwolone. Należą do nich: płeć, wiek, niepełnosprawność, rasa, religia, narodowość, przekonania polityczne, przynależność związkowa, pochodzenie etniczne, wyznanie, orientacja seksualna oraz zatrudnienie na czas określony lub nieokreślony, a także pełen lub niepełny wymiar czasu pracy. Oznacza to, że niedozwolone kryteria dotyczą cech i właściwości osobistych niezwiązanych z wykonywaną pracą. Katalog ten jest jednak otwarty i obejmuje także inne, społecznie nieakceptowalne kryteria. Z orzecznictwa wynika, że w praktyce najczęściej dochodzi do dyskryminacji ze względu na płeć lub elementy życia prywatnego, np. młody wiek, wyjście za mąż, możliwość zajścia w ciążę. Niedozwolonymi kryteriami mogą być także np. miejsce zamieszkania, ujawnienie nosicielstwa wirusa HIV czy odbywanie aplikacji radcowskiej, jeśli nie jest związane z obowiązkami zawodowymi.

Różnicowanie przez pracodawcę sytuacji pracownika lub kandydata z jednej lub kilku przyczyn określonych w art. 18^{3a} par. 1 k.p., skutkujące m.in. odmową zatrudnienia, zmianą warunków pracy, pominięciem przy awansie czy szkoleniach, stanowi naruszenie zasady równego traktowania, chyba że pracodawca udowodni obiektywne powody takiego działania. Prawo przewiduje jednak pewne wyjątki – dopuszcza niezatrudnianie kandydata z powodu cech wymienionych w art. 18^{3a} par. 1 k.p., jeśli rodzaj pracy lub warunki jej wykonywania sprawiają, że dana cecha jest rzeczywistym i decydującym wymaganiem

zawodowym. Przepis ten znajduje zastosowanie wyłącznie w sytuacjach, gdy istnieje wyraźna konieczność wynikająca z charakteru stanowiska.

Culture fit

Pojęcie culture fit odnosi się do oceny, czy kandydat wpisuje się w normy, wartości i styl funkcjonowania organizacji. W założeniu ma ono ułatwiać współpracę i integrację nowych pracowników z zespołem. Wiele firm sprawdza publicznie dostępne profile kandydatów, aby ocenić ich aktywność, ton komunikacji oraz potencjalne dopasowanie do zespołu.

Ocenianie kandydata pod kątem podobieństwa do zespołu, w szczególności ze względu na wiek, styl pracy, światopogląd czy poglądy polityczne, może prowadzić do decyzji o charakterze dyskryminacyjnym. Na przykład, jeżeli kandydat na swoim profilu na LinkedIn publicznie wyraża poparcie dla określonej partii politycznej lub komentuje bieżące wydarzenia polityczne, rekruterzy mogą uznać, że „nie pasuje do kultury zespołu” i odrzucić jego kandydaturę. Podobnie kandydat, który udostępnia i komentuje posty promujące określone poglądy światopoglądowe, np. ekologiczne, religijne czy społeczne, może zostać oceniony jako „zbyt wyrazisty” lub „inny” w porównaniu z dominującą kulturą zespołu. Innym przykładem jest udostępnianie zdjęć z wakacji lub aktywności hobbystycznych – mogą one ujawniać styl życia odmienny od prezentowanego przez członków zespołu. Choć wszystkie te informacje są publiczne i dostępne na profilach zawodowych, kierowanie się nimi w procesie rekrutacji może być uznane za dyskryminację ze względu na przekonania polityczne, światopogląd, styl życia czy inne niedozwolone kryteria.

Konsekwencje prawne

Dochodzenie odszkodowania za dyskryminację podczas rekrutacji jest możliwe na podstawie przepisów kodeksu pracy. Niosący pracownik może zakwestionować decyzję pracodawcy i zarzucić mu nierówne traktowanie z przyczyn niedozwolonych, co uprawnia go do ubiegania się o odszkodowanie nie niższe niż obowiązujące minimalne wynagrodzenie za pracę. Przepisy nie określają górnej granicy odszkodowania i może ono różnić się w zależności od okoliczności konkretnego przypadku.

Warto przy tym pamiętać, że w sprawach dotyczących naruszenia zasady równego traktowania ciężar dowodu spoczywa na pracodawcy. Oznacza to, że to pracodawca musi wykazać, że odmowa zatrudnienia lub inne działania były uzasadnione obiektywnymi kryteriami zawodowymi, a nie spowodowane niedozwolonymi przesłankami. Naruszenia zasady równego traktowania w zatrudnieniu może dokonać pracownik lub każda osoba działająca w imieniu pracodawcy, ale to pracodawca ostatecznie będzie zobowiązany do wypłaty odszkodowania. ©



Skanuj
kod
i czytaj
więcej na
DGP.pl

US

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 MARCA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 MARCA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 MARCA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 MARCA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzspółnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 2 marca 2026 r.

Wzory formularzy wniosków

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 lutego 2026 r. w sprawie określenia wzorów formularzy wniosków o przeniesie-

nie decyzji o pozwoleniu na budowę, decyzji o pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych oraz praw i obowiązków wynikających ze zgłoszenia, wobec którego organ nie wniósł sprzeciwu **Poz. 248**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 3 marca 2026 r.

Omówienie: Określono wzory formularzy – w tym w formie dokumentu elektronicznego – wniosków o przeniesienie:

- decyzji o pozwoleniu na budowę (stanowiący załącznik nr 1 do rozporządzenia);
- decyzji o pozwoleniu na wznowienie robót budowlanych, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawy – Prawo budowlane (stanowiący załącznik nr 2);
- praw i obowiązków wynikających ze zgłoszenia, wobec którego organ nie wniósł sprzeciwu, (stanowiący załącznik nr 3).

Wchodzą w życie 5 marca 2026 r.

Przyznawanie płatności – ustawa z 17 października 2025 r. o zmianie ustawy o krajowym systemie ewidencji producentów, ewidencji gospodarstw rolnych oraz ewidencji wniosków o przyznanie płatności (Dz.U. z 4 grudnia 2025 r. poz. 1700)

Omówienie: W niefinansowych, we współfinansowanych lub w finansowanych ze środków Unii Europejskiej lub ze środków budżetowych mechanizmach administrowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa (ARiMR) lub Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa mogą uczestniczyć podmioty wpisane do ewidencji producentów.

Wpisu producenta do ewidencji producentów dokonuje się, w drodze decyzji administracyjnej, na jego wniosek złożony do kierownika biura powiatowego ARiMR właściwego miejscowo, na formularzu opracowanym i udostępnionym przez ARiMR.

Wniosek składa się nie później niż w dniu złożenia wniosku o przyznanie płatności, z tym że potencjalni beneficjenci niewpisani do ewidencji producentów mogą złożyć go łącznie z wnioskiem o udział w niefinansowych, we współfinansowanych lub w finansowanych ze środków Unii Europejskiej lub ze środków budżetowych mechanizmach administrowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, za pośrednictwem organu właściwego do rozstrzygnięcia sprawy objętej postępowaniem wszczętym na ten wniosek.

Prezes ARiMR udostępnia publicznie, nieodpłatnie i w postaci elektronicznej, za pośrednictwem usług, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawy o infrastrukturze informacyjnej przestrzennej, dane przestrzenne zawarte w systemie identyfikacji działek rolnych, o którym mowa w unijnym rozporządzeniu 2021/2116, dotyczące wektorowych granic i powierzchni:

- działek referencyjnych w rozumieniu unijnego rozporządzenia 2022/1172, wraz z ich identyfikatorami; maksymalnego kwalifikującego się obszaru, o którym mowa w rozporządzeniu 2022/1172;
- elementów, obszarów i gruntów wymienionych w odpowiednich regulacjach rozporządzenia 2022/1172;
- trwałych użytków zielonych w rozumieniu ustawy o Planie Strategicznym dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027;
- deklarowanych przez rolnika we wniosku o przyznanie płatności: upraw rolnych albo innych sposobów użytkowania, a także elementów krajobrazu utworzonych zgodnie z unormowaniami unijnego rozporządzenia 2021/2115.

Przekazywanie wniosków – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 13 lutego 2026 r. w sprawie prze-

kazywania wniosków z zakresu międzynarodowego postępowania cywilnego oraz karnego w stosunkach międzynarodowych za pomocą środków komunikacji elektronicznej (Dz.U. z 18 lutego 2026 r. poz. 185)

Omówienie: W stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz Australią wnioski o przeprowadzenie dowodu w sprawach cywilnych i handlowych są przekazywane w formie cyfrowego odwzorowania treści dokumentu (skanu) za pośrednictwem poczty elektronicznej z adresu właściwego organu w domenie .gov na adres właściwego organu w domenie .gov.

W stosunkach z Kanadą, Islandią, Stanami Zjednoczonymi Ameryki, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej oraz Australijską wnioski o przejęcie lub przekazanie orzeczenia do wykonania w sprawach karnych są przekazywane w formie cyfrowego odwzorowania treści dokumentu (skanu) za pośrednictwem poczty elektronicznej z adresu właściwego organu w domenie .gov albo w domenie .gc.ca na adres właściwego organu w domenie .gov albo w domenie .gc.ca.

W stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki wnioski o udzielenie pomocy prawnej w sprawach karnych są przekazywane w formie cyfrowego odwzorowania treści dokumentu (skanu) za pośrednictwem poczty elektronicznej z adresu właściwego organu w domenie .gov na adres właściwego organu w domenie .gov.

Od przekazania wniosków w wyżej wymieniony sposób można odstąpić w wyjątkowych przypadkach, w szczególności jeżeli przekazanie wniosku w ten sposób jest niemożliwe ze względów technicznych.

Udzielanie informacji – rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wniosku o udzielenie informacji lub udostępnienie danych osobowych o osobie obecnie lub uprzednio pozbawionej wolności (Dz.U. z 18 lutego 2026 r. poz. 182)

Omówienie: Nowe regulacje przewidują m.in., że wniosek złożony w postaci elektronicznej załatwia się elektronicznie. Jeżeli nie ma możliwości załatwienia wniosku elektronicznie, należy uczynić odpowiednią adnotację urzędową na wniosku i załatwić wniosek w postaci papierowej.

Ponadto zmienił się załącznik do rozporządzenia, w którym określono wzór wniosku o udzielenie informacji lub udostępnienie danych osobowych o osobie obecnie lub uprzednio pozbawionej wolności w zakładzie karnym lub areszcie śledczym.

Wygaszanie specjalnych przepisów – ustawa z 23 stycznia 2026 r. o wygaszeniu rozwiązań wynikających z ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 24 lutego 2026 r. poz. 203)

Omówienie: Jak podkreślono w uzasadnieniu rządowego projektu, nowe regulacje mają na celu stopniowe wygaszanie specjalnych przepisów wprowadzonych po wybuchu wojny w Ukrainie. Chodzi o ujednoczenie zasad pomocy osobom objętym ochroną czasową i dostosowanie prawa do obecnej sytuacji migracyjnej. Nowe przepisy realizują także unijne zalecenia dotyczące udzielania ochrony tymczasowej do 4 marca 2027 r. i stopniowego przechodzenia na ogólne przepisy dla wszystkich cudzoziemców, przy jednoczesnym zachowaniu solidarności z osobami dotkniętymi wojną.

(Ustawa zaczyna obowiązywać od 5 marca 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach).

Uprawnienia do świadczeń – rozporządzenie ministra zdrowia z 2 marca 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie ogólnych warunków umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej (Dz.U. z 3 marca 2026 r. poz. 257)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o świadcze-

niach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.

Nowe regulacje omawianego rozporządzenia dotyczą m.in. świadczeń udzielanych beneficjentom ochrony czasowej uprawnionym na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. W takiej sytuacji świadczeniodawca jest zobowiązany sporządzić kopię dokumentów potwierdzających prawo do świadczeń opieki zdrowotnej lub sporządzić odpis tych dokumentów. Świadczeniodawca ponosi odpowiedzialność za umieszczenie błędnych lub niekompletnych danych zawartych w odpisie. W wyżej wymienionych przypadkach, dotyczących świadczeń związanych z ciążą, porodem lub położeniem, potwierdzenie prawa do świadczeń może zostać dokonane na podstawie dokumentacji medycznej albo danych sprawozdawczych przekazywanych przez świadczeniodawcę.

Opieka zdrowotna – rozporządzenie ministra zdrowia z 26 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wzorów oświadczeń o przysługującym świadczeniobiorcy prawie do świadczeń opieki zdrowotnej (Dz.U. z 2 marca 2026 r. poz. 251)

Omówienie: Uchylono m.in. załączniki do rozporządzenia, w których określono wzory oświadczeń o przysługującym prawie do świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie odpowiednich przepisów ustawy z 12 marca 2022 r. o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa.

Organizacja kształcenia i wychowania – rozporządzenie ministra edukacji z 26 lutego 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie organizacji kształcenia, wychowania i opieki dzieci i młodzieży będących obywatelami Ukrainy (Dz.U. z 2 marca 2026 r. poz. 245)

Omówienie: Dotychczasową datę: „4 marca 2026 r.” w określonych przepisach rozporządzenia zastąpiono nową: „31 sierpnia 2026 r.”.

Zakaz przebywania na określonym obszarze – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 25 lutego 2026 r. w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Republiką Białorusi (Dz.U. z 27 lutego 2026 r. poz. 235)

Omówienie: Wprowadzono czasowy zakaz przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Białorusią, stanowiącej granicę zewnętrzną w rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/399 w sprawie unijnego kodeksu zasad regulujących przepływ osób przez granice (kodeks graniczny Schengen) na okres 90 dni od wejścia w życie rozporządzenia.

Wchodzi w życie 6 marca 2026 r.

Środki ochrony roślin – rozporządzenie ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 6 lutego 2026 r. w sprawie wykazu substancji czynnych środków ochrony roślin przeznaczonych do fumigacji, które mogą stwarzać szczególne zagrożenie dla zdrowia ludzi, zwierząt lub dla środowiska (Dz.U. z 10 lutego 2026 r. poz. 147)

Omówienie: Rozporządzenie określa wykaz substancji czynnych zawartych w środkach ochrony roślin przeznaczonych do fumigacji, które mogą stwarzać szczególne zagrożenie dla zdrowia ludzi, zwierząt lub dla środowiska, w odniesieniu do których jest wymagane potwierdzenie fakturą ich sprzedaży ostatecznym nabywcą środków ochrony roślin i prowadzenie ewidencji ostatecznych nabywców tych środków ochrony roślin.

Załącznik do omawianego rozporządzenia zawiera wyżej wymieniony wykaz. ©

Zadaniowy czas pracy nie zwalnia z przestrzegania ustawowych norm

PRAKTYKA Taki system nie stanowi podstawy do obejścia przepisów i ustalenia nieograniczonej dyspozycyjności pracownika. Elastyczna organizacja pracy nie wyłącza obowiązku respektowania dobowych i tygodniowych limitów. Prawidłowe określenie zakresu zadań oraz realnego czasu potrzebnego na ich realizację ma zatem zasadnicze znaczenie. A odpowiedzialność za ich zgodność z regulacjami prawa pracy obciąża pracodawcę.



Katarzyna Soboń
adwokat z kancelarii
Raczkowski

System zadaniowego czasu pracy jest – obok systemu podstawowego – jednym z najczęściej stosowanych. Bywa on jednak mylnie określany (zarówno przez pracowników, jak i przez pracodawców) jako nienormowany czas pracy. Zdarza się, że pracodawcy próbują wykorzystywać ten system czasu pracy do powierzania zadań wykraczających poza obowiązujące normy czasu pracy, nie wypłacając za tę pracę dodatkowego wynagrodzenia. Z kolei pracownicy, nie znając swoich praw, przyjmują, że taka praktyka jest dopuszczalna i że muszą być do dyspozycji pracodawcy przez całą dobę. Takie rozumienie przepisów nie jest prawidłowe.

Podstawowe zasady

System zadaniowego czasu pracy, tak samo jak każdy inny system czasu pracy, podlega określonym regułom. Jego zastosowanie musi być uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją albo miejscem wykonywania pracy (art. 140 kodeksu pracy, dalej: k.p.).

W praktyce zakres dopuszczalności zastosowania systemu zadaniowego nie jest tak szeroki, jak mogłoby się wydawać. Nie każdy rodzaj pracy nadaje się do zastosowania tego systemu, nawet jeśli pracownicy mają dużą swobodę w organizowaniu swojej pracy. Samo nazwanie czasu pracy „zadaniowym” nie zawsze stanowi wystarczającą podstawę do stosowania art. 140 k.p.

Odpowiedzialność pracodawcy

Decyzję o objęciu danego stanowiska lub grupy stanowisk systemem zadaniowego czasu pracy podejmuje pracodawca. To na nim spoczywa odpowiedzialność za prawidłowość tego procesu.

Uwaga! Niezasadne zakwalifikowanie stanowiska do systemu zadaniowego może skutkować naruszeniem przepisów o czasie pracy (art. 281 par. 1 pkt 5 k.p.).

Pracownik nie ma wpływu na decyzję pracodawcy. Nie może nie zgodzić się na objęcie go systemem zadaniowym.

Swoboda...

Główną cechą odróżniającą system zadaniowy od innych systemów czasu pracy jest duża samodzielność pracownika w kształtowaniu swojego dnia i tygodnia pracy. Czas pracy jest określany za pomocą rodzaju i liczby zadań do wykonania na danym stanowisku, a nie przez wskazanie konkretnych dni i go-

dzin, w których pracownik ma pozostać do dyspozycji pracodawcy. Decydujące znaczenie ma rezultat pracy, a nie czas jej wykonywania. W konsekwencji dla pracowników zatrudnionych w systemie zadaniowym nie sporządza się rozkładu czasu pracy.

Pracodawca wyznacza zadania oraz termin ich realizacji. Natomiast pracownik samodzielnie decyduje o godzinie rozpoczęcia i zakończenia pracy, kolejności wykonywanych zadań, a także o ewentualnych przerwach w pracy (w tym na załatwienie spraw prywatnych). [przykład 1]

...i granice

Swoboda pracownika nie jest nieograniczona. Planując swój dzień pracy, musi on uwzględnić rodzaj wykonywanych zadań oraz charakter stanowiska. Jeśli dane zadanie wymaga współpracy z innymi osobami, to pracownik powinien tak dostosować swój dzień pracy, aby ta współpraca była możliwa i efektywna. W szczególności nie może on odmówić udziału w spotkaniu (wewnętrznym ze współpracownikami lub zewnętrznym z klientem lub kontrahentem), tłumacząc, że nie pasuje ono do jego planu dnia i nie zakładał pracy o tej godzinie. [przykład 2]

Jednocześnie, jeśli charakter pracy na danym stanowisku wiąże się z koniecznością stałego uczestnictwa pracownika w różnego rodzaju spotkaniach, które mogą odbywać się tylko w określonych godzinach albo z intensywną współpracą z innymi osobami o ograniczonej dostępności czasowej, wówczas system zadaniowego czasu pracy co do zasady nie będzie rozwiązaniem adekwatnym dla tego stanowiska (o czym szerzej w dalszej części artykułu).

Sposób rozliczenia i ewidencji

Pracodawcy nierzadko odczuwają pokusę, aby mimo stosowania systemu zadaniowego, wyznaczyć pracownikom określony przedział czasu, w którym powinni być do dyspozycji pracodawcy (np. odbierać telefony, odpisywać na e-maile, być zalogowanym do określonego systemu), tzw. core hours. Takie rozwiązanie może być dopuszczalne, jeśli ten przedział nie jest duży. W szczególności nie może obejmować np. godzin od 10 do 15, gdyż prowadziłoby to do zatarcia istoty zadaniowego systemu. [przykład 3]

W systemie zadaniowym pracodawca rozlicza pracownika z wykonanych zadań – w szczególności pod kątem ich jakości oraz terminowości wykonania – a nie z liczby przepracowanych godzin. W konsekwencji nie prowadzi się ewidencji godzin pracy (art. 149 par. 2 k.p.). Nie oznacza to jednak, że ewiden-

PRZYKŁAD 1

Samodzielna decyzja o godzinach pracy

Pracownik zatrudniony w systemie zadaniowego czasu pracy wykonuje obowiązki, które polegają na przygotowywaniu analiz i raportów. W danym dniu rozpoczyna pracę o godz. 7 i realizuje zadania do godz. 11. Następnie przerywa pracę, aby załatwić sprawę prywatną – udaje się na wizytę lekarską oraz niezbędne zakupy. Do wykonywania pozostałych zadań powraca o godz. 17 i kontynuuje pracę do godz. 21, finalizując raport przewidziany na ten dzień. Przerwa w wykonywaniu pracy nie była uzgadniana z przełożonym. Pracodawca określił zakres zadań oraz termin ich realizacji, natomiast sposób rozplanowania dnia – w tym godziny wykonywania pracy oraz przerwy – pozostawił w gestii pracownika. Pracodawca nie musiał wyrażać zgody na przerwę ani weryfikować, w jaki sposób została ona wykorzystana.

PRZYKŁAD 2

Konieczny udział w spotkaniu

Pracownik zatrudniony w systemie zadaniowego czasu pracy zaplanował wykonywanie obowiązków w godzinach porannych oraz wieczornych. O godz. 13 zostało jednak wyznaczone spotkanie projektowe z udziałem całego zespołu oraz przedstawiciela klienta. Spotkanie to było niezbędne do dalszej realizacji zadania. W takiej sytuacji pracownik nie może odmówić uczestnictwa, powołując się wyłącznie na przyjęty przez siebie harmonogram dnia. Powinien dostosować organizację pracy w sposób umożliwiający udział w spotkaniu i prawidłowe wykonanie powierzonych zadań.

PRZYKŁAD 3

Wyznaczenie czasu na kontakt telefoniczny lub e-mailowy

Spółka zatrudnia programistę w systemie zadaniowego czasu pracy. Do jego obowiązków należą m.in. opracowywanie kodu oraz współpraca z innymi członkami zespołu. Pracodawca wprowadził zasadę, zgodnie z którą pracownik powinien pozostawać dostępny telefonicznie i e-mailowo w godzinach od 11 do 13, aby zapewnić sprawną komunikację z pozostałymi członkami zespołu. Poza tym przedziałem pracownik samodzielnie organizuje czas pracy i decyduje, kiedy wykonuje powierzone zadania.

PRZYKŁAD 4

Dodatek do wynagrodzenia

Pracownik zatrudniony w systemie zadaniowego czasu pracy przygotowuje raport, którego termin upływa następnego dnia o godz. 12. Z własnej inicjatywy wykonuje pracę w godzinach od 22 do 1, uznając, że w tym czasie pracuje najefektywniej. Ponieważ praca w porze nocnej wynika wyłącznie z jego autonomicznej decyzji, dodatek za pracę w nocy nie będzie przysługiwał. Odmienne trzeba było ocenić sytuację, w której pracodawca zobowiązał pracownika do udziału w nocnym wdrożeniu systemu informatycznego zaplanowanym na godz. 23–3. Z uwagi na to, że praca ta nie była wyłącznie wynikiem swobodnej decyzji pracownika, powstało prawo do dodatku za pracę w porze nocnej. ©

cja czasu pracy w ogóle nie jest prowadzona wobec pracowników objętych tym systemem. Przeciwnie – prowadzi się ją na zasadach analogicznych jak w przypadku pozostałych pracowników.

Uwaga Różnica polega na tym, że nie odnotowuje się konkretnych godzin pracy. Nadal natomiast w ewidencji należy wykazywać m.in. dni wolne od pracy (ze wskazaniem podstawy ich udzielenia), rodzaj i wymiar zwolnień od pracy, rodzaj i wymiar innych usprawiedliwionych nieobecności w pracy, wymiar nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy.

Praca w porze nocnej

Konsekwencją samodzielnego kształtowania przez pracownika czasu pracy może być wykonywanie przez niego obowiązków w porze nocnej

(tzn. w ustalonym przez pracodawcę przedziale ośmiu godzin między 21 a 7). Co do zasady, za pracę w porze nocnej pracownikom należy się dodatek do wynagrodzenia (art. 151⁸ par. 1 k.p.). Ocena, czy pracownikowi zatrudnionemu w systemie zadaniowym przysługuje taki dodatek, zależy od przyczyny wykonywania pracy w godzinach nocnych. Jeżeli jest ona rezultatem autonomicznej decyzji pracownika, podjętej w ramach przysługującej mu swobody organizacyjnej, dodatek nie będzie należny.

Inaczej trzeba ocenić sytuację, w której praca w porze nocnej wynika z polecenia pracodawcy – wówczas pracownik zachowuje prawo do dodatku. [przykład 4]

CYKL: Postępowanie dowodowe w prawie pracy

W procesie o odszkodowanie za molestowanie pracodawca dowodzi brak bezprawności

W tego rodzaju sporach osoba dochodząca rekompensaty musi jedynie uprawdopodobnić niepożądane zachowania o podtekście seksualnym oraz brak ich akceptacji, co uruchamia mechanizm przerzucenia ciężaru wykazania braku naruszenia na zatrudniającego. Decydującą rolę odgrywają zeznania osób obecnych przy zdarzeniach oraz wymiana wiadomości prowadzona w czasie, którego dotyczą zarzuty. Sąd analizuje przy tym wszystkie okoliczności sprawy, w szczególności rzeczywisty charakter relacji łączących strony.



Rafał Krawczyk
sędzia Sądu Okręgowego
w Toruniu

W każdym postępowaniu o odszkodowanie za molestowanie seksualne zasadnicze znaczenie mają zeznania świadków. Zazwyczaj są one uzupełniane innymi istotnymi dowodami – często nie w klasycznej formie pisemnej, lecz dokumentowej, takiej jak korespondencja e-mailowa, zapisy rozmów w komunikatorach czy wiadomości SMS.

Punktem wyjścia musi być jednak wyjaśnienie, czym w ogóle jest molestowanie, ponieważ to właśnie ta definicja wyznacza ramy i istotę tego rodzaju procesu.

Definicja ustawowa i jej zakres

Kodeks pracy definiuje molestowanie seksualne oraz zachowania dyskryminacyjne z nim związane w art. 18^{3a} par. 6. Zgodnie z tym przepisem dyskryminowaniem ze względu na płeć jest każde niepożądane zachowanie o charakterze seksualnym lub odnoszące się do płci pracownika, którego celem lub skutkiem jest naruszenie godności pracownika, w szczególności stworzenie wobec niego zastraszającej, wrożej, poniżającej, upokarzającej lub uwłaczającej atmosfery. Na zachowanie to mogą składać fizyczne, werbalne lub pozawerbalne elementy (molestowanie seksualne).

Już na tym etapie warto dostrzec – istotną także z punktu widzenia postępowania dowodowego – różnicę między ustawową definicją a potocznym rozumieniem molestowania seksualnego, które bywa utożsamiane wyłącznie z fizycznym kontaktem sprzeczny z osobą pokrzywdzoną. Tymczasem w świetle przepisów zakres tego pojęcia jest znacznie szerszy i obejmuje również zachowania niewymagające jakiegokolwiek kontaktu cielesnego.

Nierówne traktowanie

Roszczeniem dochodzonym w procesie opartym na twierdzeniu o molestowaniu seksualnym jest co do zasady zapłata określonej kwoty ty-

tułem odszkodowania. Pozwany pracodawca może zatem – przy wykorzystaniu wszelkich dopuszczalnych środków dowodowych, w tym dokumentów – wykazywać bezzasadność powództwa.

W pierwszej kolejności obrona ta koncentruje się nie tyle na prostym zaprzeczeniu samemu zdarzeniu, ile na wykazaniu, że nie doszło do nierównego traktowania pracownika. Może to dotyczyć przykładowo wysokości wynagrodzenia, dostępu do szkoleń, zmiany warunków pracy czy rozwiązania stosunku pracy. Innymi słowy, kluczowe staje się ustalenie, czy ewentualne zachowanie – nawet jeśli miało miejsce – przełożyło się na sytuację zawodową pracownika w sposób kwalifikowany jako naruszenie zasady równego traktowania.

Uwaga! Jeżeli pracownik (pracownica) nie był w żaden sposób traktowany mniej korzystnie, brak jest podstaw do przyznania roszczeń z tego tytułu.

Takie stanowisko potwierdza orzecznictwo. W postanowieniu z 12 grudnia 2023 r. (sygn. akt II PSK 60/23) Sąd Najwyższy wskazał, że molestowanie – w tym seksualne – stanowi naruszenie zasady równego traktowania w zatrudnieniu jedynie wówczas, gdy obok ustawowych znamion określonych w art. 18^{3a} par. 5 pkt 2 i par. 6 k.p. w działaniu lub zaniechaniu pracodawcy dostrzegalne są symptomy różnicowania sytuacji pracowników. Dopiero w takim przypadku aktualizuje się uprawnienie do odszkodowania, o którym mowa w art. 18^{3d} k.p.

Można więc powiedzieć, że w tego rodzaju procesie samo naganne zachowanie nie przesądza jeszcze o odpowiedzialności odszkodowawczej – decydujące znaczenie ma jego wpływ na sytuację pracownika w strukturze zatrudnienia.

Naruszenie dóbr osobistych

Nie wyłącza to jednak możliwości dochodzenia przez osobę molestowaną innych roszczeń, w szczególności opartych na przepisach o ochronie dóbr osobistych.

W praktyce tego rodzaju powództwa mogą się okazać bardziej adekwatne w sprawie skierowanej bezpośrednio przeciwko sprawcy jako osobie fizycznej.

Kontynuujemy cykl, w którym ekspert omawia praktyczne problemy związane z prowadzeniem postępowania dowodowego w sprawach z zakresu prawa pracy, zwracając przy tym uwagę na kwestie zarówno rozkładu ciężaru dowodu, jak i doboru środków pozwalających skutecznie wykazać sporne okoliczności. Dotychczas w dodatku Kadry i Płace ukazał się artykuł:

■ „W razie sporu w sądzie o nadgodziny kluczowe jest rzetelne prowadzenie przez pracodawcę ewidencji czasu pracy” (5 lutego 2026 r., DGP nr 24)

Nie oznacza to jednak, że odpowiedzialność pracodawcy jest w tym zakresie wykluczona. Orzecznictwo dopuszcza bowiem formułowanie roszczeń również wobec pracodawcy z powołaniem się na naruszenie dóbr osobistych, zwłaszcza gdy zaniechania organizacyjne lub brak właściwej reakcji przyczyniły się do powstania lub utrwalenia naruszenia.

⇒ Czy dla skutecznej obrony pracodawcy wystarczające jest udowodnienie, że zachowań wskazywanych jako molestowanie nie dopuścił się przełożony?

Odpowiedź brzmi: nie. Choć w praktyce to przełożony bywa najczęściej wskazywany jako sprawca, odpowiedzialność pracodawcy nie ogranicza się wyłącznie do jego działań. Analogicznie jak w sprawach dotyczących mobbingu podstawą odpowiedzialności mogą być niepożądane zachowania pochodzące nie tylko od kadry kierowniczej, lecz także od współpracownika czy podmiotu zewnętrznego – np. kontrahenta albo osoby bliskiej pracodawcy, która przebywa na terenie zakładu pracy.

Z orzecznictwa wynika, że sprawcą niedozwolonych zachowań może być nawet członek rodziny pracodawcy, formalnie niezatrudniony w firmie, jeżeli pracodawca ma świadomość takich działań i je toleruje. Kluczowe znaczenie ma zatem nie tyle formalny status sprawcy, ile wiedza pracodawcy o nagannych zachowaniach oraz brak adekwatnej reakcji.

Uwaga! W procesie ciężar dowodu może więc się koncentrować nie na ustaleniu, kto dokładnie dopuścił się czynu, lecz na wykazaniu, czy pracodawca zapewnił realną ochronę przed jego skutkami.

Brak dotyku nie wyklucza odpowiedzialności

Należy wyraźnie podkreślić, że dla zakwalifikowania danego zachowania jako molestowania seksualnego nie jest konieczne ustalenie jakiegokolwiek kontaktu fizycznego z osobą pokrzywdzoną. Obrona oparta wyłącznie na wykazywaniu braku takiego kontaktu z góry obciążona jest istotnym ryzykiem niepowodzenia.

Molestowanie może przybrać postać wyłącznie werbalną – obejmować komentarze, uwagi czy sugestie odnoszące się do sfery seksualnej.

W orzecznictwie wskazuje się również na zachowania pozawerbalne, niezwiązane z dotykiem, takie jak prezentowanie treści o podtekście seksualnym, eksponowanie przedmiotów o takiej tematyce czy sugestywne gesty i spojrzenia. Doktryna ujmuje to zjawisko jeszcze szerzej, zaliczając do zachowań o charakterze seksualnym m.in. obraźliwe flirtowanie, wywieranie presji seksualnej, szantaż, niestosowne komentowanie wyglądu lub ubioru, opowiadanie dowcipów o treści seksualnej, składanie propozycji czy kierowanie sprośnych aluzji.

Uwaga! W praktyce procesowej pracodawca, chcąc skutecznie podważyć twierdzenia powoda lub powódki, powinien wykazywać albo że określone zachowania w ogóle nie miały miejsca, albo że ich charakter był odmienny od przedstawianego przez pracownika. Kwestia ta ma zasadnicze znaczenie, ponieważ przy zarzucie molestowania – podobnie jak w sprawach o mobbing – istotną rolę odgrywa subiektywne odczucie osoby, która twierdzi, że jej godność została naruszona.

Niepożądane działania

Nawet jeśli określone zachowania wskazywane przez pracownicę lub pracownika rzeczywiście miały miejsce, możliwe jest wykazanie, że – wbrew ich ocenie – nie nosiły one cech molestowania. Zakwalifikowanie danego zachowania jako molestowania jest bowiem uzależnione od spełnienia określonych przesłanek. Kluczowe znaczenie ma to, czy osoba, do której dane działania były kierowane, odbierała je jako niepożądane oraz czy nie wyrażała na nie zgody. Brak akceptacji stanowi punkt wyjścia dla dalszej oceny prawnej.

Orzecznictwo podkreśla, że podstawowym kryterium oceny, czy zachowanie o podłożu seksualnym stanowi molestowanie seksualne, jest ustalenie jego niepożądanego charakteru z perspektywy pracownika (wyrok SN z 7 listopada 2018 r., sygn. akt II PK 229/17).

To właśnie ten element – a nie wyłącznie obiektywna ocena samego zdarzenia – przesądza o możliwości przypisania mu kwalifikacji prawnej jako molestowania.

Wyrażenie sprzeciwu

Z tego względu w procesie istotne będzie wykazanie, że osoba dotknięta niewłaściwymi zachowaniami wyraziła wobec nich sprzeciw. W judykaturze

Zapraszamy
do zadawania pytań
kip@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

owanie seksualne działania

akcentuje się, że z uwagi na zróżnicowaną wrażliwość pracowników to właśnie brak akceptacji powinien zostać w sposób wyraźny zmanifestowany.

Uwaga! Sprzeciw musi być zakomunikowany tak, aby sprawca mógł jednoznacznie zrozumieć, że jego zachowanie jest niepożądane. Milczenie lub nieczytelna reakcja mogą w praktyce utrudnić dochodzenie roszczeń, a nawet stanąć na przeszkodzie uzyskaniu rekompensaty od pracodawcy.

Relacje w środowisku pracy mają często charakter bardziej złożony. Dlatego samo złożenie propozycji o podtekście seksualnym – czy inne niestosowne zachowanie – nie zawsze musi być motywowane zamiarem poniżenia czy przymuszenia. Decydujące znaczenie ma to, czy po wyraźnym zakomunikowaniu braku zgody zachowanie było kontynuowane.

Jeżeli mimo jednoznacznego sprzeciwu pracownika sprawca nadal dopuszcza się takich działań, powstaje silna podstawa do przyjęcia, że doszło do molestowania seksualnego. [\[przykład\]](#)

PRZYKŁAD

To samo zachowanie, odmienne skutki prawne

Kierownik w identyczny sposób odnosi się do dwóch pracownic w swoim dziale. Pani Maria odbiera jego zachowanie jako uprzejme, wzmacniające jej poczucie wartości. Z kolei pani Ewa postrzega te same gesty, komplementy i flirt jako niedopuszczalny przejaw molestowania, dlatego wielokrotnie wyrażała sprzeciw i prosiła przełożonego o zmianę zachowania. Pani Maria natomiast nie zgłasza zastrzeżeń, pozostaje wobec niego życzliwa i nie daje sygnałów, że komplementy czy flirt są dla niej niepożądane.

Obie pracownice wnoszą pozew o odszkodowanie, twierdząc, że były molestowane. W takiej sytuacji nie można wykluczyć, że sąd uwzględni powództwo pani Ewy, a w stosunku do pani Marii je oddali.

Sprzeciw pracownika

Sprzeciw wobec niepożądanych zachowań może być dowodzony w każdej formie, która w sposób dostateczny sygnalizuje brak akceptacji ze strony osoby dotkniętej tymi działaniami. Nie jest wymagane użycie szczególnej formuły ani zachowanie określonej formy prawnej – istotne jest, aby z zachowania pracownika wynikało, że nie życzy on sobie takich działań.

W orzecznictwie dostrzega się, że wyrażenie sprzeciwu wprost bywa utrudnione, zwłaszcza gdy sprawcą jest przełożony lub inna osoba reprezentująca pracodawcę. Zależność służbowa nie sprzyja otwartym deklaracjom, a czasem wręcz je paraliżuje.

Dlatego ocena, czy dane zachowanie było niepożądane, powinna następować na podstawie całości kształtu okoliczności sprawy. Brak jednoznacznych pism, wiadomości SMS czy e-maili zawierających wyraźny protest nie przekreśla automatycznie szans pracownika na wygraną.

W sytuacji gdy sprawcą jest przełożony, formą sprzeciwu może być nawet wyraźne unikanie kontaktu, dystansowanie się czy powściągliwość w relacjach – o ile z tych zachowań wynika, że pracownik nie odwzajemnia i nie akceptuje działań o podtekście seksualnym.

Strategia obrony i znaczenie zeznań

Podstawową linią obrony pracodawcy – przy uwzględnieniu opisanych wcześniej zasad – jest wykazanie, że pracownik nie wyraził ani wyraźnego, ani choćby dorozumianego braku akceptacji dla kwestionowanych zachowań. Jeszcze silniejszym argumentem może być udowodnienie, że relacje między stronami miały charakter poprawny, a nawet towarzyski, bez oznak dystansu

czy unikania kontaktu. Tego rodzaju okoliczności mogą osłabiać tezę o istnieniu obawy czy poczucia zagrożenia ze strony rzekomego sprawcy.

W praktyce kluczowe znaczenie mają zeznania świadków, gdyż sąd musi odtworzyć realia, w jakich miało dojść do zdarzeń przywoływanych przez pracownika.

Zażyłe relacje

Dla pozwanego pracodawcy istotnym argumentem może być wykazanie, że w okresie, w którym miało dochodzić do rzekomego molestowania, powód i wskazywany sprawca pozostawali w relacjach o charakterze zażyłym, a nawet emocjonalnym. Ustalenie rzeczywistego charakteru tych więzi – w szczególności tego, czy strony łączył romans – może mieć zasadnicze znaczenie, ponieważ relacja dobrowolna co do zasady podważa tezę o niepożądanym charakterze zachowań.

Uwaga! Znaczenie mogą mieć wszelkie dowody wskazujące na istnienie bliskich relacji pozasłużbowych – nie tylko o charakterze intymnym, lecz także towarzyskim czy przyjacielskim. Okoliczności te mogą osłabiać wiarygodność twierdzeń o relacji „sprawca-ofiara”, zwłaszcza gdy kontakt miał charakter swobodny i obustronnie akceptowany.

W praktyce zdarzają się sytuacje, w których były pracownik lub była pracownica – po zakończeniu relacji osobistej, odmowie awansu czy rozwiązaniu umowy – formułuje zarzuty w reakcji na konflikt. Każdorazowo wymaga to jednak wnikliwej analizy faktów, nie zaś automatycznych założeń.

Poza zeznaniami świadków szczególnie pomocne bywają dowody z korespondencji prowadzonej w okresie, w którym miało dochodzić do molestowania – wiadomości z komunikatorów, SMS-y, e-maile. Ich treść i ton mogą wiele powiedzieć o rzeczywistym charakterze relacji.

W sytuacji gdy sprawcą nie jest osoba zarządzająca pracodawcą (np. właściciel czy prezes), znaczenia nabiera również gotowość tej osoby do udostępnienia posiadanych materiałów. Czasem bowiem to właśnie archiwum szatni bywa bardziej wymowne niż najbardziej stanowcze oświadczenia procesowe.

Rozkład ciężaru dowodu

Pracownica lub pracownik dochodzący odszkodowania na podstawie art. 18^{3d} k.p. musi w pierwszej kolejności powołać się na naruszenie zasady równego traktowania w związku z molestowaniem seksualnym. Następnie obciąża go obowiązek uprawdopodobnienia wystąpienia zachowań o charakterze seksualnym oraz wykazania, że były one dla niego niepożądane – w szczególności poprzez zmanifestowanie braku akceptacji (np. unikanie kontaktu, nieodwzajemnianie zachowań, wyraźny sprzeciw).

Uprawdopodobnienie oznacza wymóg niższy niż pełne udowodnienie – chodzi o przedstawienie takich okoliczności, które czynią twierdzenia wiarygodnymi i wymagającymi reakcji drugiej strony.

Z kolei na pracodawcy spoczywa ciężar wykazania, że do naruszenia zasady równego traktowania nie doszło. Oznacza to konieczność obalenia twierdzeń o molestowaniu poprzez wykazanie, że wskazywane zachowania nie miały miejsca, nie miały charakteru seksualnego bądź nie były niepożądane, a także że nie skutkowały nierównym traktowaniem pracownika.

W praktyce procesowej oznacza to swoiste „przesunięcie” ciężaru dowodu: pracownik inicjuje mechanizm ochronny poprzez uprawdopodobnienie, natomiast pracodawca musi przedstawić przekonujące dowody na brak bezprawności swojego działania.



Podstawa prawna

• art. 18^{3a} par. 6, art. 18^{3d} ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Zajęcie komornicze nie zmniejsza trzynastki nauczyciela

PYTANIE: Były pracownik – nauczyciel, którego stosunek pracy ustał 31 sierpnia 2025 r., nabył prawo do trzynastki za 2025 r. W okresie zatrudnienia jego pensja była objęta zajęciem komorniczym z tytułu świadczeń alimentacyjnych, a pracodawca przy każdej wypłacie dokonywał potrąceń na rzecz komornika. Dodatkowe wynagrodzenie roczne zostanie wypłacone w lutym 2026 r. Czy potrącenia z pensji w trakcie 2025 r. wpływają na podstawę obliczenia trzynastki oraz czy przy samej jej wypłacie należy stosować zasady potrąceń wynikające z zajęcia komorniczego?

Leszek Jaworski

leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Przy ustalaniu podstawy trzynastki nie uwzględnia się potrąceń komorniczych – podstawę obliczenia stanowi wynagrodzenie należne nauczycielowi, a nie kwota faktycznie wypłacona po potrąceniach. Natomiast dodatkowe wynagrodzenie roczne, jako składnik pensji, podlega egzekucji na zasadach ogólnych, co oznacza, że przy jego wypłacie pracodawca powinien dokonać potrącenia zgodnie z obowiązującym zajęciem komorniczym, jeśli jest ono aktualne.

Dodatkowe wynagrodzenie roczne ustala się w wysokości 8,5 proc. sumy wynagrodzenia za pracę otrzymanego przez pracownika w ciągu roku kalendarzowego, za który przysługuje to wynagrodzenie, z uwzględnieniem składników przyjmowanych do obliczania ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy oraz wynagrodzenia za urlop wypoczynkowy (art. 4 ust. 1 ustawy o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej).

Przy ustalaniu podstawy ekwiwalentu urlopowego – a tym samym podstawy trzynastki – uwzględnia się wynagrodzenie w wysokości należnej, bez pomniejszania o potrącenia dokonywane w związku z egzekucją komorniczą. Wynika to z przepisów regulujących zasady ustalania wynagrodzenia i ekwiwalentu urlopowego nauczycieli.

Potrącenia komornicze nie wpływają bowiem na wysokość wynagrodzenia za pracę jako takie, lecz jedynie na sposób jego rozdysponowania. Innymi słowy, wynagrodzenie jest należne pracownikowi w pełnej wysokości, a potrącenie stanowi formę wykonania jego zobowiązania wobec wierzyciela. Z tego względu nie ma podstaw, aby pomniejszać o te kwoty podstawę ustalania trzynastki.

Odrębną kwestią jest natomiast sama jej wypłata. Dodatkowe wynagrodzenie roczne jest składnikiem pensji w rozumieniu przepisów prawa pracy, a zatem podlega egzekucji na takich samych zasadach jak inne jej elementy. Jeżeli zajęcie komornicze pozostaje w mocy w chwili wypłaty świadczenia, pracodawca ma obowiązek zastosować potrącenie zgodnie z treścią zajęcia, z uwzględnieniem przepisów o dopuszczalnych granicach potrąceń i kwotach wolnych, jeśli mają zastosowanie. Fakt, że pracownik nie pozostaje już w zatrudnieniu, nie ma w tym zakresie znaczenia. Istotne jest jedynie to, że wypłacane świadczenie pozostaje należnością ze stosunku pracy, a obowiązek przekazywania potrąconych kwot wynika z wcześniej doręczonego zajęcia, które co do zasady obejmuje także przyszłe należności przysługujące od danego pracodawcy.

Uwaga! W praktyce oznacza to, że najpierw pracodawca musi ustalić wysokość trzynastki od pełnej kwoty wynagrodzenia należnego w 2025 r., a następnie – na etapie wypłaty – dokonać potrąceń zgodnie z zajęciem komorniczym. ©

Podstawa prawna

• art. 4 ust. 1 ustawy z 12 grudnia 1997 r. o dodatkowym wynagrodzeniu rocznym dla pracowników jednostek sfery budżetowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 560)
• rozporządzenie ministra edukacji narodowej z 26 czerwca 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad ustalania wynagrodzenia oraz ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy nauczycieli (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 1455)

Czy zaraz po długiej chorobie można udzielić urlopu

PYTANIE: Pracownik – emeryt zatrudniony od pięciu miesięcy na podstawie umowy na czas nieokreślony jest niezdolny do pracy z powodu choroby. Okres zasiłkowy upływa 15 marca. Pracownik wystąpił do pracodawcy z wnioskiem o udzielenie urlopu wypoczynkowego od 16 marca do 31 marca. Czy pracodawca może wyrazić zgodę? Czy po wyczerpaniu okresu zasiłkowego (182 dni) można rozwiązać z pracownikiem umowę o pracę bez wypowiedzenia?



Andrzej Radziszaw
radca prawny z Kancelarii
Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Pracownik po długotrwałej niezdolności do pracy – mimo że nie może zostać dopuszczony do pracy bez aktualnego orzeczenia lekarskiego – może wystąpić z wnioskiem o urlop wypoczynkowy, a pracodawca może go udzielić. Pracodawca może rozwiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia na podstawie art. 53 kodeksu pracy (dalej: k.p.). Uprawnienie to przysługuje mu także wobec pracownika, który ma prawo do emerytury. Zgodnie bowiem z art. 53 par. 1 lit. a k.p. pracodawca może roz-

wiązać umowę o pracę bez wypowiedzenia, jeżeli niezdolność pracownika do pracy wskutek choroby trwa dłużej niż trzy miesiące – gdy pracownik był zatrudniony u danego pracodawcy krócej niż sześć miesięcy.

Profilaktyczna opieka lekarska

Zgodnie z art. 229 k.p. pracodawca jest obowiązany zapewnić pracownikom na swój koszt profilaktyczną opiekę lekarską. Na tę opiekę składają się trzy rodzaje badań, w tym kontrolne, w przypadku niezdolności do pracy trwającej dłużej niż 30 dni, spowodowanej chorobą. Na podstawie art. 229 par. 4 k.p. pracodawca nie może dopuścić do pracy pracownika bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku.

Skutki dopuszczenia do pracy

Jak stwierdził Sąd Najwyższy w wyroku z 17 listopada 2000 r. (sygn. akt II UKN 49/00), dopuszczenie do pracy pracownika bez aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzającego brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku może stanowić przyczynę zewnętrzną wypadku przy pracy. Gdy pracownik po zakończeniu długotrwałego (dłuższego niż 30 dni) zwolnienia lekarskiego chciałby wykorzystać urlop wypoczynkowy – pracodawca nie ma obowiązku kierować go na badania kontrolne jeszcze przed jego udzieleniem. Pracownik nie będzie bowiem świadczył pracy w tym okresie, w związku z tym brak jest przesłanek zobowiązującej pracodawcę do uzyskania orzeczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań do wykonywania pracy na dotychczasowym stanowisku.

Sąd Najwyższy wskazał, że nie jest sprzeczne z przepisami prawa pracy (art. 165 pkt 1 i art. 229 par. 2 k.p.) rozpoczęcie zaplanowanego urlopu wypoczynkowego bez posiadania aktualnego orzeczenia lekarskiego stwierdzające-

go brak przeciwwskazań do pracy na określonym stanowisku (por. wyroki SN z 20 marca 2008 r., sygn. akt II PK 214/07, oraz z 9 marca 2011 r., sygn. akt II PK 240/10).

Odmienne poglądy

SN zajął jednak również odmienne stanowiska. Przykładowo w wyroku z 26 października 2016 r. (sygn. akt III PK 9/16) wskazał, że pracodawca może nie udzielić pracownikowi urlopu wypoczynkowego na żądanie (art. 167² k.p.) do czasu przedłożenia orzeczenia lekarskiego, o którym mowa w art. 229 par. 4 w związku z par. 2 k.p. Ponadto SN podał, że niezdolność do pracy wyłącza możliwość korzystania z urlopu zgodnie z jego przeznaczeniem, w związku z czym jego udzielenie w okresie niezdolności do pracy jest niedopuszczalne, także wówczas, gdy pracownik wyraził na to zgodę.

Podstawa prawna

● art. 53, art. 165 pkt 1, art. 167², art. 229 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Zadaniowy czas pracy nie zwalnia z przestrzegania ustawowych norm

Dokończenie ze s. C1

Zakres zadań...

Istotnym elementem systemu zadaniowego czasu pracy jest sam sposób określania i wyznaczania pracownikowi zadań.

Zadania pracownika zatrudnionego w systemie zadaniowym powinny mieć charakter skonkretyzowany, zamknięty i powtarzający się. Nie mogą być wyznaczane przez pracodawcę doraźnie, każdego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 19 stycznia 2016 r., sygn. akt I PK 24/15).

Uwaga! Konieczne jest ustalenie zadań już na etapie zawierania umowy o pracę, np. poprzez określenie rodzaju pracy. Zakres zadań wynikających ze wskazanego w umowie stanowiska (rodzaju pracy) może być następnie doprecyzowany zarówno w formie pisemnego zakresu czynności, jak i w drodze poleceń pracodawcy mieszczących się w uzgodnionym rodzaju pracy.

Zadania powinny zostać ustalone w taki sposób, aby pracownik, przy zachowaniu należytej staranności, sumienności i efektywności był w stanie je wykonać w ramach norm czasu pracy określonych w art. 129 k.p., a więc co do zasady w wymiarze 8 godzin na dobę i przeciętnie 40 godzin tygodniowo w przeciętnym pięciodniowym tygodniu pracy w przyjętym okresie rozliczeniowym.

Uwaga! Jeżeli już na etapie planowania wiadomo, że zakres obowiązków przypisanych do danego stanowiska nie może być wykonany w ramach podstawowych norm czasu pracy, to wprowadzenie zadaniowego czasu pracy jest niedopuszczalne.

...i stopień ich konkretyzacji

Przepisy prawa pracy nie precyzują, jak bardzo szczegółowo powinny zostać określone zadania. Nie ma jednak wątpliwości, że powinny być one na tyle konkretne, żeby dało się stwierdzić, czy ich wykonanie jest możliwe w ramach norm czasu pracy określonych w art. 129 k.p. W praktyce zakres tej konkre-

tyzacji będzie zależał od rodzaju pracy oraz stopnia złożoności obowiązków na danym stanowisku.

Zakres zadań przypisanych do danego stanowiska pracy pracodawca określa samodzielnie. Czas niezbędny do ich wykonania pracodawca ustala jednak w porozumieniu z pracownikiem, co w praktyce oznacza konsultację. Pracodawca nie musi uzyskać zgody zatrudnionego, powinien jednak umożliwić mu przedstawienie swoich argumentów (por. wyrok SN z 5 lutego 2008 r., sygn. akt II PK 148/07).

Uwaga! Prawidłowe określenie zarówno zakresu zadań, jak i czasu niezbędnego do ich realizacji obciąża pracodawcę. W razie sporu to on będzie zobowiązany wykazać, że powierzone pracownikowi zadania były możliwe do wykonania w granicach norm czasu pracy określonych w art. 129 k.p. Punktem odniesienia powinien być czas, w jakim przeciętny pracownik jest w stanie wykonać dane zadanie. Nie należy ani zaniżać tego standardu, ani go zawyżać. Jeżeli natomiast konkretna osoba realizuje zadanie dłużej z uwagi na braki kompetencyjne lub niższą efektywność, to okoliczności te nie będą obciążały pracodawcy. [przykład 5]

Dopuszczalność wydłużonego dnia pracy

Znaczna część doktryny prawa pracy, opierając się na wyroku SN z 10 czerwca 2010 r. (sygn. akt I PK 6/10) – przyjmuje, że w ramach systemu zadaniowego czasu pracy niedopuszczalne jest wykonywanie pracy w jednym dniu w wymiarze przekraczającym 8 godzin z jednoczesnym zrównoważeniem tego krótszą pracą w innym dniu. W doktrynie prezentowane są jednak także stanowiska odmienne. Wskazuje się w szczególności, że istotą systemu zadaniowego jest określenie czasu pracy zadaniami, a nie godzinowo. Liczba zadań, a co za tym idzie, natężenie pracy w poszczególnych dniach może być więc różne. Zakładając, że nie ma możliwości różnicowania

PRZYKŁAD 5

Standard przeciętnego pracownika

Pracodawca zatrudnia grafika komputerowego w systemie zadaniowego czasu pracy. W ramach obowiązków powierza mu przygotowanie 10 projektów materiałów promocyjnych tygodniowo. Przy ustalaniu zakresu zadań przyjął, że wykonanie jednego projektu zajmuje przeciętnie 3–4 godziny, co pozwala zrealizować obowiązki w granicach norm czasu pracy określonych w art. 129 k.p. W razie sporu pracodawca powinien wykazać, że przyjęte założenia odpowiadają realiom rynkowym oraz że przeciętny grafik, dysponujący typowymi kwalifikacjami, jest w stanie wykonać takie zadania w przewidzianym czasie. Nie może natomiast uzasadniać przyjętej normy tym, że najbardziej doświadczony pracownik w zespole realizuje projekt w 2 godziny. Jeżeli jednak konkretny pracownik potrzebuje 6 godzin na wykonanie jednego projektu z powodu niedostatecznych umiejętności lub braku doświadczenia, okoliczność ta co do zasady nie oznacza, że zakres zadań został ustalony wadliwie ani że pracodawca naruszył normy czasu pracy.

czasu pracy w poszczególnych dniach i balansowania go, wymusza się niejako nieefektywność pracy albo ukrywanie jej rzeczywistej organizacji. Co równie istotne, przepisy nie wyłączają wprost możliwości zastosowania przedłużonego dnia pracy w systemie zadaniowym (tak: Ł. Pisarczyk [w:] Kodeks pracy. Komentarz, wyd. VII, red. L. Florek, Warszawa 2017, art. 140).

Stanowiska objęte systemem

System zadaniowego czasu pracy może zostać zastosowany tylko wobec stanowisk, na których jest to uzasadnione rodzajem pracy lub jej organizacją, albo miejscem wykonywania obowiązków. Ustalenie, które stanowiska rzeczywiście spełniają te kryteria, bywa w praktyce dla pracodawców problematyczne. O ile bowiem oczywiste jest, że pracownicy sekretariatu czy infolinii muszą wykonywać pracę w określonych dniach i godzinach (a co za tym idzie, nie mogą być objęci systemem zadaniowym), o tyle w przypadku wielu innych stanowisk ocena ta nie zawsze jest jednoznaczna.

Uwaga! System zadaniowy będzie co do zasady właściwy w sytuacji, gdy praca wykonywana jest poza zakładem pracy oraz bez bieżącego, bezpośredniego nadzoru przełożonych. W praktyce dotyczy to najczęściej przedstawicieli

handlowych i farmaceutycznych, listonoszy czy inkasentów.

Odpowiednia dla tego systemu jest również praca o charakterze twórczym, wymagająca samodzielności. Często wiąże się ona z ograniczonym udziałem w pracy większego zespołu, a realizowane zadania mają w przeważającej mierze autonomiczny charakter (tzn. ich wykonywanie nie jest ściśle uzależnione od zaangażowania innych osób). Do tej grupy można zaliczyć m.in. architektów, programistów, prawników czy dziennikarzy.

System zadaniowy może znaleźć zastosowanie także wówczas, gdy kontrola czasu poświęconego na wykonywanie pracy jest niemożliwa albo istotnie utrudniona (np. przy pracy zdalnej) bądź gdy realizacja zadań zależy od zmiennych i trudnych do przewidzenia okoliczności, takich jak otrzymanie danych lub zleceń od podmiotów zewnętrznych.

W praktyce w tym systemie zatrudnia się również gospodarzy domów, osoby sprząające, a nierzadko także kadrę kierowniczą.

Podstawa prawna

● art. 129, art. 140, art. 149 par. 2, art. 151[8] par. 1, art. 281 par. 1 pkt 5 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 25)

Zmiany dotyczące zwolnień lekarskich - co muszą wiedzieć płatnik i ubezpieczony

AKTUALNOŚCI Regulacje ustawy zasiłkowej, które wejdą w życie 13 kwietnia 2026 r., wprowadzają pojęcie pracy zarobkowej i doprecyzowują granice dopuszczalnej aktywności w okresie orzeczonej niezdolności do pracy. Wyjaśniamy, czy tym czasie wykonywanie umowy zlecenia albo poleceń pracodawcy, wystawienie faktury lub nieobecność w domu podczas kontroli mogą skutkować zakwestionowaniem prawa do zasiłku.

Aleksandra Kowalska
ekspert ds. ubezpieczeń społecznych

Zalety pojęcia zdefiniowanego w ustawie

⇒ **Pracownik w okresie niezdolności do pracy wykonywał umowę zlecenia na rzecz innego płatnika. Czynności na podstawie umowy cywilnoprawnej były realizowane wyłącznie zdalnie. Czy ZUS może w takiej sytuacji stwierdzić utratę prawa do zasiłku na podstawie nowych przepisów?**

Zarówno w dotychczasowym brzmieniu, jak i w wersji obowiązującej od 13 kwietnia 2026 r., art. 17 ust. 1 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (dalej: ustawa zasiłkowa) stanowi, że ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, w przypadku gdy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wykonuje pracę zarobkową.

Do 12 kwietnia 2026 r. ustawa zasiłkowa nie zawierała definicji „pracy zarobkowej”. Zakres tego pojęcia został ukształtowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego, przy czym linia orzecznicza nie jest w pełni jednolita. Z jednej strony SN wskazywał, że każda praca zarobkowa wykonywana w okresie zwolnienia lekarskiego powoduje utratę prawa do świadczeń. Podkreślał, że wykonywanie pracy zarobkowej pozostaje w sprzeczności z niezdolnością do jej wykonywania jako stanem jednorodnym i niestopniowalnym, wobec czego – niezależnie od zakresu i charakteru czynności – sankcja obejmuje wszystkie przejawy aktywności zarobkowej (wyrok SN z 10 kwietnia 2024 r., sygn. akt III USKP 112/23). Z drugiej strony SN wielokrotnie akcentował, że praca zarobkowa w rozumieniu art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej nie może być utożsamiana z każdą aktywnością zmierzającą do osiągnięcia zarobku, realizowaną na dowolnej podstawie prawnej (postanowienie z 25 czerwca 2025 r., sygn. akt III USK 288/24).

Od 13 kwietnia 2026 r. zacznie obowiązywać art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej, zgodnie z którym pracą zarobkową

jest każda czynność mająca charakter zarobkowy niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności.

W przypadku wykonywania dodatkowej umowy zlecenia w czasie orzeczonej niezdolności do pracy trudno mówić o czynnościach incydentalnych. Sam fakt, że czynności realizowane są zdalnie, nie zmienia ich kwalifikacji jako aktywności zarobkowej. W konsekwencji – niezależnie od wejścia w życie nowych przepisów – istnieją podstawy do stwierdzenia utraty prawa do zasiłku chorobowego za dany okres.

Warto przy tym zauważyć, że ZUS co do zasady uzyska informację o wykonywaniu umowy zlecenia, gdyż stanowi ona tytuł co najmniej do ubezpieczenia zdrowotnego, a więc podlega zgłoszeniu do zakładu.

Granice wykonywania poleceń pracodawcy

⇒ **Pracownik jest nieobecny w pracy w związku z orzeczoną niezdolnością do pracy. Poddaje się rehabilitacji, co oznacza dłuższy okres absencji. Czy pracodawca będzie mógł po wejściu w życie zmienionych przepisów – od 13 kwietnia 2026 r. – powierzyć mu wykonywanie niektórych czynności w czasie zwolnienia?**

Nie, nowe przepisy ustawy zasiłkowej nie przewidują żadnej zmiany w zakresie uprawnień pracownika i pracodawcy. Pracodawca nawet od 13 kwietnia 2026 r. nie będzie mógł zlecać pracownikowi wykonywania żadnych obowiązków służbowych podczas orzeczonej niezdolności do pracy. Co więcej, zostało to nawet wprost podkreślone w definicji pracy zarobkowej określonej w art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej. Zgodnie z nim pracą zarobkową jest każda czynność mająca charakter zarobkowy niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Istotną okolicznością nie może być polecenie pracodawcy.

Uwaga! Gdyby mimo to doszło do wykonywania pracy podczas zwolnienia lekarskiego z inicjatywy lub pod presją pracodawcy, skutki prawne byłyby dla niego niekorzystne. Pracownik na byłby prawo do wynagrodzenia za faktycznie przepracowany czas, natomiast pracodawca narażałby się na grzywnę w związku z naruszeniem praw pracownika.

Skutki wystawienia faktury podczas e-ZLA

⇒ **Przedsiębiorca prowadzący pozarolniczą działalność gospodarczą w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wystawił fakturę za usługi, które wykonał jeszcze przed chorobą. Czy ZUS stwierdzi utratę zasiłku chorobowego za ten okres mimo nowych przepisów?**

Zgodnie z brzmieniem art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej obowiązującym od 13 kwietnia 2026 r. ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia od pracy, w przypadku gdy w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wykonuje pracę zarobkową.

Nowy art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej stanowi natomiast, że pracą zarobkową jest każda czynność o charakterze zarobkowym niezależnie od podstawy prawnej jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcie w okresie zwolnienia od pracy jest podyktowane istotnymi okolicznościami.

Uwaga! Wprowadzanie tej definicji miało umożliwić przedsiębiorcom wykonywanie wyjątkowych czynności związanych z działalnością gospodarczą, których nie można zaprzestać z dnia na dzień. Dotyczy to w szczególności czynności formalnych i rozliczeniowych. Przed 13 kwietnia 2026 r. podstawą oceny pozostaje przede wszystkim orzecznictwo SN, który zasadniczo przyjmował, że nie każda aktywność przedsiębiorcy w okresie zwolnienia lekarskiego prowadzi do utraty zasiłku.

W wyroku z 14 maja 2024 r. (sygn. akt II USKP 123/23) SN wskazał, że przy ocenie spełnienia przesłanek określonych w art. 17 ust. 1 ustawy zasiłkowej konieczne jest uwzględnienie swoistej stopniowości zachowań oraz specyfiki tej działalności. Uznanie, że przedsiębiorca wykonywał pracę zarobkową w okresie niezdolności do pracy, jest zasadne wówczas, gdy przejawia on aktywność zawodową taką samą lub zbliżoną do tej, którą wykonywał w okresie pełnej zdolności do pracy. Jeżeli natomiast ogranicza swoją aktywność do sporadycznych, incydentalnych i wymuszonych okolicznościami czynności – takich jak podpisanie dokumentu, w tym urzędowego, czy wystawienie faktury za wcześniej wykonane usługi – których zaniechanie mogłoby prowadzić do naruszenia obowiązków ustawowych lub kontraktowych, nie powinno to skutkować utratą prawa do świadczenia.

W konsekwencji już przed wejściem w życie art. 17 ust. 1a ustawy zasiłkowej przedsiębiorca miał argumenty przemawiające za uwzględnieniem odwołania od decyzji ZUS. Nowe przepisy

mogą dodatkowo ograniczyć praktykę wydawania decyzji stwierdzających utratę prawa do zasiłku w związku np. z podpisaniem faktury.

Konsekwencje nieobecności w domu pracownika w czasie kontroli

⇒ **Pracownik podczas zwolnienia lekarskiego od pracy wyszedł do sklepu po zakupy. W tym czasie w jego mieszkaniu zamieszkania pojawiła się komisja powołana przez pracodawcę, aby sprawdzić, czy pracownik nie wykorzystuje zwolnienia niezgodnie z jego celem. Komisja sporządziła protokół i przekazała go do ZUS ze stwierdzeniem, że pracownik korzystał ze zwolnienia niezgodnie z jego celem. Czy po wejściu w życie nowych przepisów taka sytuacja będzie oceniana inaczej? Nowelizacja nie zmienia zasadniczo sposobu oceny tego rodzaju zdarzeń. Wyjście do sklepu mieści się w zakresie pojęcia „zwykle czynności dnia codziennego”.**

Również przed 13 kwietnia 2026 r. sama nieobecność pracownika w miejscu zamieszkania nie stanowiła wystarczającej podstawy do uznania przez komisję, że pracownik wykorzystywał zwolnienie od pracy niezgodnie z jego celem. Komisja stwierdziła jedynie fakt nieobecności pracownika, a nie to, jakie czynności były w tym czasie wykonywane i czy mogły one wpływać negatywnie na proces leczenia. ZUS w swoich wytycznych dotyczących kontroli przez płatników wskazuje, że w razie stwierdzenia nieobecności kontrola powinna zostać ponowiona, a pracownikowi należy umożliwić wyjaśnienie przyczyn tej sytuacji. Nawet jednak ponowna nieobecność pracownika w miejscu zamieszkania podczas kolejnej wizyty komisji nie przesądza automatycznie o zasadności odmowy świadczenia – istotne jest ustalenie, czy zachowanie rzeczywiście było sprzeczne z celem zwolnienia.

Uwaga! Warto pamiętać, że protokół pokontrolny sporządzony przez pracodawcę nie ma charakteru rozstrzygającego. Jest on przekazywany do ZUS, który po przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego wydaje decyzję. Od niej pracownikowi przysługuje odwołanie i ma szansę na to, że sąd odwołanie uwzględni, ponieważ uzna, że sam fakt nawet ponownej nieobecności w miejscu zamieszkania nie jest wystarczającym dowodem na to, że pracownik wykorzystywał zwolnienie od pracy niezgodnie z jego celem. ©©

Podstawa prawna

● art. 17 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

Pisaliśmy o tym...

■ „Utrata prawa do zasiłku – czy nowe przepisy eliminują wątpliwości” – tygodnik Ubezpieczenia i Świadczenia nr 39 z 26 lutego 2026 r., s. D1 i D4

■ „Zmiany w wystawianiu e-ZLA – skutki dla płatnika i ubezpieczonego” – tygodnik Ubezpieczenia i Świadczenia nr 29 z 12 lutego 2026 r., s. D1 i D4

Orzecznictwo wykracza poza brzmienie przepisów o współpracy przy działalności gospodarczej

Sądy przyjęły szczegółowe kryteria oceny udziału współmałżonka w prowadzeniu firmy, choć ustawa wprost ich nie przewiduje. W praktyce decyduje to o objęciu ubezpieczeniami społecznymi i obowiązku opłacania składek, co bezpośrednio przekłada się na koszty prowadzenia firmy oraz ryzyko zakwestionowania rozliczeń przez ZUS.



Ryszard Sadlik
sędzia Sądu Okręgowego
w Kielcach

Współpraca przy prowadzeniu działalności gospodarczej może stanowić podstawę podlegania ubezpieczeniom społecznym. Wynika to z art. 6 ust. 1 pkt 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.), zgodnie z którym obowiązkowo ubezpieczeniem emerytalnemu i rentowym podlegają osoby współpracujące z osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność. Obowiązek ten powstaje od rozpoczęcia współpracy do dnia jej zakończenia. Z kolei art. 8 ust. 11 u.s.u.s. precyzuje, że za osobę współpracującą z osobami prowadzącymi pozarolniczą działalność uważa się małżonka, dzieci własne, dzieci drugiego małżonka i dzieci przysposobione, rodziców, macochę i ojczyma oraz osoby przysposabiające, jeżeli pozostają z nimi we wspólnym gospodarstwie domowym i współpracują przy prowadzeniu tej działalności (nie dotyczy to osób, z którymi została zawarta umowa o pracę w celu przygotowania zawodowego).

Konieczne trzy przesłanki

Z powyższego wynika, że o statusie osoby współpracującej decydują trzy przesłanki:

- po pierwsze – pozostawanie w enumeratywnie wskazanym kręgu osób bliskich,
- po drugie – prowadzenie wspólnego gospodarstwa domowego z przedsiębiorcą,
- po trzecie – rzeczywista współpraca przy prowadzeniu działalności. Dopiero kumulatywne wystąpienie tych elementów powoduje powstanie obowiązku podlegania ubezpieczeniom społecznym w charakterze osoby współpracującej.

Z orzecznictwa

W orzecznictwie sądowym utrwalili się poglądy, zgodnie z którym konstytutywne cechy pojęcia „współpraca przy działalności gospodarczej”, o której mowa w art. 8 ust. 11 u.s.u.s., obejmują łącznie:

- istotny ciężar gatunkowy działań współpracownika, które nie mogą mieć charakteru ubocznego lub marginalnego,

- bezpośrednie powiązanie tych czynności z profilem prowadzonej działalności gospodarczej,
- stabilność i zorganizowanie oraz
- znaczący czas i częstotliwość podejmowanych robót.

Stanowisko to wynika z orzecznictwa Sądu Najwyższego, m.in. z postanowienia z 22 lipca 2025 r. (sygn. akt III USK 216/24) i wyroku z 24 lipca 2009 r. (sygn. akt I UK 51/09), jak również z orzecznictwa sądów powszechnych, m.in. Sądu Apelacyjnego w Gdańsku (wyrok z 15 kwietnia 2016 r.; sygn. akt III AUa 1730/15).

Należy jednak zaznaczyć, że tak ukształtowana linia orzecznicza nie znajduje żadnego oparcia w brzmieniu przepisów. Artykuł 8 ust. 11 u.s.u.s. nie przewiduje aż tak szczegółowo opisanych i rozbudowanych przejawów współpracy małżonka z przedsiębiorcą. Mimo to wykładnia ta utrzymała się w praktyce i jest konsekwentnie stosowana również przez ZUS przy ocenie podlegania małżonka przedsiębiorcy ubezpieczeniom społecznym.

Granice wsparcia

Zgodzić się natomiast należy, że ustawa systemowa nie zawiera legalnej definicji „współpracy przy prowadzeniu działalności”. Przy wykładni tego sformułowania nie można abstrahować ani od obowiązków małżonków wynikających z kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: k.r.o.), ani od objęcia współpracowników obowiązkiem ubezpieczeń społecznych. Celem jest możliwie najszersze zabezpieczenie obywateli na wypadek wystąpienia ryzyk ubezpieczeniowych. Nie oznacza to jednak, że każdorazowe wykonanie określonej czynności przez małżonka przedsiębiorcy na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej musi i może być kwalifikowane jako współpraca wymagająca objęcia obowiązkiem ubezpieczeń społecznych.

Małżonek przedsiębiorcy będzie zatem podlegał ubezpieczeniom społecznym jako osoba współpracująca tylko wówczas, gdy jego udział w działalności gospodarczej współmałżonka przekracza realizację zwykłego obowiązku wzajemnej pomocy małżonków wynikającego z k.r.o. Oznacza to, że za współpracę powodującą obowiązek ubezpieczeń emerytalnych i rentowych można uznać tylko taką pomoc udzieloną przedsiębiorcy, która ma charakter stały i realnie wpływa na poziom

PRZYKŁAD

Stała pomoc żony w firmie

Pani Maria – żona pana Józefa, prowadzącego działalność gospodarczą – pozostawała z nim we wspólnym gospodarstwie domowym. W sposób stały, powtarzalny i zorganizowany wspierała męża w prowadzeniu firmy. Przejęła znaczną część obowiązków biurowych, zajmowała się obsługą klientów oraz dowozem towarów. Jej zaangażowanie miało istotne znaczenie organizacyjne i finansowe dla prowadzonej działalności męża. Dzięki jej pomocy mógł on wykonać większą liczbę usług, a w konsekwencji osiągać wyższe przychody z tej działalności. ZUS uznał jednak, że nie podlega ona ubezpieczeniom społecznym jako osoba współpracująca. Pani Maria złożyła odwołanie od tej decyzji. Sąd, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, zmienił zaskarżoną decyzję ZUS i ustalił, że podlegała ona ubezpieczeniom społecznym jako osoba współpracująca. ©

uzyskiwanych dochodów, tj. bez której działalność nie osiągałaby porównywalnych rezultatów (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 25 maja 2016 r., sygn. akt III AUa 1683/15).

Konieczność analizy stanu faktycznego

W konsekwencji ocena, czy pomoc świadczona przez małżonka stanowi współpracę w rozumieniu art. 8 ust. 11 u.s.u.s., a tym samym podstawę do objęcia go obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnymi i rentowymi, wymaga uprzedniej, wnikliwej analizy stanu faktycznego – zarówno co do charakteru i rodzaju czynności podejmowanych przez członka rodziny, jak i czasu ich realizacji, znaczenia ekonomicznego oraz stopnia zorganizowania.

Nie stanowi podstawy do objęcia ubezpieczeniami społecznymi pomoc o charakterze sporadycznym, przypadkowym czy krótkotrwałym.

Uwaga! Współpracą przy prowadzeniu działalności gospodarczej nie jest również współdziałanie w zarządzie majątkiem wspólnym w rozumieniu prawa rodzinnego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2025 r., sygn. akt I USK 315/23).

Zakres oraz intensywność zaangażowania małżonka pozostają zatem istotne dla oceny istnienia obowiązku podlegania ubezpieczeniowego. Jeżeli natomiast ZUS kwestionuje podleganie ubezpieczeniom społecznym, na organie spoczywa ciężar wykazania, że czynności wykonywane przez małżonka nie miały takiego rodzaju, rozmiaru i częstotliwości, które nadawałyby im realny wymiar ekonomiczny i organizacyjny dla prowadzonej działalności. [przykład]

Umowa o pracę

W praktyce niejednokrotnie spory z ZUS-em dotyczą również tego, czy tytułem podlegania ubezpieczeniom społecznym powinna być umowa o pracę zawarta między małżonkami, czy też współpraca w rozumieniu art. 8 ust. 11 u.s.u.s. Zatrudnienie w ramach stosunku pracy i współpracę przy prowadzeniu działalności gospodarczej to bowiem dwa odrębne tytuły podlegania ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu.

Należy zaznaczyć, że jeśli małżonkowie pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym i współpracujący przy prowadzeniu działalności gospo-

darczej są jednocześnie związani umową o pracę, to dla celów ubezpieczeń społecznych są traktowani jako osoby współpracujące. Wynika to wprost z art. 8 ust. 2 u.s.u.s. W takiej sytuacji formalne zawarcie umowy o pracę nie ma decydującego znaczenia z punktu widzenia systemu ubezpieczeń społecznych. Stanowisko to ma jednoznaczne potwierdzenie w orzecznictwie.

Stanowisko Sądu Najwyższego

W uzasadnieniu wyroku z 21 czerwca 2016 r. (sygn. akt I UK 272/15) dotyczącym małżonki przedsiębiorcy SN wskazała, że samo formalne zawarcie umowy o pracę pomiędzy osobą prowadzącą działalność pozarolniczą a małżonką nie przesądza o pracowniczym tytule do ubezpieczeń społecznych. Jeżeli bowiem małżonka wykonuje czynności w warunkach odpowiadających faktycznej współpracy przy prowadzeniu pozarolniczej działalności, określonej w art. 8 ust. 11 u.s.u.s., podlega ubezpieczeniom z tego właśnie tytułu.

SN podkreślił, że tytuł obowiązku ubezpieczenia społecznego nie jest pozostawiony woli stron. Nawet gdy zamiarem małżonków było ukształtowanie relacji jak między pracownikiem a pracodawcą, to w sytuacji, gdy równocześnie występują elementy współczesności w prowadzeniu działalności, udziału w sprawach organizacyjnych i finansowych firmy oraz partycypacji w spodziewanych dochodach firmy prowadzonej przez współmałżonka, osoba taka podlega ubezpieczeniom społecznym jako współpracująca.

W konsekwencji dla celów ubezpieczeń społecznych decydujące znaczenie ma rzeczywisty charakter i zakres zaangażowania, a nie sama formalna umowa o pracę. Ma to prowadzić do sytuacji, w której na gruncie prawa pracy małżonek jest traktowany jako pracownik, natomiast w systemie ubezpieczeń społecznych – jako osoba współpracująca. ©

Podstawa prawna

- art. 6 ust. 1 pkt 5, art. 8 ust. 2 i ust. 11 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)
- art. 18 ust. 1 ustawy z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców (tj. Dz.U. z 2025 r. poz. 1480; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1826)
- ustawa z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tj. Dz.U. z 2023 r. poz. 2809; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 894)

Zapraszamy
do zadawania pytań

uis@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:

Leszek Jaworski – leszek.jaworski@infor.pl

O ubezpieczeniach z umowy o dzieło nie decyduje technika rozliczeń finansowych

Sposób wypłaty wynagrodzenia z umowy o dzieło, w tym jego podział na raty, nie wpływa na obowiązek opłacania składek, jeśli wykonawca nie pozostaje jednocześnie w stosunku pracy z zamawiającym ani nie wykonuje dzieła na rzecz własnego pracodawcy. O jego powstaniu decyduje wyłącznie charakter prawny łączącego strony stosunku, a nie technika rozliczeń finansowych.

INTERPRETACJA INDYWIDUALNA Z 9 STYCZNIA 2025 R., SYGN. DI/100000/43/1291/2025

► Stan faktyczny sprawy

Z wnioskiem o wydanie interpretacji indywidualnej wystąpił przedsiębiorca, który wskazał, że planuje zawierać z osobami fizycznymi umowy o dzieło. Każdy z tych kontraktów ma dotyczyć osiągnięcia indywidualnie oznaczonego, skonkretyzowanego rezultatu (dzieła), a wynagrodzenie ma przysługiwać wyłącznie za wykonanie i odbiór tego rezultatu. Wnioskodawca wskazał, że przedmiotem umów mają być rezultaty o charakterze twórczym lub technicznym, w szczególności:

- specjalistyczne tłumaczenia,
- materiały reklamowe (teksty i grafiki),
- materiały dydaktyczne o określonej strukturze,
- strony internetowe lub aplikacje o zdefiniowanej funkcjonalności.

Każda umowa ma zawierać:

- precyzyjny opis rezultatu,
- kryteria jego odbioru,
- termin wykonania.

Wykonawca ma realizować dzieło samodzielnie, na własne ryzyko, z wykorzystaniem własnych narzędzi i materiałów. Umowy nie przewidują podporządkowania organizacyjnego ani stałego świadczenia usług starannego działania – mają mieć charakter umów rezultatu. Odbiór dzieła ma nastąpić na podstawie protokołu przekazania i odbioru. Umowy mogą być zawierane również na okres od 12 do 36 miesięcy, przy czym długość trwania kontraktu – według wnioskodawcy – nie zmienia jego charakteru jako umowy o dzieło.

Wynagrodzenie ma być określone kwotowo i wypłacane w ratach miesięcznych w trakcie realizacji dzieła, z ostatecznym rozliczeniem w dniu odbioru. Ma ono przysługiwać wyłącznie za osiągnięcie rezultatu – w razie niewykonania dzieła lub wykonania wadliwego wynagrodzenie nie przysługuje w całości albo w części. W przypadku gdy dzieło będzie stanowiło utwór w rozumieniu prawa autorskiego, wykonawca ma przenieść na wnioskodawcę autorskie prawa majątkowe.

Przedsiębiorca podkreślił, że osoby wykonujące umowy o dzieło nie pozostają i nie będą pozostawały z nim w żadnym innym stosunku prawnym, w szczególności nie będą związane umową o pracę, umową zlecenia ani inną umową o świadczenie usług. Umowa o dzieło ma być jedyną podstawą

wypłaty wynagrodzenia. Wątpliwość wnioskodawcy dotyczyła tego, czy wypłata wynagrodzenia w miesięcznych ratach – z końcowym rozliczeniem po odbiorze dzieła – powoduje powstanie obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. W jego ocenie sam sposób i harmonogram wypłaty wynagrodzenia nie wpływa na powstanie tytułu do ubezpieczeń społecznych, o ile dana umowa jest umową o dzieło.

► Stanowisko ZUS

ZUS uznał stanowisko wnioskodawcy za prawidłowe i wskazał, że zasady podlegania ubezpieczeniom społecznym wynikają z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.), która w art. 6 oraz art. 11 zawiera zamknięty katalog osób podlegających obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Umowa o dzieło nie została w nim wskazana jako samodzielny tytuł do objęcia obowiązkowymi ubezpieczeniami. Jednocześnie w art. 11 ust. 2 u.s.u.s. podleganie ubezpieczeniom chorobowemu i wypadkowemu jest uzależnione od istnienia tytułu do objęcia ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym. Skoro umowa o dzieło nie stanowi takiego tytułu, osoby ją wykonujące nie podlegają również ubezpieczeniom chorobowemu i wypadkowemu.

Ponadto w sytuacji, gdy wykonawca umowy o dzieło nie pozostaje w stosunku pracy z zamawiającym oraz nie wykonuje pracy w warunkach właściwych dla stosunku pracy, brak jest podstaw do objęcia go obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi z tego tytułu.

Z przepisów ustawy wynika bowiem, że pracownicy spełniający równocześnie warunki do objęcia obowiązkowymi ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym z innych tytułów podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom z tytułu stosunku pracy, umowy agencyjnej, umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług, do której – zgodnie z kodeksem cywilnym – stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, a także z tytułu umowy o dzieło, jeżeli została ona zawarta z własnym pracodawcą albo jest wykonywana na jego rzecz.

W realiach sprawy wnioskodawca przyjął, że zawierane umowy będą miały charakter umów o dzieło, a ich wykonawcy nie pozostają i nie będą pozostawali z nim w żadnym innym stosunku prawnym,

w szczególności w stosunku pracy ani na podstawie umowy zlecenia lub innej umowy o świadczenie usług. W konsekwencji stanowisko przedstawione we wniosku ZUS uznał za prawidłowe. Według tego organu dla tej oceny nie ma znaczenia sposób wypłaty wynagrodzenia, w tym jego częstotliwość czy harmonogram.

Oprac. Leszek Jaworski

► Komentarz

Analizowana interpretacja stanowi wskazówkę dla płatników składek, potwierdzając, że obowiązek ubezpieczeniowy decyduje charakter prawny stosunku łączącego strony, a nie technika rozliczeń finansowych. ZUS uznał, że wypłata wynagrodzenia w ratach miesięcznych, nawet przy kontraktach długoterminowych trwających od 12 do 36 miesięcy, nie zmienia charakteru umowy o dzieło i nie rodzi obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne. Wynika to z faktu, że umowa o dzieło nie została wymieniona w zamkniętym katalogu tytułów do ubezpieczeń emerytalnego i rentowego. Warunkiem braku oskładkowania jest sytuacja, w której wykonawca nie pozostaje w stosunku pracy z zamawiającym oraz nie wykonuje dzieła na rzecz własnego pracodawcy. Należy jednak z całą stanowczością podkreślić, że moc ochronna tej decyzji jest ograniczona, gdyż ZUS przyjął za wnioskodawcę bezkrytyczne założenie, że opisane umowy faktycznie stanowią umowy o dzieło. Organ wyraźnie zastrzegł, że nie prowadzi postępowania dowodowego w celu merytorycznej weryfikacji, czy wskazane rezultaty – takie jak tłumaczenia czy materiały reklamowe – posiadają cechy zindywidualizowanego dzieła, co oznacza, że w przypadku kontroli i poczynienia przez ZUS odmiennych ustaleń ryzyko przekwalifikowania stosunku prawnego obciążą wyłącznie przedsiębiorcę. Z perspektywy tej interpretacji kluczowe jest też jednak to, aby każda płatność ratalna była powiązana z mierzalnymi etapami prac, a dokumentacja kontraktowa oraz protokoły odbioru precyzyjnie potwierdzały zrealizowany, konkretny rezultat techniczny lub twórczy.

© P

Katarzyna Klemba

radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego
Katarzyna Klemba

Prowizja wypłacona w okresie pobierania zasiłku macierzyńskiego jest oskładkowana

PYTANIE: Pracownica korzysta z urlopu macierzyńskiego, a następnie rodzicielskiego. Otrzyma prowizję, która dotyczy zadań wykonywanych przed tym urlopem macierzyńskim. Jak rozliczyć składki za pracownicę?

Andrzej Radziszaw

radca prawny z Kancelarii Goźlińska,
Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: Pobieranie zasiłku macierzyńskiego to odrębny od stosunku pracy tytuł do ubezpieczeń. W okresie otrzymywania tego świadczenia ubezpieczona podlega obowiązkowo ubezpieczeniom, a składki naliczane są od kwoty zasiłku. Płatnikiem zobowiązanym do wykazywania skadek jest podmiot, który go wypłaca.

Jeżeli zasiłek wypłaca pracodawca, to rozlicza go w ciężar składek i wykazuje w raporcie ZUS RSA z kodem tytułu do ubezpieczeń 01 10 xx. Należne składki emerytalne i rentowe od zasiłku macierzyńskiego wykazuje w raporcie ZUS RCA z kodem 12 40 xx. Samo wykazanie ubezpieczonej w raporcie ZUS RCA z kodem 12 40 xx jest traktowane jak zgłoszenie do ubezpieczeń – nie składa się w tym zakresie formularza ZUS ZUA.

Nie dokonuje się również wyrejestrowania z ubezpieczeń z tytułu

umowy o pracę ani nie składa się formularzy ZUS ZUA przy rozpoczęciu pobierania zasiłku czy ZUS ZWUA po jego zakończeniu. Składki finansowane są z budżetu państwa, a obowiązkiem płatnika jest ich prawidłowe wykazanie w dokumentach rozliczeniowych.

Osoba pobierająca zasiłek macierzyński zawsze podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym niezależnie od ewentualnych innych tytułów do ubezpieczeń.

Jeżeli w trakcie pobierania zasiłku macierzyńskiego osoba ta otrzymała wynagrodzenie za pracę za okres, w którym pracę wykonywała (np. prowizję za zadania wykonane przed urlopem), od tego przychodu

płatnik powinien naliczyć, wykazać i opłacić składki na ubezpieczenia społeczne, zdrowotne, na Fundusz Pracy oraz – w razie potrzeby – na Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych. Przychód ten rozlicza się w raporcie ZUS RCA z kodem pracowniczym.

Uwaga! Równocześnie w tym samym miesiącu płatnik nadal powinien wykazywać składki emerytalne i rentowe z tytułu pobieranego zasiłku macierzyńskiego z kodem 12 40 xx. Wypłata prowizji nie powoduje powstania nowego tytułu do ubezpieczeń. © P

Podstawa prawna

• art. 6 ust. 1 pkt 19, art. 9 ust. 6 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199)

Zawieszenie działalności obniża zasiłek chorobowy i pozbawia prawa do zasiłku macierzyńskiego

PYTANIE: Biuro rachunkowe rozlicza osobę, która prowadzi działalność gospodarczą i opłaca składki na ubezpieczenia społeczne (w tym chorobowe) od wyższej podstawy niż minimalna. Działalność jest opodatkowana na zasadach ogólnych. Tak jest od stycznia 2025 r. Podwyższenie podstawy jest podyktowane tym, że przedsiębiorczyni planuje ciążę i chce pobierać wyższy zasiłek chorobowy. Od początku kwietnia prawdopodobnie pójdzie na zwolnienie lekarskie. Czy w okresie, w którym będzie na zwolnieniu lekarskim, będzie musiała opłacać składkę na ubezpieczenie zdrowotne? Czy ewentualne zawieszenie działalności będzie miało wpływ na prawo do zasiłku chorobowego i macierzyńskiego? Od jakiej podstawy będzie naliczana składka zdrowotna, gdy działalność nie zostanie zawieszona, a od jakiej, gdy tak się stanie?



Andrzej Radzistaw
radca prawny z Kancelarii
Goźlińska, Petryk i Wspólnicy

ODPOWIEDŹ: W myśl art. 18 ust. 8 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoba, która prowadzi działalność gospodarczą, składki na ubezpieczenia społeczne opłaca od zadeklarowanej kwoty, nie niższej jednak niż 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia przyjętego do ustalenia kwoty 30-krotności. Ustawodawca przewiduje jednak wyjątki, w których dopuszczalne jest opłacanie składek od niższej podstawy (np. w ramach ulg dla nowych przedsiębiorców). Od zadeklarowanej kwoty opłacane są wszystkie składki na ubezpieczenia społeczne, w tym na ubezpieczenie chorobowe.

Dobrowolne ubezpieczenie chorobowe

Ubezpieczenie chorobowe w przypadku osoby prowadzącej działalność jest dobrowolne. Przystąpić do niego może wyłącznie osoba, która podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym. Jeżeli przedsiębiorca zostanie objęty ubezpieczeniem chorobowym, a następnie – po upływie wymaganego okresu wyczekiwania wynoszącego 90 dni – stanie się niezdolny do pracy, to nabywa prawo do zasiłku chorobowego. Wysokość tego świadczenia zależy od tego, od jakiej podstawy opłacano składki na ubezpieczenie chorobowe.

W okresie pobierania zasiłku chorobowego składki na ubezpieczenia społeczne za ten czas nie są należne.

Wpływ zasiłku na składki

Przedsiębiorca, który ma prawo do zasiłku, może obniżyć minimalną podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne. Odmienne przedstawia się sytuacja, gdy podstawa jest wyższa niż obowiązujące minimum – wówczas w przypadku pobierania zasiłku zadeklarowana wyższa kwota nie może być pomniejszona.

Warto jednocześnie zaznaczyć, że podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne za miesiąc, w którym dana osoba się rozchorowała, nie jest uwzględniana przy ustalaniu podstawy wymiaru zasiłku chorobowego. Świadczenie to oblicza się bowiem od podstawy wymiaru z 12 miesięcy poprzedzających miesiąc zachorowania. Składki na ubezpieczenia społeczne za miesiąc, w którym wystąpiła choroba, mogą zostać naliczone od proporcjonalnie pomniejszonej minimalnej podstawy wymiaru, tj. 60 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Prawo do zasiłku chorobowego ma więc wpływ na podstawę wymiaru i kwotę składek na ubezpieczenia społeczne.

Składka zdrowotna

Odmienne zasady obowiązują natomiast w zakresie ubezpieczenia zdrowotnego. Podstawę wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne dla przedsiębiorcy opodatkowanego na zasadach ogólnych stanowi dochód uzyskiwany z tej działalności. Składka za kwiecień będzie płacona w maju w oparciu o dochód uzyskany w marcu. Składka za maj będzie płacona w czerwcu w oparciu o dochód z kwietnia itd.

Jeżeli jednak dochód z działalności za dany miesiąc okaże się niższy niż minimalne wynagrodzenie, składka zdrowotna w wysokości 9 proc. powinna zostać naliczona i opłacona od kwoty minimalnego wynagrodzenia.

Konsekwencje dla przedsiębiorcy

Przedsiębiorca może zawiesić wykonywanie działalności gospodarczej, co wiąże się z określonymi skutkami.

Zawieszenie działalności gospodarczej z jednej strony zwalnia przedsiębiorcę z obowiązku opłacania składek na ubezpieczenia społeczne oraz ubezpieczenie zdrowotne, z drugiej jednak może skutkować utratą prawa do zasiłku macierzyńskiego, a także wpływać na wysokość podstawy wymiaru zasiłku chorobowego.

Uwaga! W przypadku zawieszenia działalności ubezpieczona zachowała prawo do zasiłku chorobowego, jeżeli zachorowała w okresie podlegania ubezpieczeniu chorobowemu. Jednak za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia podstawa wymiaru zasiłku chorobowego byłaby ograniczona do kwoty przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia.

Ograniczenie podstawy

Zgodnie z art. 46 ustawy o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa podstawa wymiaru zasiłku chorobowego przysługującego za okres po ustaniu tytułu ubezpieczenia chorobowego nie może przekroczyć 100 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Oznacza to, że nawet jeżeli składki były opłacane od wyższej podstawy, to po zawieszeniu działalności podstawa została by ograniczona do przeciętnego wynagrodzenia. Kwota ta jest aktualizowana co kwartał (obecnie – w marcu 2026 r. – kwota ta wynosi 9197,79 zł).

Po zawieszeniu działalności przedsiębiorczyni – jeśli niezdolność do pracy powstała w okresie podlegania ubezpieczeniu chorobowemu – zachowałaby prawo do zasiłku chorobowego. Nie nabyłaby natomiast po urodzeniu dziecka prawa do zasiłku macierzyńskiego, jeżeli w dniu porodu nie podlegałaby już ubezpieczeniu chorobowemu.

Z tego względu zawieszenie działalności w analizowanej sytuacji nie jest rozwiązaniem korzystnym – skutkuje bowiem utratą prawa do zasiłku macierzyńskiego oraz ma wpływ na wysokość zasiłku chorobowego.

Kontynuowanie działalności

Jeżeli działalność nie zostanie zawieszona, przedsiębiorczyni będzie musiała opłacać składki na ubezpieczenie zdrowotne. Podstawą jej wymiaru będzie uzyskany w poszczególnych miesiącach dochód, z tym jednak zastrzeżeniem, że za miesiąc, w którym dochód byłby niższy od minimalnego wynagrodzenia, składka zdrowotna byłaby należna od kwoty minimalnego wynagrodzenia. Kontynuowanie działalności gospodarczej oznacza natomiast zachowanie tytułu do ubezpieczenia, a tym samym – prawo do zasiłku macierzyńskiego po urodzeniu dziecka, a przed jego urodzeniem – prawo do zasiłku ustalonego w oparciu o wysokość zadeklarowanej, wyższej podstawy wymiaru.

Roczne rozliczenie

W odniesieniu do składek na ubezpieczenie zdrowotne należy pamiętać, że podlega ona rocznemu rozliczeniu. Oznacza to, że składki płacone za miesiące, w których działalność nie była faktycznie wykonywana i nie została osiągnięta dochód, mogą zostać uwzględnione w rozliczeniu rocznym i – w zależności od jego wyniku – podlegać zwrotowi lub zaliczeniu na poczet przyszłych należności.

Wariant po porodzie

Możliwe jest również zawieszenie działalności gospodarczej po urodzeniu dziecka. W takim przypadku ubezpieczona zachowa prawo do zasiłku macierzyńskiego (nabyte w dniu porodu), natomiast z tytułu zawieszony działalności nie będzie opłacała składek na ubezpieczenie zdrowotne. ©

Podstawa prawna

• art. 18 ust. 8 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 199)

• art. 46 ustawy z 25 czerwca 1999 r. o świadczeniach pieniężnych z ubezpieczenia społecznego w razie choroby i macierzyństwa (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 501; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)

Czy niewykreślenie firmy z ewidencji oznacza zawsze obowiązek zapłaty składek

PYTANIE: ZUS wszczął wobec mojego małżonka postępowanie w sprawie ustalenia podlegania ubezpieczeniom społecznym z tytułu działalności gospodarczej za ostatnie pięć lat, mimo że faktycznie mąż jej nie wykonywał. Z uwagi na poważne problemy zdrowotne i leczenie chemioterapią nie dopełnił on formalności w urzędzie (nie wykreślił wpisu z ewidencji). Czy w tej sytuacji jest ryzyko ustalenia i dochodzenia składek?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Tak, takie ryzyko istnieje. ZUS może wydać decyzję stwierdzającą podleganie ubezpieczeniom społecznym, a w konsekwencji ustalić zaległość składkową wraz z odsetkami. Nie oznacza to jednak, że taka decyzja

będzie zasadna. Istotne znaczenie ma ustalenie, czy działalność była faktycznie wykonywana.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 5 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych (dalej: u.s.u.s.) obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają osoby prowadzące pozarolniczą działalność oraz osoby z nimi współpracujące. Artykuł 13 pkt 4 u.s.u.s. stanowi natomiast, że obowiązek trwa od dnia rozpoczęcia wykonywania działalności do dnia jej zaprzestania (z wyłączeniem okresu zawieszenia). Przepisy

akcentują więc wykonywanie działalności, a nie sam fakt wpisu do ewidencji.

Na podstawie art. 83 ust. 1 pkt 1 u.s.u.s. ZUS wydaje decyzje w sprawach indywidualnych. W orzecznictwie podkreśla się, że organ może stwierdzić zarówno podleganie ubezpieczeniom, jak i jego brak, jeśli ustali, że działalność miała charakter pozorny albo nie była faktycznie wykonywana. Ocena następuje na gruncie art. 4 ustawy – Prawo przedsiębiorców, zgodnie z którym działalność musi być zarobkowa, wykonywana we własnym imieniu, w sposób zorganizowany i ciągły. Brak tych cech oznacza brak realnego prowadzenia działalności (por. postanowienie SN z 14 maja 2024 r., sygn. akt III USK 99/24).

Istotne jest również stanowisko Sądu Okręgowego w Krakowie, który w wyroku z 29 września 2022 r. (sygn. akt VII U

38/22) wskazał, że sam wpis w CEIDG nie przesądza o podleganiu ubezpieczeniom. Decydujące jest rzeczywiste wykonywanie działalności. W analizowanej przez sąd sprawie „brak dochodów oraz stan zdrowia uniemożliwiający faktyczne prowadzenie działalności stanowiły podstawę do zmiany decyzji ZUS i ustalenia braku podlegania ubezpieczeniom społecznym”.

Uwaga! W przedstawionej sytuacji należy zgromadzić dokumentację medyczną, dowody braku przychodów i faktycznej aktywności gospodarczej. Ewentualną decyzję ZUS adresat może zaskarżyć do sądu. ©

Podstawa prawna

• art. 6 ust. 1 pkt 5, art. 13 pkt 4, art. 83 ust. 1 pkt 1 ustawy z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 350; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 26)